ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY

ROK VII. WTOREK 5 PAŹDZIERNIKA 1937 Nr. 40 (365)

PRINTED IN POLAND — OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

RAZ DWA TRZY...



30 GR.

PANIE WALCZĄ O PIŁKĘ

Fragment z meczu hazeny Warszawa — Łódź, zakończonego zwycięstwem Łodzi 4:0. Zelżanka (na lewo) strzela gola, mimo interwencji Woynarowskiej (Warszawa).

NIEBYWALE ZACIĘTY FINISZ W LIDZE

CRACOVIA ODBIERA PROWADZENIE AKS-owi

Kraków, 4 października.

Kto będzie mistrzem Polski w piłce nożnej? Na pytanie to nie przyniosła nam jeszcze odpowiedzi ostatnia niedziela ligowa. Cracovia pokonała Garbarnię i objęła **prowdzenie w Lidze,** ale **tylko lepszym stosunkiem bramek.** Czy prowadzenie to zdoła utrzymać do końca — nie wiadomo. Cracovię czeka jeszcze ciężki mecz wyjazdowy do Pogoni i mecz z Ruchem u siebie, z których wynieść punkty będzie trudniej, niż **A. K. S.-owi** z meczów z **Wisłą** w Krakowie i **Pogonią** u siebie. W każdym razie mamy zapewnioną emocję aż do samego końca rozgrywek do dnia 7 listopada.

Niemal to samo można powiedzieć o spadku z Ligi, choć tu kandydat wyłania się coraz wyraźnie w postaci **Garbarni.** Tę ostatnią czeka jeszcze jeden tylko mecz z **Warszawianką** w Krakowie. Zagrożona jest jednak także **Pogoń,** która ma jeszcze mecze **z Cracovią i Wisłą** u siebie, a **z A. K. S.-em** w Chorzowie, może zatem więcej liczyć na cenne punkty. **Ł. K. S.** ma jeszcze dwa mecze przed sobą, a to z Wisłą u siebie i Wartą w Poznaniu. Tak więc groźba spadku wisi najwidoczniej nad Garbarną. **Warszawianka** gra z **Garbarnią** w Krakowie, a z **Wartą** w Warszawie, obydwa te mecze dla Warczawianki **posiadają znaczenie mniej ważne,** chodzi w nich bowiem tylko o ew. lepszą lokatę Warszawianki.

Niedzielne rozgrywki posiadały więc **specjalne znaczenie,** Cracovia pokonała **Garbarnię,** wprawdzie nieznacznie, ale wystarczyło to na przegonienie A. K. S.-u. **Pogoń** uległa po zaciętym uporze **Ruchowi,** a **Wisła** podobnie **Warcie.**

W tabeli ligowej wyniki te spowodowały poza zmianą leadera tylko jedno przesunięcie, a mianowicie **awans Warty na czwarte miejsce** przy równoczesnem obsunięciu się Wisły na piąte miejsce. Reszta pozostała bez zmian.

Z większem zainteresowanem oczekiwać więc będziemy

pozostałych meczów ligowych.

Program tych meczów jest następujący:

17 października: **Pogoń—Cracovia** we Lwowie, **Ł. K. S.—Wisła** w Łodzi, **Warszawianka—Garbarnia** w Krakowie.

24 października: **Ruch—Cracovia** w Krakowie, **Pogoń—Wisła** we Lwowie, **Ł. K. S.—Warta** w Poznaniu.

31 października: **Wisła—A. K. S.** w Krakowie, **Warszawianka—Warta** w Warszawie.

7 listopada: **A. K. S.—Pogoń** w Chorzowie.

Obecnie tabela ligowa przedstawia się następująco:

klub	gier	stos. pkt	stos. br.
Cracovia	16	24:8	39:12
A. K. S.	16	24:8	35:16
Ruch	17	23:11	44:25
Warta	16	18:14	31:33
Wisła	15	17:13	31:18
Warszawianka	16	16:16	29:37
Ł. K. S.	16	14:18	34:32
Pogoń	15	13:17	21:23
Garbarnia	17	13:21	23:37
Dąb	18	0:36	0:54

Kto najlepiej strzela?

W tabeli najlepszych strzelców nastąpiły oczywiście pewne przesunięcia, lecz mimo to „prowadzą" w niej **Wostal i Lewandowski,** którzy strzelili po 11 bramek. Dalsza kolejność jest następująco:

10 bramek: Wilimowski,
9 bramek: Piontek, Artur,
8 bramek: Gendera,
7 bramek: Korbas, Peterek, Matjas,
6 bramek: Góra, Zembaczyński, Łyko, Wodarz, Wiechoczek,
5 bramek: Gracz, Zimmer, Szeliga, Kniola, Skóra itd.

Walka dwóch równych zespołów

Warta—Wisła 3:2 (3:1)

Poznań, 3 października (tel.). Występ drużyny Wisły podobnie, jak zawsze mecz drużyn krakowskich, wywołał w Poznaniu **wielkie zainteresowanie.** Dzięki pięknej, słonecznej pogodzie, mimo szeregu imprez konkurencyjnych na mecz przybyło **zgórą 4000 osób.** Wśród obecnych zauważyliśmy prezydenta Poznania płk. **Więckowskiego,** oraz prezesa PZPN płk. **Glabisza,** który przybył, by przed zbliżającymi się międzynarodowemi spotkaniami zaobserwować grę dwóch czołowych zespołów polskich.

Skład drużyny Warty był

do ostatniej chwili nieznany.

Ostatecznie kierownictwo wystawiło do meczu rewanżowego z Wisłą nast. jedenastkę: **Fontowicz, Oferzyński, Twórz, Lis, Danielak, Sobkowiak, Nawrat, Kazimierczak, Przybylski, Gendera i Dębiński.** Wystąpiła więc Warta bez chorego **Szerfkego i Schwarza** oraz **Kryszkiewicza.** Wystawienie tego ostatniego gracza z drużyny wywołało różne komentarze, gdyż wykazywał on w ostatnim czasie zawsze zadawalającą formę i zagrałby niewątpliwie skuteczniej od Przybylskiego, który był

najsłabszym graczem gospodarzy.

Zwłaszcza po zmianie stron wypadł Przybylski wprost **nieudolnie.** Lis dobrze zagrał w pierwszej części meczu, gdy z pozycji prawego pomocnika, przeszedł na lewego łącznika. Fontowicz w bramce miał wiele dobrych momentów, chociaż również wykazał wiele niepewności. Na jego konto zapisać można przepuszczenie drugiej bramki.

W obronie wybijał się, jak zwykle, **Twórz.** W pomocy **Danielak** okazał się lotnym i dobrze zasilającym w piłki atak. Napad gospodarzy zagrał szczególnie skutecznie, a wprost koncertowo po 20 minutach gry tj. po przestawieniu całej linji ataku ,który odtąd grał jak nast.: Nawrat, Gendera, Kazimierczak, Lis i Przybylski. Ataki szły niezwykle sprawnie, mimo ambitnej i zaciętej obroty gości. Bramka broniona zresztą skutecznie przez Madejskiego była w tym okresie **wprost bombardowana,** a publiczność frenetycznemi oklaskami nagradzała zarówna piękne ataki Warty, jak i niezwykle ambitną grę **Madejskiego** w bramce.

W linji ataku Warty wszyscy gracze, za wyjątkiem Przybylskiego grają świetnie, jednak po zmianie stron padli sami ofiarą podyktowanego przez siebie tempa. Szczególnie uwydatniło się to na Lisie, który w drugiej części meczu wprost statystował.

Wisła wystąpiła bez Jezierskiego, pozatem w komplecie w składzie nast.: **Madejski, Szumilas, Sitko, Kotlarczyk, Kammer, Gierczyński, Habowski, Gracz, Szewczyk, Artur i Łyko.** W jedenastce gości

najsłabszym był niewątpliwie Kammer,

co odbiło się na całości drużyny, szczególnie jednak na linji ataku. W tej linji brak było zrozumienia. Najlepszym graczem drużyny, a przedewszystkiem w ataku był **Habowski,** gracz bardzo szybki i zawsze dla przeciwnika niebezpieczny. Precyzyjnie kombinujący, nie zawsze był należycie wykorzystany, a po zmianie stron wartościowego tego gracza nie umiano należycie zatrudnić. Z centry Habowskiego padła **pierwsza bramka,** zdobyta przez **Artura.**

Szewczyk **nie mógł zadowolić,** mimo, że jest strzelcem drugiej bramki. Więcej strzałów na bramkę oddał **Artur** jednak bez większego **szczęścia.** Wiele jego strzałów stało się łupem bramkarza **Fontowicza.**

W pomocy Kotlarczyk i Gierczyński mieli bardzo trudne zadanie wstrzymywania lotnych napastników gospodarzy, kombinujących krótko i przyziemnie. Kotlarczyk, jakkolwiek grał nieco słabiej jak zwykle, to jednak **zadowolił,** wytrzymując silne tempo do końca.

W obronie **lepszym był Sitko,** który cieszył się należytym respektem u napastników Warty. Madejski zrobił tylko **jeden poważny błąd,** który **kosztował drużynę utratę bramki.** Puścił on fatalnie pomiędzy rękami lekki strzał, z którego padła wyrównująca bramka. Zbytnia lekkomyślność naogół dobrze broniącego Madejskiego kosztowała drużynę Wisły utratę jednej bramki, podczas gdy uzyskanie remis leżało w sferze możliwości jakkolwiek, wedle przebiegu gry zwycięstwo nieznaczne dla zielonych należy uznać za słuszne.

Grę rozpoczęła szybkim atakiem Wisła i przez kilka minut ma inicjatywę. Wynikiem dobrze obmyślanych akcyj jest **pierwsza bramka,** uzyskana w 6 min. po centrze **Habowskiego** ze strzału **Artura.**

Warta się zwolna rozgrywa i przez kilka minut toczą się obustronne i ciekawe akcje podbramkowe, w czasie których mają możność popisywać się bramkarze. W 16 min. jeden z ataków Warty kończy się **zdobyciem bramki przez Kazimierczaka.** Madejski, jak wspomnieliśmy wyżej interwenjuje zapóźno i fatalnie puszcza piłkę. Jest on wyraźnie speszony, choć odtąd broni już uważniej.

Warta w tym czasie przestawia linję ataku. Odtąd młodzi napastnicy gospodarzy nabierają rzadko u nich spotykanego tempa i wprost bombardują bramkę piłkarzy krakowskich. Wynikiem przewagi zielonych jest w 28 min. **druga bramka, uzyskana w zamieszaniu przez Lisa,** który piłkę skierował do siatki po wybiegu Madejskiego. Wdalszym ciągu atakuje Warta. Nawrat przedziera się z piłką ku bramce, **Gierczyński na polu karnem przytrzymuje napastnika ręką,** wynikiem czego jest **rzut karny.** Egzekwuje go **Nawrat,** jednak piłka trafia w słupek i wraca w pole. Momentalnie **dobiega Lis i strzela trzecią bramkę dla swoich barw.**

Goście reklamują „spalonego", jednak sędzia decyzji swej nie zmienia. Do końca pierwszej części meczu więcej z gry ma Warta, jednak wynik nie ulega zmianie. Za piękną grę obie schodzące drużyny są żywo oklaskiwane przez licznie zgromadzoną publiczność.

Zupełnie odmienny obraz

przynosi **druga część meczu.** Tempo, jak się można było spodziewać, osłabło i gra była nieciekawa. W pierwszej minucie **Gendera strzela bramkę,** jednak wyraźnie z pozycji „spalonej", wobec czego sędzia jej nie uznaje. Wzajemne ataki rozbijają przez cały czas gry obrońcy, względnie bramkarze. Więcej usiłuje atakować **Wisła,** której udaje się zdobyć w 37 min. głową przez **Szewczyka drugą bramkę.** Więcej już nie pomogły w dalszym ciągu wzmożone ataki gości, gdyż Warta gra wyraźnie na **utrzymanie wyniku.**

W 44 min. goście biją rzut wolny, jednak zgromadzona niemal cała drużyna gospodarzy pod swoją bramką odpiera groźne ataki i niebawem sędzia kończy mecz.

Zawody prowadził p. **Rettig** z Łodzi, niezawsze oceniając dobrze „spalone".

Mecz ligowy Ruchu bez większej frekwencji

Ruch—Pogoń 3:2 (2:1)

W. Hajduki, 3 października. (Tel) Utrata szans na mistrzostwo Polski po ostatniej porażce w Łodzi oraz niska lokata Pogoni w tabeli sprawiły, że na zawodach powyższych drużyn zjawiła się skromna, jak na stosunki śląskie, cyfra *około 3000 widzów.* Utrata nadziei na zdobycie tytułu mistrza odbiła/ się na frekwencji publiczności, która przecie niedawno na meczu Ruchu z A. K. S. zjawiła się w rekordowej liczbie *25.000 osób.* Powinno to być

smutną nauczką dla Ruchu,

aby nigdy nie lekceważyć przeciwnika i wytrwać do końca, tem bardziej, że tuż pod bokiem wyrósł nowy konkurent w postaci Amatorskiego K. S., który nie tylko zabiera Ruchowi publiczność, ale i sięga po tytuł mistrza. Występ Pogoni nie zapowiadał zawodów o klasie „mocnych meczów". Słaba ostatnio forma drużyny lwowskiej, jej porażki i przykra pozycja u dołu tabeli wróżyły raczej zaciętą, jak piękną walkę ze strony Lwowian o uzyskanie największej ilości punktów.

Tymczasem

goście sprawili miłą niespodziankę,

grając od pierwszej chwili pełną parą na zwycięstwo, wychodząc ze słusznego założenia, że trudno z Ruchem grać tylko defensywnie, a nie mając nic do stracenia, lepiej zastosować zasadę atakowania, aby nie być atakowanym. Od pierwszej też minuty szedł atak za atakiem na bramkę Ruchu, tem groźniejsze, że kończyły się niemal zawsze celnym strzałem. Inicjował je Matjas, bezwzględnie *najlepszy obok Wilimowskiego, gracz na boisku.*

To szybkie i nieoczekiwane uderzenie ofensywne Lwowian pozwoliło im nie tylko ująć grę w swoje ręce, ale i zapisać, mimo utraty dwóch bramek, *pierwszą połowę meczu na swoje dobro.*

Ślązacy nie przejmują się jednak naporem Pogoni, atakują szczególnie przez *Wilimowskiego,* który też w 10 minucie, ściągnąwszy na siebie obronę Lwowian, przerzuca górą piłkę *Peterkowi, a tenże głową lokuje ją w bramce Pogoni.* Gra jest nadal niezwykle żywa, Pogoń zagrywa głównie skrzydłami przez *Boromskiego i Schmydta,* którzy jednak nie wykorzystują wielu doskonałych sytuacyj podbramkowych. Dopiero rzut wolny, bity przez *Wasiewicza,* przynosi Pogoni *problematyczne wyrównanie.* Podobno bramkarz Ruchu *Brom* chwycił piłkę za linją, a sędzia uznał to za bramkę. Drużyny atakują się dalej, szczęście sprzyja jednak Ruchowi, który uzyskuje *drugi punkt,* po kombinacji *Wilimowskiego z Wiechoczkiem.* Piłkę otrzymuje *Peterek i ostrym dolnym strzałem* uzyskuje drugiego goala. Ruch prowadzi 2:1.

Po przerwie

sytuacja ulega gruntownej zmianie.

Inicjatywę ujmuje Ruch i nie oddaje jej do ostatniej minuty. Pod bramką Pogoni zaczynają się dziać fantastyczne rzeczy. Napastników Śląska prześladuje jednak nieprawdopodobny pech. *Wilimowski* trzykrotnie, będąc sam na sam z Albańskim, raz trafia z kilku kroków w jego nogi, drugi raz w ręce, a wreszcie bije w aut. Wreszcie po centrze Wodarza *Wiechoczek dobija piłkę i jest 3:1 dla Ruchu.*

Nauczony smutnem doświadczeniem w Łodzi Ruch gra dalej, zaciskając krąg swych graczy coraz bliżej bramki Pogoni. Albański został już, jako *ostatnia zapora i prawdziwe szczęście* pozwolił mu wyjść z tej opresji *obronną ręką.* Jedynie ośm kornerów mogą Ślązacy zapisać sobie, jako rezultat ofensywy. Przypadkowy wypad *Matjasa* i nieuwaga obrońców Ruchu, którzy pozwolili na strzał, przynosi gościom *drugą i ostatnią bramkę.* Ostatnie minuty należą znowu do Ślązaków, którzy *nie schodzą z pola karnego gości.*

Reasumując przebieg zawodów, stwierdzić należy, że

zwycięstwo Ruchu było zasłużone.

Pogoń powinna być zadowolona, że nie opuściła Śląska z pokaźną porcją bramek, jaką mogła uzyskać od samego Wilimowskiego. Gra obu drużyn nie mogła zadowolić.

Poza dwiema indywidualnościami, jakiemi są bezsprzecznie *Wilimowski* i *Matjas,* obie drużyny miały *szereg słabych punktów,* co niewątpliwie zaważyło na wyniku. Trójka obronna Pogoni zawdzięcza tylko szczęściu oraz słabej grze Wiechoczka i Malcherka tak skromną porażkę. *Albański* ratował gości z ciężkich sytuacyj przez trafne wybiegi.

Jak długo dopisywały siły Wasiewiczowi, tak długo atak Pogoni był przy piłce.

Po przerwie było gorzej.

Szanse udziału Wasiewicza po meczu z Ruchem w reprezentacji przeciw Jugosławji *nieco się zachwiały.*

U gości trójka napadu Matjas—Zimmer—Tadeusiewicz w pierwszej połowie szła wcale dobrze, zawiedli jedynie *Borowski* i *Schmydt,* którzy zaprzepaszczali sytuacje podbramkowe, wypracowane przez Matjasa.

Ruch wystąpił z nowym bramkarzem Bromem, który zagrał z powodzeniem. Obrońcy *Gemza* i *Czempisz* grali bez zarzutu. W ataku wyróżnili się *Peterek, Wilimowski i Wodarz.* Niedostateczną notę otrzymać muszą: *Panchyrz* w pomocy oraz *Malcherek,* zastępujący Kubisza na prawem skrzydle. Słabym był też Wiechoczek. Jedynie kandydaci do reprezentacji: *Wodarz, Wilimowski, Matjas* i *Gemza* wypadli istotnie *bez zarzutu.*

Sędziował energicznie p. *Wardęszkiewicz* z Łodzi.

Dramatyczny mecz o wielką stawkę

Cracovia—Garbarnia 1:0 (1:0)

Kraków, 4 października.

Rzadko kiedy złożyły się tak okoliczności, ażeby między dwiema drużynami lokalnemi odbyły się zawody, których stawka miała decydować z jednej strony **o awansie mistrzowskim,** a z drugiej **o spadku do niższej klasy.**

Wprawdzie pod tym względem sytuacja nie jest jeszcze całkiem wyjaśniona, ale prawdopodobnieństwo jest wielkie, iż

na boisku Garbarni został przypieczętowany jej spadek do kl. A,

podczas gdy Cracovia wyszła znowu na czoło Ligi i podtrzymała w dalszym ciągu swe szanse do tytułu mistrzowskiego.

Stawka zatem meczu była **olbrzymia** i stąd też nic dziwnego, iż boisko Garbarni zebrało tym razem **rekordową ilość widzów,** bo blisko 6.000. Drużyny wystąpiły w składach normalnych, tylko Cracovia była **osłabiona,** bo pozycję Żiżki zajął rezerwowy **Turecki,** b. gracz krakowskiej Legji.

Jego debjut wypadł pomyślnie,

gdyż w każdym razie zawodnik ten nie wypadł gorzej od bardziej rutynowanego Majerana.

Skład zespołów przedstawiał się nast.: **Cracovia:** Pawłowski, Lasota, Pająk, Majeran, Grünberg, Turecki, Skalski, Góra, Korbas, Szeliga Zembaczyński. — **Garbarnia:** Jakubik, Piątek, Stankusz, Zaremba, Wilczkiewicz, Lesiak, Riesner, Skóra, Pazurek, Woźniak i Polus.

Sam przebieg zawodów **nie usprawiedliwił bynajmniej wagi spotkania,** które należało do **najsłabszych w sezonie.** Potwierdziło ono ponownie fakt, którego jesteśmy stale świadkami na naszych boiskach, iż ilekroć idzie o dużą stawkę, o wejście do wyższej klasy czy spadek, drużyna traci **dużo z powodu nerwowości** i nie wytrzymuje psychicznie. Podobnie było i w niedzielę, kiedy to oba zespoły grały **poniżej swych możliwości** i przeciętnej formy.

Remis byłoby prawdziwem oświetleniem przebiegu gry, w której

na zwycięstwo nikt nie zasłużył.

Nie było zresztą napastnika, któryby mógł mieć pełne aspiracje na strzelca bramek. To też jedyny goal, jaki padł, musiał być i był dziełem **innych formacyj,** a mianowicie **obrony Cracovii,** z której **Pająk był egzekutorem.**

Jeśli idzie o przebieg gry, to nawet więcej inicjatywy przyznać należy **Garbarni,** cóż kiedy nieskuteczność jej napastników, podobnie zresztą, jak i u Cracovii, była **rażącą.** Pod bramką nie umieli oni wykorzystać dogodnych sytuacyj, a nadto **brakło im tego łuta szczęścia,** które także czasami decyduje.

O wyniku zadecydowało przedewszystkiem

trio obronne Cracovii,

które **w pełni odpowiedziało swemu zadaniu.** Cała trójka, a w szczególności Pawłowski, grała ofiarnie i ona też unieszkodliwiła zupełnie atak Garbarni.

W pomocy wyróżnił się właściwie **tylko Grünberg** na środku, odbijając znacznie od skrajnych. Majeran nie stanowił nawet dla Polusa przeszkody, to też lepiej wypadł od niego rezerwowy Turecki, który miał do czynienia z groźniejszym Riesnerem.

Napad Cracovii wypadł blado.

Na wysokości zadania stanął tylko jeden **Szeliga,** który pracował za innych i często cofał się nawet do tyłu. Korbas unikał spotkania z przeciwnikiem i miał chyba **najgorszy dzień w swej karjerze.** Z reszty najlepszy **Góra,** choć strzałowo nie zadowolił. Skrzydłowi gorsi, niż zazwyczaj.

Na tle szarej gry Cracovii

nie wiele lepiej odbijała Garbarnia.

Tu najlepszą formacją była **pomoc,** jej zawdzięczać mógł napad zasilanie wielką ilością piłek i częste przechodzenie do ofensywy. Cała trójka grała dobrze, tylko **Zaremba** niepotrzebnie „faulował", czem spowodował liczne niebezpieczne rzuty wolne.

Obrona i bramkarz wypadli całkiem poprawnie, podczas gdy atak był **najsłabszą częścią drużyny.** Ciągłe zmiany w tej linji musiały się odbić **szkodliwie na całości.** Pazurek tym razem na środku **nie dopisał.** Jest on **tylko łącznikiem.** Przestawiony na lewego łącznika, **Woźniak** stracił także dużo. Najlepszy w tej linji był **Polus.** Riesner słabszy niż zwykle, centrował b. niedokładnie i strzelał niecelnie. Ruchliwy Skóra nie umiał utorować sobie drogi do celnego strzału.

Przebieg zawodów.

Zaczęło się od pięknych ataków Cracovii. Trwało to jednak krótko, bo tylko kilka minut i już miało się nie powtórzyć. Szybko bowiem przychodzi do głosu Garbarnia, która atakuje głównie **Riesnerem.** Kończy się jednak tylko na kornerach. — W 12 min. po centrze Zembaczyńskiego piłka dochodzi do **Góry,** który oddaje silny strzał, ale w aut.

Decydujący moment.

W 13 min. następuje **decyzja.** Za „faul" Zaremby sędzia dyktuje w pobliżu pola karnego **rzut wolny przeciwko gospodarzom.** Gracze Garbarni ustawiają się bez **jakiegokolwiek planu,** panuje wśród nich pewne zamieszanie, co **wyzyskuje Pająk i nagle plasowanym strzałem w róg zdobywa bramkę,** która zaważyć miała **o wyniku i dwu punktach Cracovii**

Od tej pory gra się zaostrza, lecz sędzia dyktuje często rzuty wolne i przerywa grę, co wpływa ostudzająco na temperamenty zawodników. Następują okresy zmiennej ofensywy obu drużyn, które nie umieją jednak zdobyć się na skuteczniepszą akcje. Obaj bramkarze, bez większego trudu interwenjują z powodzeniem. Dalej, jak poza pole karne, rzadko kiedy napastnicy przechodzą.

Po pauzie, po kilku atakach Cracovii, następuje okres **dłuższej przewagi Garbarni,** która energicznie przenosi bramkę Cracovii.

Gra zaostrza się, nie pomagają już nawet częste rzuty wolne, co widząc sędzia p. Romanowski zbiera graczy obu drużyn na środku boiska i wpływa na nich uspakajająco. Niepotrzebnie wmieszał się jednak do środka **komisarz policji,** którego gracze Garbarni chcieli usunąć z boiska, aby podjąć jak najszybciej grę z powrotem.

Gra podjęta w dalszym ciągu jest nieciekawa i **nie obfituje już w bardziej interesujące momenty.** Poza kilku kornerami, w których dobrze broni Pawłwski, zasługuje na wzmiankę tylko obrona Tureckiego głową na linji bramkowej po kornerze, bitym przez Polusa. Na parę minut przed końcem **Pająk** bije rzut wolny ponad poprzeczką. Zejście graczy z boiska i brzydki „faul" Stankusza wobec Góry, kończy ten nieinteresujący mecz.

Próba piłkarzy jugosłowiańskich

przed meczem z Polską wypadła pomyślnie

Czechosłowacja—Jugosławja 5:4 (3:1)

Praga, 3 października (Tel). Przed przyjazdem do Polski, w celu rozegrania eliminacyjnego meczu do mistrzostw świata, piłkarze jugosłowiańscy *wystąpili w Pradze,* gdzie przeciwnikiem ich była *narodowa jedenastka zawodowców Czechosłowacji.*

Mecz ten zgromadził około 25.000 widzów i zakończył się ciężko wypracowanem *zwycięstwem Czechów w stosunku 5:4 (3:1).* Nie wiele brakowały, aby zawody te zakończyły się *wynikiem remisowym.* w każdym razie wykazały one, iż reprezentację Polski czeka w dniu 10 bm. na stadjonie W. P. bardzo *trudne zadanie.*

Do zawodów wystąpiły obie drużyny w nast. zespołach: *Czechosłowacja* — Planiczka, Burger, Dauczyk, Kostiałek, Bouczek, Kolski, Riha, Tremecky, Sobotka, Nejedly i Rulc. *Jugosławja* — Glaser, Hügl J., Matosic, Lechner, Gayer, Kokoltovic, Medaric, Valjerivic, Hitrec, Vujadinovic i Plese.

Gra miała

niezwykle zajmujący przebieg,

gdyż obfitowała w wiele bramek i wynik meczu do ostatniego momentu był *niepewny.* Już w 5 min. strzela pierwszą bramkę dla Czechosłowacji *lewoskrzydłowy Rulc.*

W 10 min. następuje *chwila przerwy,* celem uczczenia pamięci zmarłego prezydenta Czechosłowacji, Masaryka.

Po podjęciu gry Czesi rozpoczęli silną ofensywę, która przyniosła im w wyniku tylko 4 kornery. W 18 min. Medaric przebija się przez tyły czechosłowackie i *Plese* strzela następnie wyrównującego goala.

Naogół pewna *przewaga jest po stronie Czechów,* którzy zwłaszcza im bliżej końca pierwszego okresu gry, tem więcej mają z gry. Wynikiem ich przewagi jest bramka, strzelona w 27 min. przez *Rihę,* po centrze Rulca, a następnie trzecia, zdobyta przez *Stremeckiego* głową, po centrze Rulca.

Po pauzie już w 4 min. oddaje piękną centrę *Rulc,* piłka dostaje się do *Nejedlego,* kóry strzela, a piłka odbita od obrońcy jugosłowiańskiego, wchodzi do siatki. Wynik 4:1 dla Czechosłowacji zapowiadałby zdawało się *pewny sukces dla jej reprezentantów.* Tymczasem

Jugosłowjanie walczą dalej,

niezłamani i ożywieni wolą zwycięstwa. W następnej minucie z centry lewoskrzydłowego Plese, *Valjarevic* głową poprawia wynik na 2:4.

Teraz następuje zwrotny okres zawodów. gdyż Jugosłowianie są *częściej w ofensywei, a ataki ich są wcale skuteczne.*

W 12 min. następuje krytyczna sytuacja pod bramką Czechów i dopiero w ostatnim momencie *Kolski ratuje,* wykopując piłkę daleko w pole. W 15 min. Valjarevic ponownie zdobywa *bramkę dla Jugosłowian* i wynik już opiewa 3:4. W 26 min. *Plese* atakuje energicznie tyłt czeskie, Planicka z Kolskim podają sobie piłkę, lecz tak niedokładnie. iż *Plese zdołał skierować ją do siatki.* Skutkiem tej swego rodzaju „samobójczej" bramki *wynik opiewa 4:4* i teraz toczy się

zażarta walka o zwycięstwo.

Walka jest śledzona przez widownię *z najwyższem zainteresowaniem.* Decyzja następuje w 34 min., kiedy *Sobotka* z podania Stremeckiego strzela ostro piątą i zwycięską bramkę *dla Czechosłowacji.* Sędziował b. dobrze p. *Birlem* (Berlin).

Na wyróżnienie zasługuje z drużyny czeskiej *cała linja napadu,* w szczególności *Rulc i Sobotka,* chociaż i reszta, jak Nejedly, Riha i Stremecky. *nie wiele im ustępowali.* W pomocy b. dobry środkowy *Bouczek,* podczas gdy skrajni słabsi. Obrona przeciętna, Planiczka całkiem dobry, choć przy czwartej bramce nie bez winy.

Jugosłowianie grali b. szybko, gra głową ich *bardzo dobra.* Natomiast taktycznie *ustępowali znacznie Czechom,* przy pewnem szczęściu mogli uzyskać remis. Zapomnieli oni jednak przy stanie 4:4 o grze ofensywnej i to było ich *błędem taktycznym.* Na szczególne wyróżnienie zasługuje ich lewoskrzydłowy *Plese,* który ma wielką w zdobyciu wszystkich 4 bramek zasługę. Obok niego wyróżnił się *Valjarevivc.*

Co mówi wicepr. Jugosłowiańskiego Związku piłki nożnej

Dr. Andrejevic?

Zapytany przez naszego przedstawiciela o wrażenia z meczu w związku ze zbliżającym się meczem z Polską w Warszawie, wiceprezes Jugosłowiańskiego Związku Piłki Nożnej, *dr Andrejevic,* oświadcza. co następuje:

— Z meczu jestem *zadowolony,* wynik b. dobry. gra była prowadzona „fair" i skończyła się bez jakiegokolwiek incydentu. W ostatnich minutach walka zażarta toczyła się *na całej linji.* Nasza drużyna zdobyła się *na dobry wyczyn i zasłużyła na remis,* lecz sędzia nie uznał bramki. (Idzie tu o obronę bramki czeskiej przez Kolskiego, choć piłka była już poza linją bramkową. Przyp. Red.). Nasi zawodnicy pokazali *dobrą grę,* mimo, iż stanęli przed ciężkiem zadaniem. Czesi mają *lepszy napad,* nasza obrona pracowała *nieskładnie do pauzy,* potem poprawiła się znacznie i po przerwie stanęła na wysokości zadania. Gayer grał nienajlepiej, przedewszystkiem wyróżnił się *Plese.*

W Warszawie staniemy w niedzielę

przed ciężkiem zadaniem,

gdyż Polacy u siebie w domu są *bardzo niebezpieczni.* Są oni teraz w dobrej formie i zdobywają się na własnym terenie *na dobre wyczyny.* Zawodnicy nasi *czują się dobrze,* jedynie tylko *Matosic* doznał kontuzji ścięgna. W meczu z Polską miejsce Gayera zajmie *Stewowicz,* zaś atak poprowadzi Marjanovic. Już dzisiaj cieszymy się na mecz z Polską, z którą spotkania odbywają się stale *w przyjacielskiej atmosferze.* Odjazd naszej drużyny z Pragi do Warszawy nastąpi *we wtorek wieczorem.*

C. T

Bolton Wanderers na czele Ligi angielskiej

Londyn, 3 października. (tel). W Lidze angielskiej nastąpiły nowe przesunięcia. — Miejsce leadera **opuścił Charlton Athletic,** spadając na trzecie miejsce, podczas gdy prowadzenie objął **Bolton Wanderers.** Znana w Polsce **Chelsea** zajmuje drugie miejsce, a cztery pierwsze drużyny: **Bolton Wanderers, Chelsea, Charlton Athletic i Brentford** mają równą ilość punktów — po 12. Dopiero na piątem miejscu „ex aequo" ze **Stoke City,** znajduje się wielokrotny mistrz Anglji **Arsenal.** Przedostatnie miejsca w Lidze zajmuje obecnie **Grimsby Town,** a ostatnie **Portsmouth.**

Sensacją soboty ligowej była **porażka leadera Charltonu,** poniesiona w Stoke w spotkaniu **ze Stoke City** w stosunku 2:0. Natomiast **Arsenal** poprawił swoją pozycję, bijąc u siebie Manchester City 2:1. **Bolton Wanderers rozgromił u siebie Leicester City 6:1,** dzięki czemu właśnie wysforował się na pierwsze miejsce. Maruderzy ligi nie popisali się. **Grimsby Town** zremisował z Birmingham 2:2, a **Portsmouth** przegrał z Chelseą 2:4, skutkiem czego spadł na ostatnie miejsce.

Inne wyniki były następujące: **Blackpool-Derby County** 1:1, **Brentford—Sunderland** 4:0. **Huddersfield Town—Wolverhampton Wanderers** 1:0, **Everton—Liverpool** 2:1., **Middlesbrongh—Presion Nortbend 2:1, Westbronwich Albion—Leeds United** 2:1.

Grająca w drugiej lidze **Aston Ville** wydaje się być bliżej nadziei na powrót do I. Ligi. Ostatnio pokonała ona **Plymouth Argyle 3:0,** wychodząc na **drugie miejsce** za Coventry City, od którego dzieli ją tylko 1 p. Natomiast stosunek bramek Aston Villa posiada b. dobry — 17:7, wobec 12:6 leadera.

Danja zwycięża Szwecję w piłce nożnej 2:1 (1:0)

Sztokholm, 3 października. (tel). W międzypaństwowym meczu piłkarskim o puhar północy Danja pokonała na obcym terenie **Szwecję 2:1** (1:0). Na zawodach było obecnych **ponad 40.000 widzów.**

Dzięki temu zwycięstwu **Danja prowadzi zdecydowanie w turnieju o puhar północy.**

Piłkarskie sensacje zagraniczne

Wiedeń, 3 października. (tel). Mecz o mistrzostwo I-ej ligi. **Sportklub—Vienna** 3:3, **Rapid—Admira** 5:3, **Favoritner A. C.—F. C. Wien** 4:3, **Wacker—Floridsdorf** 1:1, **Austria—Simmering** 2:0.

Budapeszt, 3 października. (tel). W niedzielę rozegrano następujące mecze o mistrzostwo I-ej ligi: **Ferencvaros—Ujpesti** 3:1, **Phöbus—Szeged** 3:0, **Nemzeti—E. T. O.** 3:1, **Elektromos—Bocskai** 5:2, **Hungaria—Törekves** 5:1, **Kispesti—Budai** 4:2.

Szabo znowu rekordzistą Węgier

Budapeszt, 3 października. (tel). Znakomity średniodystansowiec węgierski **Szabo** uzyskał w niedzielę **wspaniały wynik w biegu na 1500 m,** mianowicie **3.48,6,** ustanawiając **nowy rekord Węgier.** Wynik Szabo jest gorszy od rekordu świata Lovelocka **tylko o 0.8 sek.**

Turniej automobilowy Warszawa—Łódź



P. Paczesny na D. K. W. przejeżdża bród podczas meczu Warszawa—Łódź.

Warszawa, w październiku.

Dwa ośrodki automobilizmu — Warszawa i Łódź — oddawna odczuwały *brak zawodów popularnych i dostępnych dla kierowców-nowicjuszy*. Luka ta niewypełniona była od ostatniego zjazdu gwiaździstego na zawody Gordon-Bennetta. Ostatnio zjazdy gwiaździste *straciły bardzo na popularności*, jako, że wyeliminowana jest tutaj bezpośrednia walka na tej samej trasie. Zawodnik jedzie przez kilkanaście godzin, pochłaniając w szybkiem tempie kilometry, zużywa duże ilości paliwa, a efekt jest zwykle ten, że znajduje się ktoś, kto ma *o kilka kilometrów więcej*. Efekt ten *chybia założeniu zjazdu w dotychczasowej formie*.

Wielkie zjazdy międzynarodowe odbywają się zawsze *na kilku wspólnych trasach*, a ostateczna rozgrywka odbywa się na mecie drogą *prób specjalnych*, jak hamowanie, zryw, zwrotność itd. — Jak już powiedziałem, zjazdy gwiaździste *straciły w Polsce na popularności*. także jako imprezy *zbyt kosztowne i rujnujące wozy na naszych bezdrożach*.

Poczęto więc szukać

innej formy zawodów samochodowych,

któreby mogły zainteresować szerokie warstwy automobilistów. Taką imprezą był ostatnio *turniej samochodowy, rozegrany między Automobilklubem Polski i Automobilklubem Łódzkim*. Założenie turniejów między temi dwoma klubami datuje się od roku 1935, w którym ufundowano nagrodę przechodnią.

W roku ub. turniej sprowadził się do *niebezpiecznego wyścigu na złych i otwartych dla wszystkich drogach*. Zawodnicy mieli za zadanie jak najszybciej dojechać do siedziby klubu konkurencyjnego, po drodze wyłapując przeciwników. Skutek był ten, że wygrały *nadzwyczaj silne i szybkie wozy*, których obecnie mamy coraz mniej, jako, że rynek zapełnia się wozami małemi, małolitrażowemi, a co zatem idzie o małych szybkościach.

Trzeba więc było pomyśleć nad regulaminem,

dającym szanse każdemu wozowi.

Oczywiście w każdej imprezie siłą rzeczy faworyzowany jest wóz *o walorach sportowych:* dużym zrywie i wysokiej końcowej szybkości, na to jednak sposobu w całym świecie nie wynaleziono. Sprzyja to tylko *dodatniemu rozwojowi sportu*.

Turniej tegoroczny polegał na wykonaniu 2 zadań.

Pierwsza część turnieju polegała na *przyjeździe w oznaczonym czasie do Łowicza*. Wyznaczono średnie szybkości do 60 km/godz. Wcześniejszy lub późniejszy przyjazd do Łowicza był *karany*. Nie zapobiegało to wyścigowi na trasie. Każdy pędził ile mógł, a potem długie korowody *czekały na 100 metrów przed metą na swój czas*. Jedyną radą na wyścigi na szosie są *tajne punkty*, mające jednak tylu przeciwników, że obecnie nikt nie odważa się wstawiać takiego paragrafu do regulaminu.

Na mecie w Łowiczu zameldowało się bez punktów karnych 37 wozów z Łodzi i 35 z Warszawy. Cyfra 72 wozów świadczy dobitnie, że imprezy o charakterze popularnym i pod względem finansowym (tanie wpisowe, mała ilość km do przejechania itd.) dostępne

mogą zawsze liczyć na powodzenie.

Oczekiwanie na start do drugiej części turnieju zapełnione było walką automobilistów *z nader licznemi rzeszami chłopców*, sprzedających widokówki Łowicza oraz proponującymi „uważanie" na samochód, jak również *walką z natrętnemi wiekowemi żebraczkami*. Te dwie plagi *mogą obrzydzić każdemu pobyt w Łowiczu*. Taka miejscowość, jak Łowicz, o tak wielkich walorach turystycznych, mogłaby poświęcić więcej uwagi temu, co się dzieje na rynku w dni świąteczne. Natręctwo chłopców i żebraków *niweluje dobre wrażenie doskonałej szosy z Warszawy*.

Druga część turnieju

rozpoczęła się o godz. 11 i polegała na *objechaniu trójkąta dróg:* Łowicz—Bełchów—Nieborów—Łowicz i dróg wewnętrznych oraz *odszukaniu ukrytych w pobliżu tych dróg 15 znaków zwykle niespotykanych w terenie*. Ogólna ilość przebytych na trasie kilometrów sięgała blisko 60, przyczem tylko droga Łowicz—Arkadja—Nieborów posiadała nawierzchnię twardą, reszta to drogi gruntowane. w niektórych miejscach ciężkie do sforsowania z uwagi na grząski piach lub błoto. Na odszukanie znaków pozostawiono 2 i pół godziny, wcześniejszy przyjazd z trasy był *nagradzany*, podobnie, jak każdy odnaleziony i prawidłowo naniesiony na mapę znak.

Jak widzimyy, turniej miał wszelkie znamiona imprezy

o wysokich walorach wojskowych.

Jazda w ciężkim terenie, odszukiwania ukrytych znaków, wreszcie konieczność orjentacji na mapie sprawiła, że w imprezie zezwolono wziąć udział *wojskowym służby czynnej*, którzy byli bardzo poszukiwani jako „menagerowie" do samochodów „cywilnych".

Błędem ułatwiającym zadanie zawodnikom było *wypuszczenie samochodów co 1 minutę*. Skutek był ten. że pierwszy wóz, ujrzawszy znak *stawał*, co było ułatwieniem dla następnych zawodników...

Przychodzi kolej na mój samochód, w którym rolę pilota spełnia wieloletni reprezentant Polski na terenie lekkiej atletyki *red. Z. Weiss*. Kilkaset metrów jedziemy fatalnym brukiem, który urywa się gwałtownie i wjeżdżamy w piachy. Na pierwszych kilometrach za Łowiczem odnajdujemy dwa znaki w pobliżu toru kolejowego. Mamy więc *„miecze" i „konia"*, umieszczonych pomysłowo na błękitnych tarczach, tak jednak daleko od drogi, że trzeba biec przez pola, aby odczytać kolejny numer znaku, chytrze umieszczony *na odwrotnej stronie tarczy*. Tutaj spotykamy jeszcze kilka wozów.

Po paru kwadransach wszystkie 72 samochody *myszkują w ciasnym trójkącie*, wzniecając tumany kurzu. Zdarzają się wypadki ugrzęźnięcia w piachu. Doły ukryte w sypkim piachu i pod słońce niewidoczne stają się *katastrofą dla kilku wozów o słabszych resorach*.

Mieszkańcy okolicznych wiosek z zainteresowaniem śledzą poszukiwania automobilistów i podziwiają zręczność kierowców, jadących szybko po trudnych bezdrożach.

Jedziemy dalej. Po prawej stronie drogi do Bełchowa odkrywamy *dwie chorągiewki* przy plancie kolejowym, trochę dalej widzimy *tarczę niebieską* bez znaku. Pędzimy do tarczy, jako że tam już dojechać wozem nie można. Okazuje się, że złośliwy rozstawiacz znaków umieścił numer i znak nie od strony szosy.

Wreszcie Bełchów. Na ostrym zakręcie rozjeżdżonym przez wozy grzęźnie wielki amerykański wóz. Po chwili konie wyciągają z tarapatów nieostrożnego kierowcę, który zapomniał o tem, że *w głębokim piachu nie wolno stawać*, a trzeba ciągle „gazować".

Do Niebrowa cisza zupełna. Od czasu do czasu mija nas konkurent, gdyż wolno było jechać w dowolnych kierunkach. Nagle z lewej strony drogi spostrzegamy *czerwoną tarczę*. Ryzykujemy jazdę po polu. Moja mała Skoda spisuje się dzielnie. Za chwilę jesteśmy przy tarczy z samolotem. Red. Weiss nanosi znak na mapę i gonimy dalsze znaki.

Paręset metrów dalej grupka dzieci *ułatwia zadanie*, gdyż odrazu wskazuje na *„pułapkę na myszy"*, mówiąc, który numer.

Nadjeżdża komandor turnieju, który srogiemi słowami przepędza dzieciarnię. Następni automobiliści *nie uzyskują już cennych informacyj*, a dzieci doskonale bawią się, jak *starsi panowie biegają kłusem po polach* w pogoni za ukrytemi znakami.

Od Nieborowa pędzimy dobrą drogą

do romantycznej Arkadji.

Za koleją stop. Są ukryte *Micky Mouse*, trochę dalej *dwie półkule*, widoczne wyłącznie dla jadących od strony Nieborowa. — Wprost przeciwnie są ustawione *dwie chorągiewki*. Z tego wynika, że należy się oglądać za siebie. Od Łowicza wracamy do Arkadji z zamiarem spenetrowania wnętrza trójkąta dróg.

Za mostem w Arkadji skręcamy do długiej na kilka kilometrów wsi Bobrowniki. *Jedziemy wąziutką i wyboistą drogą*. Wozy skaczą niesamowicie. Wymijanie odbywa się z wykorzystaniem każdego centymetra wąskiej drogi. W cieniu lasku mamy *„dwa złe psy"*. Jest więc już na mapie 10 znaków. Brakuje pięciu. Tutaj mamy

najbardziej emocjonujący moment.

Przed nami rzeczka szerokości 8—10 metrów. *Mostu niema*. Jeden wóz po drugim śmiało zanurzają się w płytkim brodzie. — Fontanny wody ściągają fotografów, efektowne zdjęcia gotowe, jedziemy więc dalej. Spostrzegamy *bramkę na polu*. Dzieci przy drodze milczą tajemniczo. Ryzykujemy sprint do bramki. Okazuje się, że źle trafiliśmy — nie był to żaden znak specjalny. Ku uciesze dzieci jeszcze kilka wozów również pada ofiarą omyłki.

Skręcamy teraz w leśną drogę. Tutaj łapiemy jeszcze 2 znaki. Mamy więc razem 12 w ciągu 1 godz .30 minut. Dosyć zabawy i pędzimy na metę. Tutaj już stoi kilka wozów. Zwyciężczyni turnieju p. *Regulska na „Steyer" znalazła 13 znaków w rekordowym czasie 1 godz. 15 min.* P. Regulska zajęła *I miejsce*, mając 212 p., 2) M. Czylingarski (ŁAK) 204 p., 3) Fr. Somya (ŁAK) 199 p., 4) E. Sokop (W-a) 193 p., 5) B. Schicht (ŁAK) 192 p. Sklasyfikowano 66 wozów.

Powoli zjeżdżają na metę wszystkie wozy. Kilka coprawda ugrzęzło po drodze, ale przy pomocy koni zameldowało się na mecie. Okazuje się, że dwa znaki były zbyt dobrze schowane i *nikt ich nie odnalazł*. Komisja sportowa po obliczeniach i ogłoszeniu sukcesu p. Regulskiej obwieściła, że

Warszawa pokonała Łódź 3470:3190 p.

Sumując wrażenie z tej nadzwyczaj ciekawej i udałej imprezy nie sposób pominąć milczeniem *entuzjazmu*, z jakim się spotykała u licznych kierowców, którzy po raz pierwszy w życiu startowali w zawodach samochodowych. Starzy bowiem kierowcy, otrzaskani w bojach rajdowych. udawali coprawda, że tak drobna impreza ich „nie bierze", ale potem przyznali się, że *dawno nie mieli takich emocyj* i tak mile zakończonej imprezy.

Ci wszyscy, którzy brali udział w turnieju, z pewnością zgłoszą się do każdej następnej imprezy. Pamiętać należy tylko, aby było *równie ciekawa i niekosztowna*, jak turniej. Organizacja zawodów stała na wysokim poziomie, jaki może gwarantować sprawny zespół organizatorów z AK i ŁAK. Gospodarz turnieju p. *Borman* przeszedł samego siebie, nic dziwnego zbliża się 25-lecie jego gospodarowania w Automobilklubie Polski, pragnie więc zakończyć ćwierćwiecze. dobrze zapisując się w pamięc zawodników.

Stanisław Prądzyński.



Warunki jazdy po drogach polnych na meczu Warszawa—Łódź nie należały bynajmniej do łatwych, jak to ilustruje nam powyższe zdjęcie.

Lista klasyfikacyjna polskich tenisistów 1937

1) Hebda, 2) Tłoczyński, 3–4) Spychała, Wittmann, 5) Kończak, 6) Horain, 7–9) Czajkowski, Tłoczyński II, Warmiński, 10–11) Gottschalk, Niestrój.

Kraków, 3 października.

Tegoroczny sezon tenisowy kończy się... Mamy przed sobą jeszcze tylko 2 spotkania o mistrzostwo drużynowe Polski, ale tradycyjnym zwyczajem, wyznaczone terminy zostały tyle razy przekładane, że trudno właściwie już będzie mówić o normalnej formie graczy.

Rok 1937 jest bezwątpienia

najpomyślniejszym ze wszystkich,

jeśli chodzi o *wyczyny naszych rakiet na terenie międzynarodowym*. Takich sukcesów, jak udział Jędrzejowskiej we *finałach Wimbledonu i Forest Hills*, lub trzy kolejne zwycięstwa w konkurencji puharowej nad *Węgrami, Włochami* (5:1!) i *Austrją* dotąd nieoglądaliśmy.

Spotkania międzypaństwowe rozpoczęliśmy świetnym cyfrowo *zwycięstwem nad Francją 5:2*, ale w gruncie rzeczy, był to tylko sukces nad *trzecim zespołem Francuzów*, bo *Petra i Jamain*, nie zajmują bynajmniej czołowych miejsc w pierwszej dziesiątce francuskiej.

W „Daviscupie" natknęliśmy się z miejsca na jednego z najsilnejszych przeciwników. Jak się później okazało, *Czechosłowacja* załatwiła się w dalszych rundach równie łatwo z Jugosławją i Francją, jak z Polakami. Wygórowane ambicje, zostały jeszcze bardziej ochłodzone po mizernych wynikach w Paryżu i dopiero

od czerwca nastąpiła wybitna poprawa.

Zwycięstwo nad *Węgrami* 4:2 we Lwowie, zupełnie niespodziewany sukces w Warszawie, mimo osłabionego składu, nad *Włochami i udały rewanż z Austrją* 4:2 w Wiedniu, zapewniły nam *6 punktów w puharze środkowo-europejskim*. Znajdujemy się więc

na czele bez utraty żadnego punktu

i mamy *wielkie szanse na wpisanie się, jako pierwsi na to zaszczytne trofeum*. Czechy bowiem nie potraktowały poważnie spotkania z Jugosławją i utraciły jeden punkt w Zagrzebiu. Gdyby nam się udało zremisować z *Czechami* i *Jugosławją* w przyszłym sezonie, sytuacja byłaby bardzo skomplikowana. Nie możemy w każdym razie spaść niżej trzeciego miejsca, co już należałoby uważać za *bardzo pomyślny start*. Z polskiego punktu widzenia, zawody o puhar „Mitropa" w tenisie, okazały się *konkurencją ze wszech miar udaną!*

Jadwidze Jędrzejowskiej poświęciliśmy w ostatnim numerze „Raz Dwa Trzy" dwie chlubne karty, tu wypada tylko dodać, że znawca niemiecki *Schoenborn* umieścił ją na drugiem miejscu, a lista Francuza *Gillou*, spotkała się z należytą odprawą fachowego niemieckiego pisma „Tennissport". Może już zabardzo jesteśmy wymagający i nie zdajemy sobie sprawy, że wejście do finałów mistrzostw Anglji i USA równa się stosunkowo naszym znakomitym rekordom lekkoatletycznym. Warto zaznaczyć w tem miejscu, że we finałach Forest Hills walczyły dotąd rakiety *tylko trzech krajów z poza USA*, t. j. *Francji, Anglji i Australji*. Fakt, że w tym właśnie sezonie dotarli wreszcie równie daleko przedstawiciele *Niemiec, Polski i Chile* dowodzi, że tenis osiąga *coraz wyższy poziom* na całym szerokim świecie.

Na zakończenie letniego sezonu — zmierzyli się Polacy z *Jugosławją*. Spotkanie to *przegraliśmy 2:3 (na korcie 1:3), jednak wobec tego że na obcym terenie*, mimo braku wypoczynku po meczu z Austrją, *Tłoczyński i Hebda okazali się równymi Palladzie i Puncecowi*, mamy nadzieję, że w innych warunkach wynik ogólny, może brzmieć całkiem inaczej.

Najlepszym polskim tenisistą

roku 1937 był bez najmniejszej wątpliwości

Tarłowski.

Jest on sobie sam winien, że nie znajduje się w tej chwili na czele listy klasyfikacyjnej i jeśli cały przyszły sezon będzie musiał pauzować, *karjera jego będzie zapewne zwichnięta*. Wiadomo wszystkim, jakie były powody dyskwalifikacji obu graczy Pogoni katowickiej, a ze źródeł rumuńskich, potwierdza się opinja o „wyczynach czerniowieckich". Kara, chociaż zbyt surowa (półtora roku), będzie zawsze groźnem memento dla tych, którzy lubią lekceważyć siłę... *alkoholu*.

Tarłowski jest zawodnikiem o *bardzo dziwnym charakterze*, gdyż osiąga on wtedy tylko dobre wyniki, gdy... chce. Otóż najciekawsze jest to u sportowca, przy tak wysokim poziomie technicznym, że nie zawsze „mu się chce" i dowodów tego było choćby w tym sezonie aż nadto (mecz ze Sibą w puharze Davisa, gra podwójna przeciw Węgrom, a wreszcie trzy klęski na turnieju w Bielsku. Naturalnie, nikt nie może skonstatować czegoś innego poza *„obojętnością" w czasie meczu* w każdym jednak razie wyniki mówią, że *coś nie było w porządku* (z Wittmanem przegrał w Bielsku Tarłowski 0:6, 1:6, 2:6).

Jak należy zapatrywać się na przegraną w Paryżu z *van Swolem*, mimo prowadzenia 5:2 w 5-tym secie, z *Caralulisem* z Czerniowcach, z *Tłoczyńskim w Katowicach* — niewiadomo. Niewiadomo, choćby dlatego, że porażki te poniósł gracz, który rozprawił się w tym samym roku z *Palmierim, Baworowskim, Cejnarem, Schröderem, Petrą, Jamainem, Szigetim*(!) *rozniósł Hebdę we finale mistrzostw narodowych*, nie mówiąc naturalnie o innych wygranych z Hebdą, Wittmanem, Spychałą czy Bratkiem z pośród polskiej pierwszej klasy.

Jeśli po przymusowej przerwie, Tarłowski powróci na kort, jako zawodnik bardziej zrównoważony wtedy wszyscy przyznają, że kara dodatnio wpłynęła na najlepszego polskiego tenisistę.

Hebda

zawdzięcza swe pierwsze miejsce wyżej omówionej dyskwalifikacji, oraz temu... że Tłoczyński z nim *grać nie umie*. Każdy musi bez wahania uznać *wyższość Tłoczyńskiego nad Lwowianinem w spotkaniach międzynarodowych*, ale jednak dwa spotkania — mające decydujące znaczenie w mistrzostwach narodowych i międzynarodowych zakończyły się *zwycięstwem Hebdy*. Obecnie nawet, gdyby Tłoczyńskiemu udało się przerwać złą passę w meczu drużynowym, nie zrównoważy to klęsk z pełni sezonu i to na pełnym pięciosetowym dystansie. Wprawdzie finał w Bydgoszczy grano tylko „best of three', ale stało się to na prośbę „Ignaca".

Hebda jak i Tłoczyński uniknęli w ciągu całego roku trochę „zręcznie" spotkań ze *Spychałą* i *Wittmanem*, którzy mieliby już z niemi niejedno do powiedzenia; z pozostałemi przeciwnikai, t. j. z Kończakiem, Czajkowskim, Warmińskim, Niestrojem i Pfahlem uporał się Hebda bez trudu.

Z międzynarodowych wyników najcenniejszy jest mecz z *Palmierim*, a dalej z klasowych graczy pokonał Hebda *Gabori'ego, Redla, Jamaina*. Wszystko to działo się na terenie *ojczystym*, podczas gdy zagranicą rejestrujemy prawie *tylko klęski*. *Vodicka* na Rivierze, *Lesuer* w Paryżu, *Pohlhausen* (!) w Hamburgu, *Henkel* w Zoppotach, *Baworowski* w Wiedniu i *Puncew* w Zagrzebiu dali radę Lwowianinowi. Również słabe cyfrowo wyniki z *Hechtem* i *Menzlem* w Daviscupie nie przynoszą naszej rakiecie nr. 1. zaszczytu i nie równoważą sukcesu z *Kukuljevicem*.

Ignacy Tłoczyński

grał w tym roku poprostu z *dnia na dzień lepiej*. Zaczął on wprawdzie sezon wcale „marnie", przegrywając prawie wszystko na Rivierze, poczem już w Polsce poprawił się nieco, bijąc *Petrę i Tarłowskiego* w drużynowych mistrzostwach, podczas gdy w narodowych uległ Hebdzie. Zdobył mistrzostwo Łotwy i później pokonał go tylko Henkel w Hamburgu i finale Zoppot, oraz *Pallada* w Belgradzie.

Canapelle, Dallos, Kukuljevic, Baworowski, nie mówiąc o słabszych tenisistach przegrali w sierpniu i wrześniu z Polakiem, a najlepszym wyczynem, jakiego dokazał polski tenisista, jest *sukces Tłoczyńskiego* z *Metaxą*, ocierającym się już o pierwszą klasę światową. Powrót Tłoczyńskiego do dawnej formy i przedewszystkiem do ofenzywnego systemu gry zawdzięcza on lepszemu samopoczuciu i kondycji fizycznej. Obyśmy i w przyszłym roku mieli w nim tak pewnego reprezentanta. Z krajowych przeciwników zmierzyli się pozatem z Tłoczyńskim tylko *Bratek* (dwa razy) i *Kołcz I.*

3—4) Spychała, Wittmann.

Tegoroczna klasyfikacja jest właściwie bardzo łatwa, sprzecznych wyników poprostu niema, a ewentualnie udowadniają one tylko zupełną równość niektórych graczy. Lista tenisowa powinna zresztą być do pewnego stopnia konserwatywną i zaliczać młodszego gracza na wyższe miejsce dopiero wtedy, gdy udowodni on zdecydowanie swą wyższość. Nie można tego bynajmniej powiedzieć o Spychale w stosunku do Wittmanna, chociaż niektórzy chcieliby już widzieć pierwszego z nich wyłącznie na trzeciem miejscu. Spychała pobił Wittmanna wprawdzie w bardzo ważnem spotkaniu o *mistrzostwo* Polski, *przegrał* z nim jednak pozatem *dwukrotnie*. Cokolwiekbądź musi się wziąć także pod uwagę sukces *Wittmanna* z *Tarłowskim*. W stosunku do niżej klasyfikowanych, byli oni zdecydowanie lepsi, wygrywając z *Kończakiem* i *Czajkowskim* (obaj), Wittmann pozatem załatwił się jeszcze z *Bratkiem* i *Niestrojem*, a Spychała z *Horainem* i *Warmińskim*.

Wittman, jako *bardziej rutynowany zawodnik*, ma za sobą nieco lepszy sezon międzynarodowy i jest jedynym, obok Tłoczyńskiego, z pośród startujących w Mitropacup, który *wygrał wszystkie trzy mecze (z Ferenczym, Quintavalle, Redlem)*.

Spychała uległ natomiast *Romanoniemu* (jak i Wittmann w Neapolu), *Kukuljevicowi* i *Tuebbenowi*, a pobił *Goldmanna, Lunda i Badina*.

5) Kończak, 6) Horain.

Wszyscy niżej klasyfikowani osiągną w tym roku, z wyjątkiem „weterana" Warmińskiego *rekordowe* miejsca swej karjery. Zawdzięczają oni to zresztą jeśli się rozchodzi o najmłodszych, dużej poprawie w grze, jak i zdyskwalifikowaniu Tarłowskiego i Bratka. Przymusowy skok w górę o dwa miejsca, daje optycznie znakomite lokaty, podczas gdy n. p. tak Kończak, jak i Horain musieliby ustąpić miejsca Bratkowi, który pokonał ich zawsze, chociaż działo się to po równej walce.

Katowiczanin i Krakowianin nie przegrali z nikim niżej umieszczonym, o miejscu 5 i 6 zadecyduje zapewne *zwycięstwo Kończaka w mistrzostwach Polski*. O wyższości nad niższa grupa decyduja gładkie wyniki Kończaka nad Ksawerym Tłoczyńskim i Horaina nad Warmińskim i Gottschalkiem, nie mówiąc o nieklasyfikowanych. Obaj ulegli Baworowskiemu.

7—9) Czajkowski, Tłoczyński II, Warmiński.

Typowe zamknięte koło daje zwycięstwo Warmińskiego nad Czajkowskim, Czajkowskiego nad Ksawerym Tłoczyńskim i Tłoczyńskiego II nad Warmińskim. Trudno więc mówić o czyjejkolwiek wyższości, chociaż bezwątpienia najlepiej z nich gra już teraz *Czajkowski*, który mógłby nawet pokonać wyżej zaliczonych. Niezliczoną ilość razy pobił on *Gottschalka*, a niepoślednem jest także zwycięstwo nad *Hendewerkiem*.

Warmiński zabłysnął tylko w parze ze Spychałą na meczu przeciw Włochom, jako singlista niema on ze swym mizernym backhandem nic do powiedzenia przeciw regularnemu przeciwnikowi. Tłoczyński II nie będzie w tym sezonie zaliczony do listy państwowej z tego powodu, że jest *junjorem!* Naszem zdaniem lista junjorów, nie jest zbyt fortunnym pomysłem. I jeśli który z młodszych przewyższa w swym wieku zdecydowanie partnerów, miejsce jego jest już wśród starszych.

W nielada kłopocie znalazłaby się komisja klasyfikacyjna, gdyby który z naszych 16-latków pobił Menzla, tak jak to zrobił Parker lub Vinesa, co znów udało się swego czasu Mac Grathowi. Tak więc „Ksawerkowi" należy się wprawdzie pierwsze miejsce w junjorach, ale wypada go zaliczyć już teraz do A-klasy.

10—11) Gottschalk, Niestrój.

Na tych dwu tenisistach kończy się lista zawodników, przedstawiających dobrą klasę. Bardzo ciekawe byłoby spotkanie *Gottschalka* z *Niestrojem* (KKT), gdyż pokonali oni prawie równocześnie Pfahla, a ulegli Bratkowi. Gottschalk uległ pozatem nawet *Wolfowi* z Bielska, ale zato w całym szeregu spotkań stawiał zacięty opór wyżej notowanym i w grze podwójnej, jest wprost doskonały. Niestrój, naogół regularniejszy został przez pomyłkę chyba niedopuszczony do mistrzostw narodowych choć już przedtem pobił Kołcza I.

Jak widzimy, lista tegoroczna zawiera *rekordową liczbę nowych nazwisk*, a chociaż trudno rokować komukolwiek światową karjerę, to jednak tak Kończak jak i Czajkowski, Ksawery Tłoczyński, Niestrój i Gottschalk będą napewno dobrymi tenisistami.

Na zakończenie podajemy listę ub. roku: 1 i 2) Hebda, Tarłowski, 3) Tłoczyński, 4) Wittmann, 5) Spychała, 6) Bratek, 7) Pfahl, 8) Bełdowski, 9) Horain i 10) Majewski.

Jak widzimy, aż 5 graczy nie będzie zaliczonych ze zeszłorocznej grupy: przyczem dwu na skutek dyskwalifikacji dwu wobec służby wojskowej (Bełdowski i Majewski), a Pfahl zepsuł sobie fatalnym startem w mistrzostwach Śląska — zeszłoroczny bilans.

Witold Horain.

Włosi proponują nam organizację mistrzostw kolarskich świata.

Polski Zw. Kolarski otrzymał od związku włoskiego sensacyjną propozycję urządzenia w Polsce *kolarskich mistrzostw świata w r. 1939*.

Mistrzostwa te mieli organizować *Włosi*, ale ze względu na wystawę światową w Rzymie r. 1941, *zrzekli się mistrzostw na rzecz Polski*, a sami zarezerwowali sobie r. 1941.

Zarząd Polskiego Zw. Kolarskiego zdecydował się przedstawić tę sprawę w Państwowym Urzędzie WF., proponując naprawienie toru kolarskiego na stadjonie W. P., czego koszt wyniósłby około *30.000 zł*. W wypadku zgody Państwowego Urzędu W. F., zarząd P. Z. Kol. *przyjąłby mandat urządzenia mistrzostw świata w r. 1939 w Warszawie*.

Sukces piłkarzy HCP.

Piłkarze *H. C. P.* (Poznań) rozegrali w ub. tygodniu w Luckenwalde (ok. 50 km. od Berlina) owarzyski mecz z miejscowym *L. S. V.* Poznańczycy mieli w meczu *przygniatającą przewagę i zwyciężyli wysoko 7:0 (6:0)*.

Czery bramki strzelił *Musielak*, dwie — Narożny i jedną Graczyński. Drużyna polska sprawiła *doskonałe wrażenie* na widzach i otrzymała *szereg pochwał w prasowych sprawozdanich*.

MIĘDZYNAR. ZAWODY LEKKOATLETYCZNE WARSZAWIANKI

ZWYCIĘSTWA BIEGACZY ZAGRANICZNYCH — KUCHARSKI DOPIERO 7-my — GIERUTTO BIJE WICEMISTRZA OLIMPIJSKIEGO

Warszawa, 3 października.

Sekcja lekkoatletyczna Warszawianki zorganizowała z okazji 15-lecia swego istnienia **wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne** na zakończenie sezonu. Na zawody te przybyła **liczna drużyna fińska,** złożona z sześciu doborowych lekkoatletów oraz **czołowy biegacz belgijski Mostert,** znany z niedawnych zawodów w Krakowie. Nie dopisali, mimo zaproszenia, zawodnicy **niemieccy** oraz **Węgier** Szabo, którego odmowa telegraficzna nadeszła w ostatniej chwili, mimo, że Szabo początkowo przyrzekł przybyć do Warszawy.

Mimo słabszej, niż zapowiadano, obsady

zawody uważać należy za udane,

głównie dzięki, wielkim emocjom, jakich dostarczyły biegi. Publiczność, która w pierwszym dniu w liczbie około 4 tys. osób zaległa trybuny nie była jednak niewątpliwie zadowolona z przebiegu pierwszego dnia zawodów

ze względu na porażki polskich biegaczy.

Noji musiał się ugiąć przed klasą Lehtinena w biegu na 5 km, zaś w biegu na 1000 m pierwsze dwa miejsca **przypadły gościom,** a na trzeciem uplasował się zawodnik polski **Gąssowski,** bijąc Finna Hoppania. Gąssowski prowadził niemal do samego końca i dopiero na ostatnich metrach musiał ustąpić miejsca świeższym i szybszym na finiszu Mostertowi i Hartikka.

Niespodzianką pierwszej wody była

Klęska Kucharskiego.

Odnosimy wrażenie, że przeliczył się on ze swymi siłami i poprowadził bieg w zbyt ostrem tempie, zwłaszcza, że po ostatniej jego chorobie z pewnością nie znajdował się w najlepszej formie. Po 600 m **Kucharski był już właściwie skończony** i nie odegrał żadnej roli w końcowej fazie tego emocjującego wyścigu. Ratowanie honoru barw polskich spoczywało zatem tylko w rękach **Gąssowskiego.** Spisał się on zupełnie dobrze, może nawet **lepiej niż przypuszczano ogólnie** i zmusił swych renomowanych przeciwników do wydania z siebie wszystkiego. Gąssowski jest zresztą **raczej 800-metrowcem niż 1500-metrowcem,** musiał zatem ulec na finiszu świeższym „milerom". Gąssowski jest ponadto przemęczony częstymi startami w ostatnich kilku tygodniach.

W biegu na 5 km

Noji zrobił wszystko, co mógł,

by pokonać mistrza olimpijskiego z roku 1932, wicemistrza z r. 1936, a jednocześnie rekordzistę świata **Lehtinena.** Pod względem taktycznym **popełnił jeden błąd,** atakując przeciwnika na wirażu. Rutynowany Lehtinen wytrzymał ten atak, a na prostej miał już ułatwione zadanie. Zresztą pokonanie Lehtinena było **ponad siły naszego biegacza.** Noji musiał się zatem zadowolnić zwycięstwem nad drugim Finem **Kurki,** podobnie jak **Gąssowski** — zwycięstwem nad świetnym zresztą biegaczem **Hoppania.**

Pod względem stylowym

Lehtinen musiał zachwycić każdego.

Jego krok, praca rąk i tułowia są **nienaganne.** Pod tym względem Nojemu ciągle jeszcze **wiele brakuje.** Godnymi uwagi były **zrywy Lehtinena** w specjalnie odpowiednich momentach. Panował on cały czas nad sytuacją.

Sympatyczny biegacz belgijski, Mostert, odniósł

zasłużone zwycięstwo w biegu na 1000 mtr.

Umiejętnie zachował on siły na finisz, nie angażując się w początkowych fazach wyścigu i wyczuwając, że ostre tempo Kucharskiego, zastosowane na pierwszem okrążeniu, nie może potrwać długo. Również i Hartikka początkowo nie próbował męczących zrywów i dlatego potrafił prawie na taśmie wyprzedzić Gąssowskiego.

Poza Nojim i Gąssowskim warto jeszcze pochwalić **Staniszewskiego** w biegu na 1000 m oraz **Wirkusa i Wiśniewskiego** w biegu na 5 km. Biegli oni doskonale i poprawili swe życiowe rekordy.

Dużą rekompensatą za porażki polskich biegaczy był

dużej wagi sukces Gierutty,

który w rzucie kulą pokonał zupełnie regularnie wicemistrza olimpijskiego, **Baerlunda** (Finlandja). Wprawdzie Baerlundowi daleko do zeszłorocznej formy, ale tem niemniej zwycięstwo Gierutty jest **dużą niespodzianką.**

Gierutto poprawił sobie pracę w kole, ale nie wykorzystuje całkowitego wyrzutu, pchając kulę zwykle zbytnio w prawo. Baerlund rzucał zbyt płasko. Pod względem stylowym lepiej podobał się **Toivonen.** Słabiej niż się spodziewano rzucali **Praski i Fiedoruk.**

W skokach wyniki były dziwnie słabe,

co przypisać należy częściowo nieszczególnemu stanowi bieżni. W każdym jednak razie po Garnuszewskim zwłaszcza spodziewano się znacznie więcej. Skoczył on przecież przed tygodniem 190 cm.

Wyniki pierwszego dnia zawodów

Bieg 110 m płotki: 1) **Dunecki** (KPW Toruń) 16, 2) Gierutto (Warszawianka) 16,4, 3) Sulikowski (AZS Warsz.) 16,5. Dunecki prowadził już na pierwszym płotku.

Kula: 1) **Gierutto** 15,31, 2) Baerlund (Finlandja) 15,12, 3) Toivonen (Finlandja) 14,08, 4) Praski (Katowice) 13,88, 5) K. Hofman (AZS Poznań), 6) Fiedoruk (Warszawianka). Gierutto **prowadził przez cały czas,** osiągając za 5-ym rzutem najlepszy wynik, ale mając conajmniej 4 rzuty ponad 15 m. Baerlund dopiero pod koniec się rozkręcił i w ostatnim rzucie przekroczył 15 m.

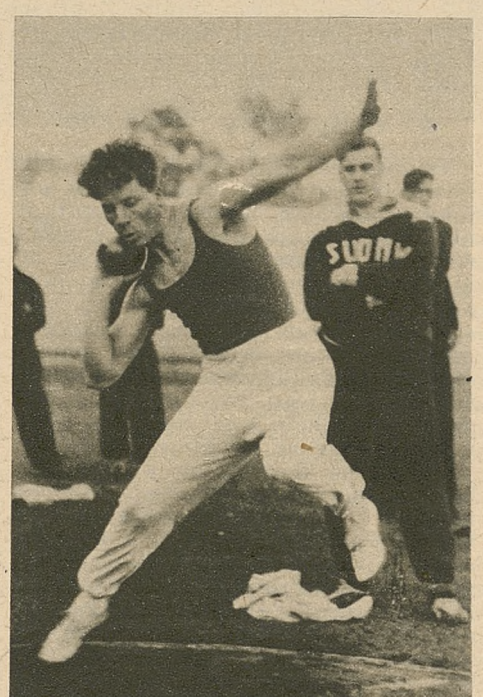

Znany zawodnik fiński Toivonen w czasie pchnięcia kulą na zawodach Warszawianki w Warszawie.

60 m old-boje: 1) **Zuber** 7,8, 2) Mackowiak 7,9, 3) Szenajch 8,1. Zdaje się, że Walasiewiczówna **nie miałaby trudnego zadania.**

Bieg 5 km.:

Bieg 5 km: 1) **Lehtinen** (Finlandja) 14,51,6, 2) Noji (Syrena) 14:54,8, 3) Kurki (Finlandja) 15:04,2, 4) Wirkus (Warszawianka) 15:15, 5) Wiśniewski (Warszawianka) 15:24, 6) Wasilewski (Sokół Włocławek) 15:41,5, 7) Marynowski (Warszawianka) 15:55,8, 8) Karwowski 16:05.

Początek nie jest specjalnie mocny. **Lehtinen** prowadzi przez cały czas, idąc wyraźnie na wygraną, a nie na wynik. Na drugiej pozycji biegnie **Kurki,** za nim **Noji.** Po trzech okrążeniach Soldan wychodzi na drugie miejsce, trzecim jest Noji, a czwartym Kurki. Sytuacja nie zmienia się do 3 km, które przebywa Lehtinen w czasie 9:04. Po 7 okrążeniach Lehtinen próbuje zwiększyć tempo i **raptownie ucieka.** Za nim rusza sprytnie orjentujący się w sytuacji Noji, reszta zostaje w tyle, zwłaszcza Soldan. Po jednem okrążeniu Kurki zbliża się do czołówki Lehtinen — Noji. 4 km 12:03. Noji biegnie między dwoma Finami już do przedostatniego okrążenia. Na 500 m przed końcem drugi „rush" Lehtinena. Noji trzyma się jednak „kurczowo" Finna, biegnąc tuż za nim, natomiast Kurki zostaje coraz bardziej w tyle i **nie odgrywa już roli w wyścigu.**

Ostatnie 300 m wygląda **emocjonująco.** Noji jak cień za Lehtinenem nie ustępuje ani na centymetr. Przez moment wydaje się, że Noji może nawet wygrać. Oto na ostatniej krzywiźnie podchodzi do Fina jeszcze bliżej i niemal się z nim zrównywa. Lehtinen wytrzymuje jednak ten atak i stosuje jeszcze jeden zryw, który jest już ponad siły Polaka. Noji zupełnie zmęczony **nie jest już w stanie przycisnąć Fina,** który, zwalniając kończy wyścig dosyć swobodnie. Kurki otrzymuje przy celowniku trzecie miejsce, choć Wirkus zbliża się do niego b. wyraźnie. Zaznaczyć trzeba, że ostatni kilometr przebiegł Lehtinen **w świetnym czasie 2:48.** Był to najszybszy kilometr w tym biegu.

200 m: 1) **Zasłona** (Sparta Białystok) 22,2, 2) Dunecki (KPW Toruń) 22,8, 3) Danowski (AZS Lwów) 23, 4) Śliwak (Legja), 5) Żyliński (Wilno), 6) Sulikowski (AZS Warszawa). Zasłona potwierdził znów, że jest **naszym najlepszym sprinterem,** właściwie jedynym o klasie prawdziwie światowej. Górował cały czas nad resztą stawki i kończył zupełnie swobodnie.

Skok wdal: 1) **M. Hofman** (AZS Poznań) 690, 2) K. Hofman (AZS Poznań) 687, 3) Rosłan (AZS Warsz.) 630.

Skok wzwyż: 1) **K. Hofman** 176, 2) Gierutto 176, 3) Garnuszewski (Cracovia) 176 Kiepska rozbieżnia zepsuła bardzo wyniki, choć cała trójka skakała znacznie niżej swych możliwości i nie zdołała przeskoczyć 180 cm.

Bieg 1000m.:

1) **Mostert** (Belgja) 2:27,8 rekord belgijski, 2) Hartikka (Finlandja) 2:29, 3) Gąssowski (Orlęta Dęblin) 2:29, 4) Hoppania (Finlandja) 2:29,8, 5) Staniszewski (Syrena), 6) Mulak (Skra), 7) Kucharski (Pogoń (Lwów) 2:36, 8) Libera (Warszawianka) tuż za nim. Startowało **11 zawodników.**

Wyścig ten ogłoszono szumnie jako **próbę bicia rekordu światowego,** choć na mało szybkiej i źle utrzymanej bieżni stadjonu W.P. poprawienie rekordu światowego jest **bodaj niemożliwością.** Czas Mosterta uważać należy za **b. dobry,** jak na tę bieżnię, choć ustępuje on rekordowi światowemu Ladoumegue o 4,2 sek.

Po starcie wyrwał niezwykle szybko **Kucharski** i poprowadził niezwykle silnie, mając na 200 m 25 sek, a na 400 m 57 sek. Przy takiem tempie można nawet poprawić rekord. Ale pozostali zawodnicy jakoś **nie kwapią się do rekordu,** chodzi im wyraźnie nie o wynik, lecz o **zwycięstwo.** Po 400 m Kucharski jest **conajmniej 10 m w przodzie** za zgrupowaną stawką. Kucharski biegnie **wspaniale** i nic nie wskazuje jego tragedji już w następnej minucie. Po 500 m Kucharski zwalnia raptownie, odnosi się wrażenie, że **traci siły,** z któremi się wyraźnie przeliczył. Rywale zbliżają się szybko i już na 450 m przed metą wysuwa się na czoło **Hoppania,** pociągając za sobą **Mosterta, Gąssowskiego, Hartiggę i Staniszewskiego.** Kucharski jest trzeci, potem czwarty, potem piąty. Albo zatem, podobnie jak na meczu z Niemcami, chce zaatakować na finiszu z dalszej pozycji, albo **nie ma już sił.** Za chwilę orjentujemy się, że to ostatnie jest **niestety prawdą.** Kucharski pochyla się jakoś dziwnie w lewo, **chwyta się nawet za bok.** Gdy mija go Staniszewski — Kucharski rezygnuje i **spada na dalszą jeszcze pozycję.**

W międzyczasie u czoła rozgrywa się

mordercza walka.

Na 300 m przed metą **Gąssowski** atakuje z czwartej pozycji, mija Mosterta i po walce, obu Finów. Po 800 m (równe 2 minuty) jest **pierwszy** i pierwszy wychodzi na wiraż. Tuż za nim obaj Finowie i Mostert. Na wirażu najświeższej wygląda **Mostert.** Gąssowski „dusi" jednak nadal i na prostą wychodzi pierwszy. Widownia, straciwszy nadzieję w Kucharskiego, **pociesza się Gąssowskim,** którego dopinguje okrzykami. Jeszcze 50 m do końca, a Gąssowski, naciskany przez Mosterta i biegaczy fińskich, nie oddaje prowadzenia.

Ale Mostert jest świeższy i dosyć swobodnie wychodzi na czoło. Gąssowski słabnie coraz bardziej i tuż na taśmie **mija go Hartikka.** Mostert kończy w dobrej formie. Mimo trzeciego miejsca,

Gąssowski zasługuje na pochwałę.

Doskonale także przebiegł dystans **Staniszewski,** który pod koniec zbliżył się do Hoppanii. Zaznaczyć jeszcze należy, że różnica między Gąssowskim i Hartikką była **minimalna,** co zresztą uwidoczniło się w równych czasach obu biegaczy.

Sztafeta 4×100 m: 1) **drużyna kombinowana** (Danowski, Śliwak, Zasłona, Dunecki) 43.4, 2) AZS Warszawa (Trojanowski, Koźlicki, Becker, Sulikowski) 44.4. —

Przed rozpoczęciem zawodów odbyła się defilada, poprowadzona przez Kucharskiego. Przemówienie powitalne do zawodników zagranicznych w językach polskich i francuskim wygłosił p. Zuber.

* * *

Po zawodach mieliśmy okazję zamienienia kilku zdań z głównymi aktorami biegu na 1.000 m.

Mostert. — Zwycięstwo przyszło mi właściwie **dosyć łatwo.** Gdy po pierwszem okrążeniu Kucharski zwolnił, czułem, że z rekordu światowego **nic już nie będzie,** nie miał kto prowadzić, bo **każdy chciał wygrać.** Na ostatniej prostej **byłem pewny wygranej,** choć Gąssowski biegł doskonale. Widziałem jednak, że **jestem od niego świeższy** i że na finiszu muszę go pokonać. Jestem **zadowolony z biegu i z poprawienia rekordu** belgijskiego.

Kucharski. — Po chorobie **nie jestem w formie.** Po 700 m złapały mnie kurcze tak silne, że **musiałem zrezygnować.** — Jeszcze w kilkanaście minut po biegu czułem się bardzo źle.

Gąssowski. — Tysiąc metrów, to **nieco za długi dla mnie dystans.** W tym wypadku za długi o 50 m. Na 950 m byłbym wygrał. Za dużo w ostatnich czasach startuję, **potrzebuję wypoczynku.**

Gąssowski zwycięża Kucharskiego

w drugim dniu zawodów

Warszawa, 3 października (tel.). W drugim dniu najwięcej emocyj dostarczył **bieg 3 km,** rzeczywiście bardzo silnie obesłany. Zgromadził on na starcie **doborową stawkę 12 biegaczy** z trzema Finami, Belgiem Mostertem oraz Polakami: Nojim, Wirkusem, Duplickim i Soldanem na czele.

Publiczność nie mogła tutaj narzekać na brak emocji, gdyż ze względu na równe niemal siły, conajmniej sześciu zawodników do ostatniej chwili najwybitniejsi nawet fachowcy lekkoatletyczni **nie potrafili napewno wy ypować zwycięzcy.** — W dodatku częste „tasowania się" zawodników, liczne zrywy i zmiany w prowadzeniu, jeszcze bardziej gmatwały sytuację.

Jeszcze na początku ostatniego okrążenia cała czołowa stawka zawodników (trzech Finów, Mostert oraz Noji i Soldan) **biegła razem i wyścig rozegrał się właściwie na ostatnich dwustu metrach.**

Z pozostałych zawodników zbyt wcześnie, jak na swe dotychczasowe wyniki, odciągnął się do tyłu **Wirkus,** a niespodziewanie już po połowie dystansu wycofał się **Duplicki,** który padł ofiarą właśnych zupełnie zbytecznych zrywów. — **Wirkus** jest tutaj wytłumaczony forsownym biegiem sobotnim, w którym osiągnął swój najlepszy w życiu czas na 5 km, natomiast co do Duplickiego, to trudno go usprawiedliwić.

Noji i w tym biegu

popełnił błąd taktyczny,

zupełnie niepotrzebnie trzymając się Lehtinena. Noji postawił, jak się okazało, na „złego konia". Myślał przypuszczalnie, że Lehtinen ma największe szanse na zwycięstwo. Tymczasem na ostatniem okrą-

żeniu Lehtinen **nie miał już sił.** Gdy Noji przekonał się o tym fakcie, **było już za późno,** znajdował się bowiem o dobrych kilkanaście metrów za czołówką.

Charakterystycznem jest, że wyścig ten

wygrali specjaliści od średnich dystansów,

wyprzedzając dzięki swej szybkości długodystansowsów. Okazuje się zatem, że znajdujący się w treningu „milerzy" **mogą okazać przewagę nad długodystansowcami,** mimo nawet silniejszego tempa. Jeden tylko warunek — **nie wolno im forsować się na dystansie.**

Tak też było w niedzielnym biegu. — O prowadzenie staczali homeryckie boje **Lehtinen, Noji, Soldan czy Duplicki,** podczas gdy Mostert i Hoppania **rezerwowali siły na końcówkę** i udziału w zrywach nie brali.

Na ostatniem okrążeniu Hoppania szybciej zorjentował się, kiedy można wychodzić naprzód i dlatego wygrał. Mostert zafiniszował **zbyt późno** i choć kończył niezwykle szybko, to jednak dzieliła go od Hoppanii duża różnica. Zresztą w zrywach dystansie

Hoppania był biegaczem lepszym.

pobiegł prawdziwie „po fińsku" — spokojnie i świetnie taktycznie.

Bohaterem dnia ze strony polskiej był nie Noji, lecz **Soldan.** Noji wprawdzie zdołał wyprzedzić Soldana tuż na taśmie, ale któż się spodziewał, że zawodnik krakowski ustąpi Nojemu dopiero na ostatnich metrach i to **minimalnie,** a tembardziej, że **Soldan pokonał Lehtinena.** Był to jego niewątpliwie

najlepszy bieg w życiu.

Jeszcze na 300 m przed końcem Soldan był pierwszy, potem, po minięciu go przez Hoppanię, biegł na drugiej pozycji i ustąpił jej dopiero na ostatnich 30 m. Wróżymy Soldanowi **więcej na 3 i 5 km,** niż na średnich dystansach, a jego specjalnością **powinno być 3 km z przeszkodami.** Jeśli Soldan potrenuje solidnie przez 3 lata, możemy mieć z niego pociechę na Olimpjadzie.

Co do Lehtinena, to dystans 3 km **jest już dla niego za krótki.** Raczej 10 km. Nie posiada on już dostatecznej szybkości i serca do zrywów finiszowych. Podobno na Olimpjadzie w Tokio planuje start w maratonie.



Fragment z biegu na 5 km na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych Warszawianki w Warszawie. Prowadzi Lehtinen, za nim Soldan, Noji, Kurki, Wirkus i Wasilewski.

Wspaniałą formą zabłysnął znów Gąssowski

pokonał on zupełnie regularnie **Kucharskiego** na jego ulubionym dystansie 800 m Wprawdzie Kucharski, po przebytej chorobie, nie był Kucharskim z meczu z Niemcami, tem nie mniej jednak sposób i łatwość z jaką Gąssowski, atakujący z trzeciej pozycji znalazł się przed Kucharskim **zasługują na specjalne podkreślenie.**

Choć niektórzy woleli widzieć Gąssowskiego raczej na dystansie 400 m., to jednak my ze swej strony będziemy go nadal typować **przedewszystkiem na 800 m.** Dobry, światowy biegacz na 400 m musi mieć „setkę" **10.8 sek.,** na co Gąssowskiego przecież nie stać. Zato w biegu na 800 m **Gąssowski jest w swoim żywiole.**

Kucharski biegł tutaj **lepiej, niż w sobotę,** był nawet właściwie **bardzo blizki zwycięstwa,** ale szybszy Gąssowski wyprzedził go na ostatnich kilkunastu metrach. Odnosimy przytem wrażenie, że Kucharski jakby **nie spodziewał się ataku Gąssowskiego.** Prowadził on bowiem zupełnie swobodnie ostatnie 200 m i po wyprzedzeniu Fina Hoppanii **był, zdaje się, pewny zwycięstwa.** Biegł doprawdy **pięknie stylowo** i chciał, zdaje się, wygrać efektownie, bez potrzeby specjalnego wysilania się. Gdy niespodziewanie poczuł obok siebie Gąssowskiego, **było już za późno na raptowne zwiększenie szybkości,** tembardziej, że Gąssowski finiszował, jak... Kucharski w najlepszych czasach.

Od roku bieżącego posiadamy zatem dwójkę „half-milerów", jakiej pozazdrościć nam może nawet Ameryka. Trzeba tylko opiekować się nimi i dobrze ich dalej prowadzić. W roku przyszłym mamy mistrzostwa Europy, a za 3 lata — Olimpjadę w Tokio. Kucharski i Gąssowski dobrze i spokojnie trenowani, **mogą nawet wygrać.** Możeby zająć się nimi specjalnie, może na początek pomyśleć o wysłaniu obu na zimę, a raczej na koniec zimy **gdzie na południe dla treningu.** To dobrze robi. U nas, z powodu niezbyt przychylnego dla sportowców klimatu, dochodzi się do formy za późno, przy schyłku sezonu.

Jednym z bohaterów dnia był niewątpliwie

Finn Toivonen.

Mimo wyraźnego zupełnie bólu nogi, Toivonen **rzucał wspaniale pod względem technicznym,** przy pełnej harmonji rozbiegu z wyrzutem. Jego 71.05 w oszczepie, to przecież rezultat wspaniały.

W dysku

zawiódł zupełnie Fiedoruk,

który po dwóch rzutach przekroczonych za trzecim razem miał niżej 40 m, a potem zupełnie zrezygnował. Jak na rekordzistę Polski, to **stanowczo za mało. Gierutto,** choć posiada duże braki stylowe, zwłaszcza jeżeli chodzi o wyrzut, **wypadł znacznie lepiej.**

Zasłona w biegu 100 m **górował nad resztą o klasę.** Jest on doprawdy naszym **pierwszym „europejskim" sprinterem.**

Zwycięzcy i pokonani o zawodach

W niedzielę po zawodach odbyła się w hotelu sejmowym wspólna kolacja, przy udziale zawodników i przedstawicieli Warszawianki.

Mieliśmy także okazję zamienienia kilku słów z wybitniejszymi zawodnikami.

TOIVONEN: W roku bieżącym po raz pierwszy w Warszawie udało mi się przekroczyć 70-kę w oszczepie, co **mnie bardzo zadowoliło.** Czuję, że wracam do swej olimpijskiej formy.

LEHTINEN: W sobotę Noji był **bardzo groźny,** ale właściwie byłem pewny zwycięstwa. Dystans 3 km to dla mnie za krótki. Zresztą konkurencja na 3 km była silniejsza, niż na 5 km.

BAERLUND: Nie byłem dysponowany. Dużo winna **kuchnia węgierska,** a ostatnio **polska.** Gierutto mi **nie zaimponował.**

NOJI: W sobotę Lehtinena zaatakowałem **za wcześnie,** choć miałem okazję go pobić. W niedzielę znów **finiszowałem za późno.**

GĄSSOWSKI: Choć finiszowałem z trzeciej pozycji, to jednak czułem się tak szybkim, że wiedziałem, iż wyprzedzę Kucharskiego.

KUCHARSKI: Gąssowski jest **coraz lepszy,** natomiast mnie przebyta choroba **znacznie osłabiła.** Przyznam się, że na prostej byłem pewny wygranej i dlatego nie finiszowałem specjalnie ostro. Myślałem, że Gąssowski jest bardziej w tyle. Zaskoczył mnie podobnie, jak na wiosnę w Budapeszcie wygrał ze mną Szabo.

SOLDAN: Bardzo jestem zadowolony z tego biegu. Nie starczyło już mi sił na finiszu, walka na 300—200 mtr bardzo mnie zmęczyła. Dowiodłem jednak, że stać **mnie na dobry wynik.**

HARTIKKA: Cieszę się bardziej z mego występu na 1000 m, jak na 800 mtr. **Mostert finiszuje szybko.** Co się stało z Kucharskim na 1000 m! Gdy dowiedziałem się, że zajął siódme miejsce, **nie wierzyłem.**

HOPPANIA: Wolę teraz **stanowczo 3 km od 1 km.** Miałem najwięcej sił na ostatniem okrążeniu i dlatego wygrałem.

A. Szenajch.

Wyniki drugiego dnia zawodów

Rzut oszczepem: 1) *Toivonen* (Finlandja) 71.05, 2) Gburczyk (Warszawianka) 56.94, 3) Arciszewski (Warsz.) 49.25, 4) Szaliński (AZS) 46.65.

100 m dla junjorów: 1) *Majdowski* (Warszawianka) 11.8, 2) Kamieniecki (ZASS) 11.9, 3) Kujalnik (ZASS) 12.1, 4) Olszewski (Warsz.) 12.3.

200 m przez płotki: *Sulikowski* pobiegł na poprawienie rekordu polskiego, ale na ósmym płotku przewraca się i schodzi z bieżni.

100 m: 1) *Zasłona* (Sparta Białystok) 10.8, 2) Trojanowski (AZS) 11.2. 3) Danowski (AZS Lwów) 11.2, 4) Żyliński (Ognisko, Wilno).

1000 m dla klas B i C: 1) *Libera* (Warszawianka) 2:41.3, 2) Żelazowski (Orzeł) 2:42.9, 3) Lenar (PZL) 2:43.0.

Dysk: 1) *Gierutto* (Warsz.) 43.94, 2) Praski (Zw. Strzel. Katowice) 42.71, 3) Toivonen (Finlandja) 41.86, 4) Fiedoruk (Warszawianka) 39.19.

400 m: 1) *Śliwak* (Legja) 50.5, 2) Zabierzowski (Pol.) 51.9.

Sztafeta szwedzka (400—300—200—100 m): 1) *Drużyna kombinowana: Libera, Żyliński, Zasłona* 2:05, 2) drużyna kombinowana: Zabierzowski, Trojanowski. Łopuszyński, Rosłan 2:05.1.

Bieg 800 m: 1) *Gąssowski* (Orlęta Dęblin) 1:55.1, 2) Kucharski (Pogoń Lwów) 1:55.3, 3) Hartikka (Finlandja) 1:56, 4) Staniszewski (Syrena) 1:57.2, 5) Mulak (Skra) 6) Olszewski (Orzeł), 7) Besser (Syrena).

Po starcie wysuwa się na czoło Gąssowski, za nim Kucharski, Hartikka i Staniszewski. 400 m 59 sek. Hartikka wychodzi na czoło, za nim Kucharsi. Gąssowski przez moment, na 200 m przed końcem, traci kilka metrów, a tymczasem Kucharski wyprzedza Hartikkę.

Na prostą wychodzi pierwszy Kucharski przed Hartikką.

Gąssowski zbliża się jednak bardzo szybko, widać, że jest najświeższy. Mija finał, a na 20 m przed metą wyprzedza Kucharskiego i wygrywa całkiem pewnie. Finisz Gąssowskiego był rzeczywiście porywający.

Bieg 3 klm: 1) *Hoppania* (Finlandja) 8:31.6, 2) Mostert (Belgja) 8:33.4 *(rekord belgijski poprawiony o sekundę),* 3) Noji (Syrena) 8:34.4, 4) Soldan (Cracovia) 8:35.4, 5) Lehtinen (Finlandja) 8:35.8, 6) Kurki (Finlandja) 8:39. 7) Wirkus (Warszawianka) 8:54, 8) Wasilewski (Sokół, Włocławek) 8:55.8.

Bieg bardzo emocjonujący, ze względu na częste „tasowanie się" zawodników. Startuje 12 zawodników. Poprowadził Hoppania, za nim Mostert i Duplicki. 400 m 1:06.

Po 800 m (2:14) na czoło wychodzi *Lehtinen.*

1000 m — 2:50. Tempo jest dosyć silne. Duplicki próbuje kilku zrywów, co mu jednak na dobre nie wychodzi, gdyż po 1500 m *wycofuje się.*

1500 m — 4:18. Po 2 km (5:49) Lehtinen prowadzi. Za nim Mostert, dalej świetnie trzymający się Soldan, potem Hoppania, Noji i Kurki. Soldan przekłada się nawet na drugie miejsce, *potem na pierwsze.* Noji jest przez moment drugi, potem Mostert.

Hoppania, świetny takycznie, nie bierze udziału w zrywach, rezerwując siły na finisz.

Na ostatniem okrążeniu prowadzi Soldan, mając tuż za sobą Hoppanię. Na 300 m zaczyna się walka między Hoppanią i Soldanem. Finn wychodzi na czoło, ale Soldan utrzymuje drugie miejsce przed Nojim, Lehinenem i Mostertem. Hoppania finiszuje świetnie i na prostej odsuwa się jeszcze od reszty.

O drugie miejsce zacięta walka. Lehtinen wyraźnie rezygnuje, natomiast Mostert i Noji *gonią Soldana.* Szybszy Mostert *wysuwa się na drugie miejsce,* a Soldan, zmęczony ostrą walką, traci trzecie miejsce *na rzecz Nojego.*

Kwaśniewska ustanawia rekord świata

w rzucie oszczepem oburącz

Łódź, 3 października (Tel). Doroczny mecz lekkoatletyczny kobiecych reprezentacyj *Łódź—Śląsk* odbył się w niedzielę w Łodzi na stadjonie „Wimy". Zawody wypadły pod każdym względem okazale i były *dobrą propagandą sportu lekkoatletycznego.*

Mecz miał bardzo ciekawy przebieg, gdyż upłynął

pod znakiem zaciętej walki.

Do ostatniej chwili *ważyły się losy spotkania.* Łódź bowiem *prowadziła różnicą 1 punku,* ale ostatnią konkurencję, jaką był bieg sztafetowy, wygrał jednak Śląsk, *wygrywając temsamem mecz w stosunku 52:51.*

Ślązaczki górowały w biegach, w pozostałych 6 konkurencjach zwyciężyły Łodzianki. Śląsk nadrobił jednak punkty, uzyskując *niemal wszystkie drugie miejsca.*

Na zawodach uzyskano *kilka bardzo dobrych wyników.* Wśród nich wyróżnimy doskonałe wyniki w kuli. Tutaj *Wajsówna poprawiła dotychczasowy rekord Polski* rzutem 12.8, a *Cejzikowa* wynikiem 11.65 ustanowiła *nowy rekord okręgu śląskiego.*

Na zawodach podjęła próbę pobicia rekordu światowego w rzucie oszczepem oburącz nasza mistrzyni *Kwaśniewska-Trytkowa.* Próba powiodła się i *rekord został pobity.* Kwaśniewska miała w rzutach 41.39 i 21.38, razem 62.77.

Wynik lepszy od rekordu światowego o 30 cm.

Program zawodów uzupełniono kilku biegami męskiemi. Doskonały wynik w biegu na 100 m uzyskał młody zawodnik „Boruty" ze Zgierza *Barciński,* który przebiegł ten dystans w czasie 10.9, po raz pierwszy notowany na terenie okręgu łódzkiego.

W biegu sztafetowym 4x100 drużyna „Boruty" w składzie *Poliński, Kubicki, Janusz, Barciński* ustanowiła nowy *rekord okręgu łódzkiego* 45.4, 2) ŁKS w czasie 45.6, również lepszym od dotychczasowego rekordu (46.1).

Wyniki:

80 m bieg przez płotki: 1) *Orzełówna* (Śl) 13.9, 2) Hofmanówna (Śl) 14, 3) Wajsówna (Łódź) 14.4.

100 m: 1) *Kałużowa* (Śl) 13.2, 2) Kiełbasówna 13.4, 3) Kamińska (Łódź) 13.6, 4) Zelżanka (Ł) 14.

Skok wzwyż: 1) *Wajsówna* 145.5, 2) Orzełówna i Słomczewska (Ł) po 141.5.

Pchnięcie kulą: 1) *Wajsówna* 12.8, *nowy rekord Polski,* 2) Cejzikowa 11.65, *nowy rekord okręgu śląskiego,* 3) Kwaśniewska (Ł) 10.88.

Skok wdal: 1) *Słomczewska* 5.13, 2) Kamińska 4.80, 3) Ziółkówna (Śl) 4.74.

800 m: 1) *Wodnicka* (Ł) 2.38.6, 2) Joszówna (Śl) 2.42.2, 3) Strzelczykówna (Śl) 2.44.3.

Rzut dyskiem: 1) *Wajsówna* 41.38, 2) Cejzikowa 37.67, 3) Głażewska 34.07.

200 m: 1) *Kałużowa* 27.6, 2) Majchrzakówna (Ł) 29, 3) Dubielówna (Śl) 29.

Oszczep: 1) *Kwaśniewska-Trytkowa* 41.20, lewą ręką 21.38, 2) Cejzikowa 35.88. 3) Wajsówna 32.38.

Sztafeta 4x100: 1) Śląsk 53.8, 2) Łódź 54.8. Oba wyniki są *nowym rekordem okręgu.* Sztafeta śląska zwyciężyła na ostatniej zmianie.



Fragment z treningowych zawodów team A — team B, pod bramką teamu B, gdy bramkarz „niebieskich" Pawłowski chwyta dolną piłkę.

NASI PIŁKARZE WALCZĄ ZNOWU NA DWÓCH FRONTACH

Kraków, w październiku.

Po udałej dwufrontowej próbie przed trzema tygodniami, staje w dniu 10 października br. piłkarswo polskie *przed drugą próbą*, jeszcze poważniejszą. O ile bowiem w pierwszej stawką był *prestiż naszego piłkastwa* wobec dwukrotnych naszych pogromców Danji, następnie wzgląd na pierwsze spotkanie z Bułgarją i jego skutki, obecnie dochodzi jeszcze fakt, że jedno z nich — a mianowicie z Jugosławją — jest *eliminacją, decydującą o ewentualnym udziale w turnieju o mistrzostwo świata*, który odbędzie się w przyszłym roku we Francji.

Jak wiadomo, pierwotnie Polska zaliczona została do innej zupełnie grupy eliminacyjnej. Przeciwnikami naszymi miały być bowiem *Irlandja i Norwegja*, przyczem z grupy tej dwaj pierwsi wchodzili do finału. Dopiero różnego rodzaju interwencje spowodowały zmiany, w rezultacie których *jako przeciwnika jedynego otrzymaliśmy*

Jugosławję.

Dobrze na tem nie wyszliśmy. Coprawda nazwiska Irlandji i Norwegji wyglądają groźnie, groźniej niż naszego najbliższego przeciwnika, jednakże okoliczność, że przy tamtej grupie dwóch wchodziło do finału, była niewątpliwie *konkurencyjniejszą, niż dzisiejsza*, wymagająca bezwzględnego zwycięstwa nad przeciwnikiem. Jest rzeczą znamienną, że Jugosławja pierwotnie grupę dwójkową stanowiła z *Rumunją*, co zgóry przesądzało los jednej z drużyn. Zmiana była więc *sukcesem Rumunów*.

Spotkanie z Jugosławją ma i *drugi tytuł*. Zalicza się bowiem także do spokań *o puhar króla Piotra II*. Zwycięzca zatem będzie

podwójnym triumfatorem.

Mamy wiele do odrobienia w spokaniu z Jugosławianami. W pierwszem w r. 1922 w Zagrzebiu odnieśliśmy *piękne zwycięstwo 3:1*, ale już w następnem w Krakowie *ponieśliśmy porażkę 1:2*. Gdy potem po 8 latach przerwy w roku 1931 odnowiliśmy znajomość w Poznaniu, towarzyszył temu *nasz sukces w postaci wyniku 6:3, dalej 3:0 w Zagrzebiu i następnie 4:3 w Warszawie*. Na tem niestety *skończyły się nasze powodzenia*. Już w r. 1934 w Belgradzie *przegrywamy 1:4, potem w Katowicach 2:3*, wreszcie znowu *w Belgradzie 3:9* w niesamowitych warunkach.

W dotychczasowych 8 spotkaniach

obie drużyny odniosły po 4 zwycięstwa,

obecne zatem da przewagę jednej ze stron, o ile nie notowany jeszcze remis w kronice jugosłowiańsko-polskiej nie pojawi się obecnie pierwszy raz.

Zastanawiając się nad klasą gry naszych przeciwników, trzeba stwierdzić, że

posiadają ją w wysokim stopniu.

O ile jeszcze przed kilku laty mogliśmy śmiało mówić o przewadze nad nimi w piłkarstwie, dziś *rolę grubo się zmieniły*. Jugosłowianie znacznie lepiej, niż my, potrafili wykorzystać sąsiedzwo zawodowego piłkarstwa Węgier, Austrji czy Czechosłowacji, z którem są w ustawicznym kontakcie. To kształci samym pokazem i możnością stosowania. Cóż więc dziwić się, że poczynili tak wielkie postępy, iż dziś wcale do rzadkości nie należy klęska Admiry, Hungarji czy Slavji lub Sparty na boiskach jugosłowiańskich. *To jeden ze środków*.

Innym, nie mniej ważnym jest

swoboda stosunku klubu do zawodnika.

Zawodostwo w całem tego słowa znaczeniu, ujęte w swobodne formy działania, oddano klubom graczy do dyspozycji, *nałożyło na nich obowiązki*, które kiedyś pociągało za sobą ideowe przywiązanie do klubu. Dając, mogą kluby wymagać i dlatego wyhodowały sobie cały szereg zawodników o klasie, która nęci nawet obcych.

Wreszcie fakt dysponowania *trenerami zagranicznemi* jest dalszym dowodem, że praca i odpowiednie warunki do niej znaczą w piłkarstwie bardzo wiele.

Jest więc Jugosławja

przeciwnikiem bardzo groźnym.

Dwa ośrodki piłkarstwa Zagrzeb i Belgrad dostarczyły Związkowi zawodników w największej liczbie. Ekspedycja jugosłowiańska składa się z 2 bramkarzy, 3 obrońców, 5 pomocników i 7 napastników. Spotykamy w niej *dobrze znane nam nazwiska* z lat poprzednich, jak bramkarza *Glazera* (Gradiański), *Higla i Matosica*, znanych obrońców, *Lechnera i Gayera*, popularnych pomocników, następnie napastników *Vujadinowicza i Lechnika*.

Pewne pojęcie o sile Jugosłowian da nam już *najbliższa niedziela*. W tym dniu bowiem grają oni *w Pradze przeciw Czechosłowacji* i niewątpliwie doświadczenia z tego spotkania posłużą im do wyrównania ewentualnych braków.

W gorączce oczekiwania spotkania z Jugosławją *niknie*

drugie z Łotwą.

A przecież i ono *nie jest bez znaczenia*. Nie można bowiem zapominać, że to już nie ta Łotwa z przed lat, kiedy to bez trudu wygrywano z nią 5:0, czy tylko 5:0. Przedsmak tego dał chociażby ubiegły rok, kiedy to *w Rydze prowadziliśmy już 3:0*, a szczęśliwie skończyliśmy 3:3. Dziś Łotwa reprezentuje *mistrza państw bałtyckich* i z tego tytułu na kilka dni przed spotkaniem z Polską *gra w Wiedniu z Austrją* o prawo udziału we finale mistrzostw świata. Racjonalna praca trenerów, głównie wiedeńskich, zrobiła tam już swoje. Do dawnych zalet *gry fizycznej* doszła obecnie dobra *szkoła wiedeńska* z jej doskonałem opanowaniem piłki i pomysłową grą taktyczną. Ocenili to najlepiej Austrjacy, skoro nie myślą ani na moment lekceważyć Łotwy i przeciwstawiają jej swą najlepszą drużynę.

Jeszcze mniej zatem powodów do lekkiego traktowania tego spokania miałaby Polska. Nie bez słuszności jest rozumowanie, że

nie wolno Łotwy brać lekko.

O ile bowiem zwycięstwo nie daje wiele, to porażka nawet drugiego garnituru *byłaby przykra*. Inna rzecz, gdy chodzi o danie młodszym zawodnikom możności wykazania swej klasy, wtedy o istotnie spotkania takie są konieczne dla ceów wyższych. Tak właśnie ma się sprawa z Łotwą.

Próba naszych reprezentantów

Przygotowania PZPN do obu tych spotkań świadczą, że najwyższa magistratura piłkarstw polskiego *zdaje sobie dobrze sprawę z powagi chwili*. Trening środowy w Krakowie zgromadzonych tu kandydatów, był *dobrym przeglądem sił* przed ciężkiem zadaniem. Na boisku Cracovii ujrzeliśmy 27 *zawodników*, składających egzamin. Wbrew temu, co w takich razach często się trafia, ostatni egzamin *nie wykazywał rażących braków jednostek*.

Przy dobrym naogół poziomie błyszczały całkiem wyraźnie *jednostki*. Do nich należeli przedewszystkiem *Wodarz i Wilimowski*. Lekkość w opanowaniu piłki, dowcip zagrań i ich klasa, wreszcie świetny strzał skrzydłowych i wyrafinowana sztuka plasowania piłki u Wilimowskiego, są *pokazem na wielką skalę*. Więcej takich, a moglibyśmy być spokojni.

Drużyny czerwonych i niebieskich wystąpiły w następujących składach: *„Czerwoni"*: Krzyk, Szczepaniak, Gałecki, Góra (Nowakowski), Nytz, Dytko, Kruk, Kulla (Piec I, Piontek), Korbas, Wilimowski, Wodarz. *„Niebiescy"*: Pawłowski, (Madejski), Giemza, Twórz (Pająk), Kotlarczyk, Wasiewicz, Piec II (Żiżka), Piec I (Riesner), Piontek (Kulla), Wostal, Pytel, Łyko.

Gra stała na dobrym poziomie,

była bardzo interesująca dzięki ambicji kandydatów, żywemu tempu i chwalebnemu strzelaniu. U czerwonych do świetnej pary Ruchu przystosowała się po przerwie para *Piontek—Piec I*, a łączył je *Korbas*. Zapoznanie się nastąpiło *wcale szybko*, atak fungował ładnie.

Atak niebieskich miał siłę popędową w *Pytlu*, który dobrze uruchomił *Łykę*, współdziałał z *Wostalem* i wogóle najwięcej dawał zatrudnienia przeciwnikowi.

Z pomocników najlepiej prezentował się *Kotlarczyk*, niedoścignony we współpracy z atakiem. Dobry poziom przedstawiali też pozostali, przyczem *Nowakowski*, jako skrzydłowy pomocnik również wypadł dobrze.

Z obrońców na pierwszy plan wysuwał się *Szczepaniak*, tworzący razem z *Gałeckim* bardzo dobrą całość. Przy niewielkim wysiłku fizycznym dwójka ta rozumną grą dominowała na boisku. Para *Twórz—Giemza* nie posiada tego szlifu, tej lekkości gry, natomiast jest *żywiołowa*, walczy zawzięcie. Z bramkarzy pierwsza lokata należy się *Krzykowi*, w którego grze widać rasowego bramkarza, pozbawionego doświadczeń wielkich spotkań. *Pawłowski i Madejski* wypadali dobrze, mieli doskonałe momenty, ale już w sumie *Krzyka nie dosięgli*.

Zwycięstwo przypadło czerwonym w stosunku 6:4 (2:0).

Bramki padały przeważnie z ładnych wypracowań. Specjalnie ładną była bramka czerwonych, których trójka przeprowadziła piłkę do bramki bez dotknięcia przez niebieskich. Strzelcami byli: *Wilimowski* (2). *Wodarz* (2), *Łyko* (2), *Piec, Piontek, Kulla i Wostal* (po 1).

Przegląd sił przyniósł

pewne wyjaśnienia.

I tak stwierdził klasę *Wodarza i Wilimowskiego*, a równocześnie wykazał, że para *Piontek—Piec I* jest całością, że słaba gra Pieca I ostatnio w Warszawie była *przejściowa*, skoro obecnie był najlepszym po Wodarzu skrzydłowym. — Tak samo jest z Kotlarczykiem, który nie tylko był *najlepszym pomocnikiem bocznym*, ale i przetrzymał grę do końca, mając takich przeciwników, jak para Ruchu. Dobry poziom innych daje nadzieje na szczęśliwe wybrnięcie z opresji.

Nadchodząca niedziela posłuży jeszcze zapewne kapitanowi zw. do poczynienia ostatecznych obserwacyj w tych kilku sytuacjach na pozycjach, które posiadają więcej niż po jednym kandydacie.

Ze spokojem należy oczekiwać gorącej niedzieli.

Doświadczenia z przed kilku tygodni mówią, że stać nasze drużyny *na ambitną grę i walkę*, że umiemy nie mało. — Sztuka w tem, by *wytrzymać nerwowo*, przetrwać ewentualny czas krytyczny i znaleźć spokój i siły do skutecznej ofensywy. *Na to nas stać*. Życzliwa postawa publiczności, słowa zachęty w chwili niepowodzenia mogą wiele, a przecówne łajanie dobija gracza. Są spotkania, które publiczność wygrywa, ale i przegrywa także. W Polsce nigdy nie wygrała, może zacznie obecnie.

KTO BĘDZIE GRAŁ PRZECIWKO JUGOSŁAWJI I ŁOTWIE

Definitywne zestawienie składów drużyn na mecze przeciwko Jugosławji i Łotwie nastąpi we wtorek. Narazie Polski Związek Piłki Nożnej został powiadomiony o nast. prowizorycznych składach drużyn przez kapitana związkowego p. Kałużę:

Przeciwko Jugosławji:

W bramce: *Krzyk*, obrona: *Szczepaniak i Gałecki*, pomoc: *Kotlarczyk* (lub Góra), *Nytz i Dytko*, napad: *Piec I, Piontek, Korbas* (wzgl. Matjas), *Wilimowski i Wodarz*, Rezerwowi: Pawłowski, Pająk, Nowakowski (albo Wasiewicz), Kulla, Pirych i Kisieliński.

Przeciwko Łotwie:

W bramce: *Madejski*, obrona: *Giemza i Twórz*, pomoc: *Góra* (albo Bętkowski), *Wasiewicz* (lub Nowakowski), *Piec II, Habowski, God, Wostal, Pytel, Łyko*. Rezerwowi: Mrugała, Stolarczyk, Kuchta, Panhyrz, Wiechoczek, Peterek i Kubisz.

Narazie w składach nie uwzględniono chorego jeszcze *Matjasa*, możliwe, że będzie on w stanie wystąpić na meczu w dniu 10 bm.

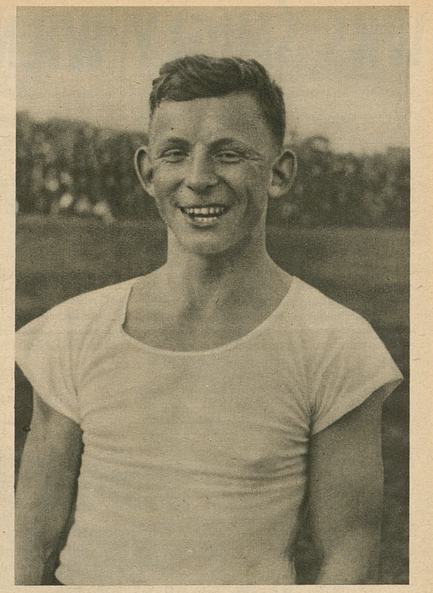

Dwaj najlepsi w chwili obecnej napastnicy polscy Wilimowski (powyżej) i Wodarz (ponizej).





Drużyna teamu A, od lewej ku prawej: Krzyk, Krug, Kulla, Wilimowski, Korbas, Nytz, Wodarz, Szczepaniak, Gałecki, Dytko, klęczy Góra.



Fragment z meczu treningowego team A — team B, od lewej Kulla, Gemza, Korbas, Wasiewicz, Twórz i Kotlarczyk.



Drużyna teamu B, od lewej ku prawej: Łyko, Piec II, Pawłowski, Wasiewicz, Wostal, Pytel, Piontek, Piec I, Kotlarczyk, Piec II i Twórz.

WKS ŚMIGŁY WILNO WCHODZI DO LIGI

Kraków, 3 października.

Po kilkumiesięcznych bojach został wyłoniony i **drugi „benjaminek" piłkarskiej Ligi państwowej.** Został nim **WKS Śmigły Wilno.** Decyzja w grach o wejście do Ligi wisiała do ostatniej chwili „na włosku", a jak dalece szanse zarówno Wilnian, jak i częstochowskiej Brygady były **wyrównane,** dowodzi tego fakt, że Śmigły zawdzięcza swój awans **lepszemu stosunkowi bramek.** Lubelska Unja nie miała nawet ochoty grać ze Śmigłym, do którego nawet zwróciła się z propozycją zrezygnowania z meczu. Wilnianie jednak chcieli udowodnić swą wyższość na boisku, propozycji Unji nie przyjęli i wygrali wysoko 8:1. Tak wysokie zwycięstwo Wilnian było konieczne wobec tego, że Brygada szła z nimi „łeb w łeb". Ponieważ Brygada przegrała w Warszawie 1:4, przeto Śmigły wykazał się lepszym stosunkiem bramek przy równej ilości punktów i w roku przyszłym będzie po raz pierwszy w dziejach piłkarstwa walczyć o mistrzostwo Polski.

Śmigły pokonał wysoko lubelską *Unję 8:1* (2:1).

Początkowe minuty nie zapowiadają tak wysokiej porażki gości, którzy z początku raz po raz *zrywali się do ataku* i w 6 min. ze strzału Tatusia *uzyskali prowadzenie.* Wilnianie walczą ambitnie i stwarzają *nieustannie niebezpieczne sytuacje.* Jednak wszystkie strzały Wilnian wyłapuje doskonale usposobiony *Frymarkiewicz.*

W 16 min. Skowroński *przestrzeliwuje rzut karny,* podyktowany przez sędziego za rękę prawego obrońcy Unii. Mimo stałej przewagi dopiero w 24 min. drużyna wileńska zdobywa wyrównanie z kombinacji *Naczulski—Pawłowski,* a w 39 min. Naczulski zdobywa prowadzenie dla Wilnian.

Po przerwie drużyna wileńska

nieustannie atakuje

W pierwszych minutach po ataku skrzyknami, *Naczulski* podnosi wynik do 3:1 dla Śmigłego. W 11 min. z przeboju *Pawłowski* zdobywa czwartą bramkę. Pod bramką Unii nieustannie goszczący atak wileński stacza walkę z obroną Unii niemal o każdy metr pola.

W 16 min. *Pawłowski* zdobywa 5 bramkę dla Śmigłego. Szereg dalszych strzałów grzęźnie w rękach Frymarkiewicza. W 27 min. silny strzał do bramki *odbija się od wewnętrznej poprzeczki,* sędzia jednak nie odgwizduje bramki. Wytwarza się zamieszanie podbramkowe, w którem *Frymarkiewicz zostaje kontuzjowany.* Zastąpił go środkowy napastnik *Tatuś,* broniąc skutecznie.

W 40 min. *Pawłowski* przerywa się z piłką i jest sam na sam z bramkarzem. W trakcie strzału obrońca Unii *łapie Pawłowskiego za nogę,* sędzia dyktuje rzut karny. Skowroński zdobywa *6-tą bramkę dla Śmigłego.*

W 42 min. *Pawłowski* strzela 7 bramkę, a wynik dnia ustala na 2 min. przed końcem meczu *Naczulski,* zdobywając 8 bramkę.

Unia wystąpiła w najsilniejszym składzie, jedynie bez *Gajdy.* W drużynie wileńskiej zamiast Osesika grał *Naczulski,* a w bramce zamiast Czarskiego *Łoś.*

Publiczności około 5.000. Sędziował p. *Matlak* z Grodna.



Drużyna piłkarska WKS „Śmigły" (Wilno),

Ostateczna tabela gier o wejście do Ligi wygląda następująco:

klub	gier	stos. pkt	stos. br.
Polonja	6	12:0	24:3
Śmigły	6	6:6	16:12
Brygada	6	6:6	13:14
Unja	6	0:12	2:26

* * *

Po zakończeniu rozgrywek trzeba podkreślić **świetny wynik Polonji,** która nie straciła ani jednego punktu w rozgrywkach i wykazuje się imponującym stosunkiem bramek. Sukces znaczny odniósł też WKS Śmigły Wilno, który po kilkuletnich staraniach uzyskał wreszcie **upragniony awans,** dzięki niezwykłej **bojowości i ambicji swej drużyny.**

Rzecz jasna, że awans „Śmigłego" wywołał w piłkarskich kołach Wilna **olbrzymią radość.** Można być pewnym, że skutkiem tego sukcesu piłkarstwo na kresach północno-wschodnich dużo zyska.

Śmigły—Unia 8:1 (2:1)

Wilno, 3 października. (Tel) W niedzielę rozegrany został w Wilnie mecz piłkarski o wejście do Ligi, w którym *WKS Śmigły* pokonał wysoko lubelską *Unję 8:1* (2:1).

Początkowe minuty nie zapowiadają tak wysokiej porażki gości, którzy z początku raz po raz *zrywali się do ataku* i w 6 min. ze strzału Tatusia *uzyskali prowadzenie.* Wilnianie walczą ambitnie i stwarzają *nieustannie niebezpieczne sytuacje.* Jednak wszystkie strzały Wilnian wyłapuje doskonale usposobiony *Frymarkiewicz.*

W 16 min. Skowroński *przestrzeliwuje rzut karny,* podyktowany przez sędziego za rękę prawego obrońcy Unii. Mimo stałej przewagi dopiero w 24 min. drużyna wileńska zdobywa wyrównanie z kombinacji *Naczulski—Pawłowski,* a w 39 min. Naczulski zdobywa prowadzenie dla Wilnian.

Po przerwie drużyna wileńska

nieustannie atakuje

W pierwszych minutach po ataku skrzyknami, *Naczulski* podnosi wynik do 3:1 dla Śmigłego. W 11 min. z przeboju *Pawłowski* zdobywa czwartą bramkę. Pod bramką Unii nieustannie goszczący atak wileński stacza walkę z obroną Unii niemal o każdy metr pola.

W 16 min. *Pawłowski* zdobywa 5 bramkę dla Śmigłego. Szereg dalszych strzałów grzęźnie w rękach Frymarkiewicza. W 27 min. silny strzał do bramki *odbija się od wewnętrznej poprzeczki,* sędzia jednak nie odgwizduje bramki. Wytwarza się zamieszanie podbramkowe, w którem *Frymarkiewicz zostaje kontuzjowany.* Zastąpił go środkowy napastnik *Tatuś,* broniąc skutecznie.

W 40 min. *Pawłowski* przerywa się z piłką i jest sam na sam z bramkarzem. W trakcie strzału obrońca Unii *łapie Pawłowskiego za nogę,* sędzia dyktuje rzut karny. Skowroński zdobywa *6-tą bramkę dla Śmigłego.*

W 42 min. *Pawłowski* strzela 7 bramkę, a wynik dnia ustala na 2 min. przed końcem meczu *Naczulski,* zdobywając 8 bramkę.

Unia wystąpiła w najsilniejszym składzie, jedynie bez *Gajdy.* W drużynie wileńskiej zamiast Osesika grał *Naczulski,* a w bramce zamiast Czarskiego *Łoś.*

Publiczności około 5.000. Sędziował p. *Matlak* z Grodna.

Brygada nie zdała egzaminu do Ligi

Polonia—Brygada 4:1 (2:1)

Warszawa, 3 października. (Miel.). Skład Brygady: Krzyk, Głowacki, Rządkowski, Rusiel,, Koch, Czarniecki, Gądkiewicz, Wawrzyniak, Maurer, Polak, Cichocki. Skład Polonji: Strauch, Szczepaniak, Grolik, Pigłowski, Nytz, Odrowąż, Kruk, Kula, Nawrot, Łysakowski, Kisieliński.

Atrakcyjny mecz lekkoatletyczny, zorganizowany jednocześnie przez Warszawiankę, nie odciągnął publiczności od ostatniego spotkania Polonji w walkach o wejście do Ligi. Dokoła tego meczu stworzono atmosferę plotek o przekupieniu zawodników Polonji, o ukartowanej porażce „Czarnych koszul" dla utorowania Brygadzie drogi do Ligi.

Wywołało to **zaprzeczenie zarządu Polonji,** publikowane w prasie ale jednocześnie i zwiększyło **zainteresowanie publiczności.** Trybuny i miejsca stojące były zapełnione, nie brakło jednak okrzyków, wskazujących na to, że plotkarze sportowi „wszystko wiedzą i że czuwają".

Wszelkie podejrzenia rozwiały się

w zetknięciu się **z rzeczywistością.** Wprawdzie Polonia grała półsiłą ale i taka gra przerastała wiele możliwości Częstochowin. Brygada przykładała niewątpliwie dużą wagę do wyniku spotkania, lecz wśród przybyszów z Częstochowy wolę zwycięstwa wykazali **jedynie kibice.**

Poraz pierwszy chyba pojechała pielgrzymka nie do Częstochowy, a z Częstochowy i nic nie pomogła. **Pątnicy sportowi dopingowali głośno swą drużynę,** trzymając w ręku chorągiewki klubowe. Tylko raz jeden mieli jednak okazję machać niemi, ponieważ Brygada, mimo dopingu, **zdobyła się ledwo na jednego gola.**

Polonja, grając półserjo, **rozgromiła prowincjonalnych kandydatów do Ligi.** — Drużyna gości wyglądała na przemęczoną zawodami. Mimo ważności spotkania,

grała bez ambicji,

chaotycznie i bez tempa. Atak niejednokrotnie docierał do pola karnego Polonji, lecz tu się kończyli dla braku strzelców. Napastnicy Częstochowy wierzyli bowiem tylko w strzał po zgaszeniu piłki, a na to nigdy czasu nie było. Gdyby mieli jednego strzelca, któryby się decydował na strzelanie bez stopingu, wynik zawodów **mógłby inaczej wyglądać.**

Maurer prowadził swój atak **bez zarzutu,** piłki rozdzielał dobrze. Cóż, kiedy atak, doprowadzony pod bramkę nie wiedział, co tam z piłką robić.

U większości graczy uwidaczniały się **braki techniczne.** Zbyt dużo czasu tracono na opanowanie piłki, przyjmowano ją nieprecyzyjnie, a podawano niedokładnie. — Przetrzymując zdobytą piłkę, gracze Brygady zatracali płynność akcji i pozwalali przeciwnikowi nadbiec w zagrożone miejsce.

Krzyk bynajmniej

nie wykazał reprezentacyjnej formy.

Pracował wprawdzie dużo, wiele piłek złapał, lecz nie były to wyczyny, przekraczające ligowy standart.

Polonja wystąpiła z nowym nabytkiem **Łysakowskim** z Legji na lewym łączniku. Gracz ten startuje z tego miejsca, w którym zakończył karjerę w wojskowej drużynie. Wykazał tę samą bajeczną technikę w przyjmowaniu piłki, mądre i celowe podania przy braku szybkości i siły przebojowej. Razem z Nawrotem ruszali oni atak Polonji z miejsca, a następnie zatrudniali

trzy „K" Polonji —

Kisielińskiego, Kullę i Kruka. Ci chłopcy na posyłki biegali za piłkami podawanymi im naprzebój, strzelał i było dobrze.

Pomoc i obrona Polonji dość łatwo likwidowała ataki gości. Szczepaniak grał słabiej, niż zwykle. Nie wiem czy nie chciał grać lepiej, czy nie mógł. Może oszczędzał się na mecz z Jugosławją.

Przewaga Polonji uwidaczniała się przez cały mecz. Zwycięstwo **jej przez chwilę nie stało pod znakiem zapytania.** Bramki dla Polonji uzyskali: **Kisieliński** z dalekiego strzału i **Kulla** po przejechaniu obrony.

Po przerwie **Łysakowski** dalekim strzałem w górny róg zdobył trzecią bramkę, a **Kisieliński** czwartą w ostatniej minucie, wykorzystując niefortunny wybieg Krzyka z bramki.

Dla gości honorową bramkę zdobył **Maurer** w pierwszej połowie gry. Widzów 5000.

Zwierzyniecki K. S. na czele Ligi krakowskiej

Kraków, 3 października.

Niedzielne wyniki nie przyniosły nagół niespodzianek. Na pierwszem miejscu kroczy nadal **Zwierzyniecki,** a w grach o puhar **rezerwa Wisły** po drugiej zkolei porażce ustąpiła miejsca **Cracovii.**

Liga okręgowa.

CRACOVIA IB—NADWIŚLAN 3:2 (2:1). Nadwiślan zeszedł z boiska pokonany, mimo, że nie grał gorzej od zwycięzców. Rezerwa Cracovii grała jednak **skuteczniej.** Bramki dla zwycięzców zdobyli **Kopeć, Myszkowski** i **Madryga,** dobijając strzał Bialika. Dla pokonanych strzelcami byli **Paciorek** i **Kuśpit.**

ZWIĄZEK STRZELECKI—KORONA 3:2 (1:2). Pierwszy występ benjaminka ligi okręgowej zakończył się ciężko wywalczonem zwycięstwem nad dobrze grającą Koroną. Bramki dla gospodarzy zdobyli **Czajor, Osiecki** i **Adamczyk.** Sędziował p. **Wyrobek.** Mecz rozegrano w Chełmku.

ZWIERZYNIECKI—WISŁA IB 2:1 (0:0). Niezasłużona porażka Wisły, która przez cały czas gry, za wyjątkiem ostatnich 10 minut, była **lepsza od przeciwnika.** Więcej **szczęścia** miał Zwierzyniecki, dla którego sędzia niedługo przed końcem podyktował niesłuszny rzut karny, zamieniony przez **Pamułę II** na bramkę, a tuż przed końcem **Panek** zdobywa zwycięskiego goala.

MAKKABI—WAWEL 3:2 (2:0). Gra na bardzo niskim poziomie, a jedynym jej jasnym momentem była **3-cia bramka,** strzelona przez **Horowitza** z rzutu wolnego, a która zadecydowała o wyniku. Dalsze bramki uzyskali dla Makkabi **Horowitz** i **Hauptman,** a dla Wawelu **Janik** i **Gorzycki.** Wawel wystąpił w składzie odmłodzonym.

KROWODRZA — GRZEGÓRZECKI 2:0 (1:0). Krowodrza przechodzi **renesans formy.** Po zwycięstwie nad mistrzem Krakowa Podgórzem pokonaa **Grzegórzecki** : to zupełnie zasłużenie. Grzegórzecki wystąpił w **składzie silnie odmłodzonym.** Bramki uzyskali **Róg** i **Molenda.**

TARNOVIA—PODGÓRZE 3:0 (2:0). Zasłużone zwycięstwo Tarnovii, która była zdecydowanie lepsza od Podgórza. Dawny mistrz okręgu znajduje się obecnie w **b. słabej formie.** Najlepszym w Podgórzu był **rezerwowy bramkarz Baran,** który uchronił swoją drużynę od większej porażki. W Tarnovii grał po dłuższej przerwie na środku ataku **Witek,** którego udział był znacznem wzmocnieniem gospodarzy. — Bramki dla Tarnovii strzelili: **Jachimek** (2) i **Krawczyk.**

Klasa A.

PROKOCIM—HAGIBOR 3:1. Zasłużone zwycięstwo drużyny prowincjonalnej nad słabo grającym Hagiborem.

DĄBSKI—SIŁA 2:0. Ładne zwycięstwo benjaminka.

KABEL—RAKOWICZANKA 2:0 (0:0).

PRĄDNICZANKA — JUTRZENKA 5:0 (2:0). Bramki strzelili: Kumela (2), Sitko (2), Szczypiński (1).

Liga warszawska

Warszawa, 3 października. (A. Sz.) Mistrzostwa ligi okręgowej: **Warszawianka Ib—Fort Bema** 6:3 (3:0), **Orkan—PWATT** 2:2 (1:0), **CWS—Huragan** 5:1 (3:0), **Legja—Czarni** (Radom) 5:0 (2:0).

W Skarżysku **Granat—Znicz** (Pruszków) 2:2 (2:1). W Starachowicach **Okęcie—SKS Starachowice** 4:3 (2:1).

W tabeli prowadzi **Okęcie** 6 gier, 8 pkt., st. br. 15:12; 2) **Fort Bema** 6 gier, 8 pkt., st. br. 13:12; 3) Znicz 4 gry, 7 pkt., st. br. 10:5; 4) Orkan 5 gier, 7 pkt., st. br. 13:10.

W poznańskiej Lidze okr. prowadzi Legia

Poznań, 3 października. (Tel.) W mistrzostwach Ligi okr. rozegrano w niedzielę spotkania:

Legja—Korona 2:1 (0:0). Ciężko wywalczone zwycięstwo Legji. Bramki dla Legji strzelili **Mikołajewski** i **Skowrońsk,** dla Korony **Gabrjelewicz.**

HCP—KPW 2:1 (2:1). Zasłużone zwycięstwo HCP. Bramki dla HCP uzyskali **Musiełak** i **Narożny** z karnego, dla KPW samobójcza. Sędzia p. **Brzeziński.**

W tabeli prowadzi **Legja 10 pkt.,** 2) HCP 8 pkt., 3) KPW 6 pkt.

Liga śląska

Katowice, 3 października. (Tel.) W niedzielę rozegrano następujące mecze o mistrzostwo Ligi śląskiej: **Policyjny KS—Słowian** 4:2 (1:2), **Slavia—Naprzód** 1:1 (1:0), **Katowice 06 Wawel** 2:1 (1:0), **Concordia—Czarni** 4:1 (2:1), **Śląsk—Chorzów** 5:1 (2:0).

Liga lwowska

Lwów, 3 październka. Tel.) We Lwowie rozegrano następujące spotkania o mistrzostwo Ligi okr.: **Pogoń Ib—Sokół** 3:0 (1:0), **Czarni—Ukraina** 2:2 (0:1), **RKS—Lechja** 2:0 (1:0).

W Stryju **Pogoń** (Stryj)—**Resovia** 3:2 (2:1), w Jarosławiu **Ognisko—Korona** (Sambor) 3:2 (3:2), w Drohobyczu **Czuwaj** (Przemyśl)—**Junak** 2:1 (1:0), w Przemyślu **Polonia—Hasmonea** 1:0 (0:0).

Liga zagłębiańska

Sosnowiec, 3 października. (Tel.) W niedzielę odbyły się dwa spotkania o mistrzostwo Ligi zagłębiowskiej: **Zagłębie** pokonało **Wartę** (Zawiercie) 3:0 (1:0), 3 bramki strzelił **Pękalski,** a **Brynica** z Czeladzi wygraa niespodziewanie z **Unią** sosnowiecką 5:3 (4:2).

Doskonały wynik Mauermayer w dysku

Innsbruk, 3 października. (tel). W Innsbrucku rozegrane zostały w niedzielę **lekkoatletyczne mistrzostwa Tyrolu.** W zawodach tych startowała mistrzyni olimpijska w dysku **Gisela Mauerbayer.** Rzuciła ona dyskiem **na odległość 45,10 m,** uzyskując **najlepszy w tym roku wynik kobiecy w tej konkurencji.**

Zawodniczka ta zwyciężyła również w **5-cioboju** wynikiem **317 pkt.** Notujemy wyniki szczegółowe: 100 m — 13,5 sek., w zwyż — 145 cm, w dal — 531 cm, kula — 12,10 m., oszczep — 32,90 m.

Świetne wyniki zagraniczne

Haga, 3 października. (tel). Na zawodach pływackich w Gent Joppi Wahlberg ustanowiła **nowy rekord światowy** na dystansie 200 m stylem klasycznym w czasie 2.56,9. Dotychczasowy rekord należał do **Japonki Mayehata** i wynosił 3.00,4.

Berlin, 3 października. (tel). Na torze kolarskim poolimpijskim w Berlinie odbył się wyścig kolarski na dystansie 100 km o wielką nagrodę Niemiec. Zwyciężył **Severgnini** w czasie 1.30,50,6 przed Lohmanem o 5 m w tyle i Stachem o 8 m w tyle.

MOCZULSKI ZDOBYWA

DŁUGODYSTANSOWE MISTRZOSTWO POLSKI

Kraków, 3 października.

Blisko 4000 widzów obserwowało przy pięknej jesiennej pogodzie na torze Cracovii zmaganie się extra klasy polskiej o **tytuł długodystansowego mistrza Polski.** — 17 kolarzy, z tego 8 z Warszawy i 9 z Krakwa stanęło do generalnej próby sił. Zwycięstwo z tej próby wyszedł **Moczulski** (Polonja Warszawa), zdobywszy swój **pierwszy mistrzowski tytuł w życiu.**

Zdobył go zasłużenie,

będąc wytrzymały i na finiszu **nieco szybszy od Napierały.** Być może, że układ sił byłby nieco inny gdyby Napierała miał, oprócz Michalaka, jeszcze kogoś do pomocy. **Olecki** był słabszy niż zwykle, **Ignaczak** bez formy, **Włodarczyk** blady, **Klaus** szybki lecz niewytrzymały, **Stahl** przeciętny, **Wandor** niedysponowany, **Kupczak** zaś powinien pamiętać, że jest **sprinterem a nie dystansowcem.**

Jasnym punktem wyścigu był młody

Łazar z KKCIM,

który swojemi ustawicznemi zrywami i ucieczkami **niepokoił całą stawkę.** Majstersztykiem w swoim rodzaju było **odrobienie wspólnie z Kupczakiem jednego straconego okrążenia.** Koalicja krakowska niezgrana, **zawiodła zupełnie.** Gdybyz awodnicy słuchali planu strategicznego mistrzów Łazarskiego i Barzyckiego, mistrzostwo **mógł zdobyć krakowianin.**

Po zwyczajowych ceremoniach jak ślubowanie, wciągnięcie flagi na maszt, zawodnicy ruszyli ze startu mając do przebycia **113 i pół okr. toru** — razem 50 km. Z miejsca obejmuje prowadzenie **Napierała,** dyktując

ostre tempo.

Nowak i Dąbrowiecki wysforowują się na czoło i zyskują około 40 mtr. przewagi. — Wandor jedzie za nimi, jednakże w tempie wolniejszem stopując w ten sposób pogoń.

Jednakże stary rutyniarz **Michalak** orjentuje się szybko, rzuca się naprzód i likwiduje ucieczkę. Teraz próbuje szczęścia **Klaus,** ucieka, mija Michalaka, ten celowo zwalnia i Klaus nieniepokojony zdobywa blisko 200 m. przewagi.

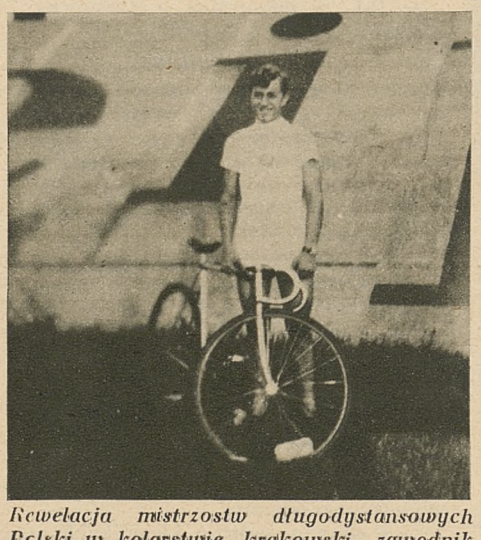

Kwelacja mistrzostw długodystansowych Polski w kolarstwie, krakowski zawodnik Łazar z K. K. C. i M.

Wtem z grupy jadących wyskakuje **Kupczak** i dopingowany przez publiczność, błyskawicznie odagania Klausa. Grupa uspokaja się na chwilę, gdy w tem **Ignaczak nagłym** atakiem wychodzi na czoło i sprintując zyskuje około 50 m. Widać taktykę „rozrabiaczy" którzy tym sposobem

rozbijają koalicję Krakowa.

Bo teraz znowu niepotrzebnie rzuca się **Kupczak** w pogoń, oczywiście dochodzi, lecz te 2 szaleńcze zrywy kosztują go wiele sił.

W 12 okrążeniu zainicjował ucieczkę **Napierała,** na kółku siada Moczulski, daje zaraz zmianę, **obaj zyskują pół okrążenia.** Sprytny Michlak wychodzi na czoło pogoni, dyktując tempo spacerowe i umożliwia uciekającym zdobycie **pełnego okrążenia.**

Kraków jakby skostniał.

Zamiast minąć jadącego wolno **Michalaka,** zarówno **Wandor** jak i reszta kolarzy **nie spieszy** się doganiać uciekinierów.

Gdy wreszcie Wandor rzuca się w pogoń siada mu na kółku **Włodarczyk** i nie chce oddać zmiany, jest już rzeczą widoczną, że obydwie koalicje warszawskie

taktycznie o wiele przewyższają gospodarzy.

Po 10 km. pierwszy z 5-ciu finiszów wygrywa **Moczulski** przed Napierałą, Klausem, Michalakiem. Kupczakiem i Oleckim. — Punktacja pierwszych 4 zawodników' 4—3 2 i 1.

Słabsi zawodnicy krakowscy usiłują się „odegrać". Naprzemian wychodzą na czoło i prowadzą: Dąbrowiecki, Duda, Nowak, Kluger a najczęściej prym wodzi **Łazar.** Ten drobny chłopaczyna ma **niespożyty zasób sił.** W 36 okrążeniu został słabo jadący i wypompowany Kupczak **zdublowany.**

Następuje pewne uspokojenie i kilka okrążeń jest bez historji. Teraz **Łazar próbuje ucieczki** Kraków go nie ściga, Warszawa zdaje się lekceważyć i już, już są szanse, że Łazar zarobi okrążenie, gdy w tem defekt. Zmiana roweru powoduje stratę zarobionego dystansu. W 42 okr. para Wandor Kupczak próbuje ucieczki, jednakże Ignaczak wkrótce tą próbę zlikwidował.

Drugi finisz wygrał Klaus

przed Kupczakiem, Moczulskim i Stahlem, następnie Nowak, Olecki i Michalak. — W 58 okr. zdublowany **Dąbrowiecki.** Na Kupczaku znać zmęczenie. I znowu Łazar **wprowadza życie** w ospałe tempo wyścigu.

Trzeci finisz wygrywa Napierała

przed Michalakiem, Moczulskim i Włodarczykiem. Tuż po finiszu ucieka Michalak lecz Łazar jest tuż za nim. W 86 okr. spowodu niedyspozycji wycofuje się Wandor.

Czwarty finisz wygrał Moczulski

przed Napierałą, Michalakiem i Stahlem. Do końca wyścigu pozostaje już **tylko 20 okr.** Z powodu kontuzji nogi wycofuje się **Kluger.** Jeszcze tylko 14 okr., gdy w tem **Łazar z Kupczakiem wychodzą na czoło,** uciekają i dopingowani przy niesamowitych okrzykach publiczności, odrabiają stracone okrążenie. Zbliża się

piąty i ostatni finisz.

Wygrywa Moczulski przed Ignaczakiem, Michalakiem, Stahlem i Napierałą.

W ogólnej punktacji wyścigu zwycięstwo i tytuł mistrza Polski zdobył **Moczulski** (Polonja Warszawa) czas 1.19.46.8, punktów 16. Wicemistrzem został Napierała pkt. 10, trzecie miejsce Łazar punktów 9, czwarte miejsce o 1 okr. w tyle Michalak pkt. 8.

Jako przedbieg mistrzostwa, odbyły się

3 wyścigi lokalne.

W biegu młodzików niestow. na 10 okr. toru wygrał **Piechota** przed Wojtanem i Swobodą.

Wyścig klasy B. wygrał na 15 okr. toru **Święszek** (G) przed Mieczyńskim (Cr) i Janikiem (G).

Wreszcie w biegu młodzików stowarzysz. pierwszem iejsce zdobył **Leśniak** (Cr) przed Łazarem II (KKCiM), Piti i Waksmanem (M).

Na zawodach obecny był protektor wyścigu p. wicewojewoda **dr Małaszyński,** senator **Klemensiewicz** oraz szereg wybitnych osobistości.

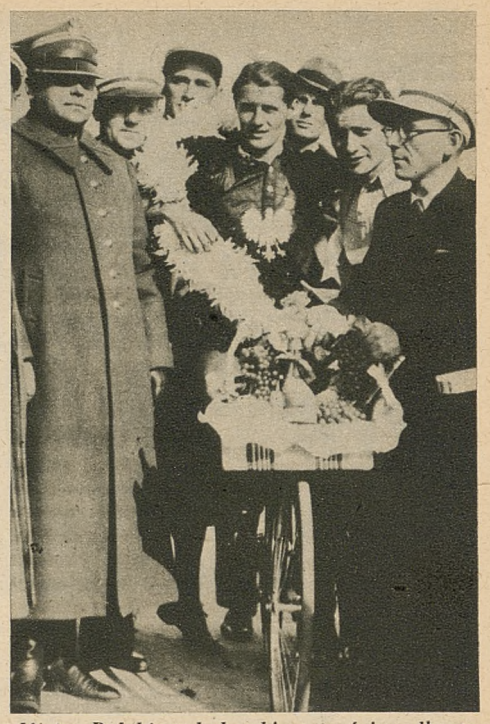

Mistrz Polski w kolarskim wyścigu długodystansowym Moczulski, po swem zwycięstwie w Krakowie. Na lewo stoi kier. Okr. Urzędu W. F. i P. W. ppłk. Wójcicki.

Sędzia główny p. **Gołębiowski** wywiązał się zupełnie bez zarzut. Organizacja znakomita. Przeszło 30 cennych nagród rozdał kier. Okr. Urz. WF i PW p. **ppłk. Wójcicki.** Imprezą tą dał KOZK jako organizator dowód wysokiego wyrobienia organizacyjnego i sportowego. **A. Ch.**

O MISTRZOSTWO POLSKI W JEŹDZIE KONNEJ

Rotm. Kulesza i ppłk. Rómmel triumfatorami

Gniezno, w październiku.

Najważniejszem wydarzeniem świata jeździeckiego są doroczne mistrzostwa Polski, rozgrywane zwykle na jesieni. Tym razem terenem zawodów było *Gniezno,* które przygotowało się na przyjęcie elity jeździeckiej Polski bardzo troskliwie, w czem niemała zasługa gospodarza zawodów *Gnieźnieńskiego Towarzystwa Jeździeckiego.* Do zawodów zgłosiło się *20 jeźdźców cywilnych i wojskowych,* reprezentujących najwyższą klasę polską.

Zawody rozpoczęły się *we czwartek 30 września.* Otwarcia zawodów dokonał na torze Gnieźnieńskiego Tow. Jeździeckiego *radca T. Łyskowski* w obecności członków zarządu i przedstawicieli M. S. Wojsk. oraz Polskiego Zw. Jeździeckiego.

Rtm. Kulesza mistrzem w konkursie ujeżdżania konia

Pierwszym punktem programu był *konkurs jeżdżenia konia.* T. zw. pierwszy półfinał rozegrano we czwartek, przyczem na czoło wysunął się rtm. *Kulesza* na koniu „Ben Hur", mając 14 i 8/12 p., 2) rtm. Szenk 30 i 10/12 p., 3) rtm. Roycewicz 34 p., 4) por. Bilwin 40 i 4/12 p., 5) rtm. Kapuściński 43 i 8/12 p., 6) por. Radzikowski 45 i 8/12 p., 7) ppor. Wołosowski 53 i 8/12 p., 8) por. Radwan 55 i 8/12 p., 9) ppor. Gumiński 65 i 3/12 p.

Zakończenie konkursu nastąpiło w piątek. Klasyfikacja odnośnie do pierwszego miejsca *nie uległa zmianie.* Mistrzem Polski został *rtm. Kulesza na „Ben Hurze".* Także i drugie miejsce pozostało przy *rtm. Szenku,* który otrzymał tytuł pierwszego wicemistrza. Natomiast o trzecie miejsce toczyła się zacięta walka. Ostatecznie miejsce to a zarazem tytuł drugiego wicemistrza zdobył *por. Radzikowski,* odbierając je rtm. Roycewiczowi.

Ppłk. Rómmel zdobywa mistrzostwo w skokach

W piątek rozpoczęły się *zawody o mistrzostwo w skokach.* W dniu tym rozegrano *pierwszy półfinał,* po którym na pierwszem miejscu znalazł się *kpt. Biliński* 9 p., 2) ppłk. Rómmel i por. Skulicz po 7.5 p., 4) p. Strzeszewski 6 p., 5) mjr. Trenkwald 5 p., 6) por. Komorowski 4 p., 7) por Rylke 3 p., 8) por. Bilwin 2 p., 9) rtm. Sokołowski 1 p., 10) por. Bukowski 0 p.

Drugi półfinał, rozegrany w sobotę, przyniósł *pewne zmiany w klasyfikacji.* Na pierwszem miejscu pozostał *kpt. Biliński* 17 p., podobnie jak na drugiem *ppłk. Rómmel* 16.5 p. Na trzecie natomiast miejsce wysunął się *mjr Trenkwald* 10.5 p. Dalsza kolejność: 4) por. Skulicz 9.5 p., 5) por. Rylke 8.5 p., 6) por. Komorowski 8 p., 7) por. Bukowski 7 p., 8) por. Bilwin 4.5 p. H. Strzeszewski i rtm. Sokołowski *nie ukończyli parcoursu,* a tem samem odpadli od finału.

Klasa jeźdźców była tak wyrównana, że po pierszych dniach rozgrywek spodziewano się ważnych przesunięć w decydującym dniu w finale konkursu. Oczekiwania te nie zostały zawiedzione, gdyż w niedzielę w finale doskonale jadący *ppłk. Rómmel* zdołał pokonać prowadzącego w klasyfikacji kpt. Bilińskiego i zdobyć *mistrzostwo Polski.* Kpt. Biliński musiał się zadowolić tytułem *pierwszego wicemistrza Polski,* podczas gdy tytuł drugiego wicemistrza przypadł w udziale *mjr. Trenkwaldowi.*

W sobotę rozpoczął się

konkurs wszechstronnego konia wierzchowego

o mistrzostwo Polski. W dniu tym rozegrano *próbę na czworoboku,* której klasyfikacja przedstawia się nast.: 1) *rtm. Roycewicz* na „Batiarze" 36 p., 2) rtm. Kulesza na „Ben Hurze "37 i 4/12 p., 3) por. Wołosowski na „Żubrze" 53 i 5/12 p., 4) rtm. Szosland na „Cyprze" 64 p., 5) por. Mączarski na „Wdzięcznym" 6 i 8/12 p., 6) por. Komorowski na „Aldonie" 70 p., 7) rtm. Mosakowski na „Bohunie" 72 p., 8) rtm. Szenk na „Baszy" 72 i 8/12 p., 9) por. Tudziński na „Zamożnej" 76 i 8/12 p., 10) rtm. Kapuściński na „Złotej" 77 i 4/12 p., 13) por. Wolski na „Zniczu II" 86 p., 14) por. Bilwin na „Serdecznym" 87 i 4/12 p., 15) por. Radzikowski na „Bajaderze" 88 p., 16) por. Skulicz na „Awanturniku" 81 i 4/12 p., 17) por. Laskowski na „Wasanie" 98 p., 18) mjr. Trenkwald na „Burnusie" 102 p., 19) por. Piątkowski na „Zeusie" 104 i 4/12 p., 20) por. Gierałtowski na „Wabiku" 118 p.

W niedzielę rozegrano ponadto

dodatkowy konkurs o nagrody P. Z. J.

W kokursie tym zwyciężył *por. Posumski* na „Zuchu" przed p. H. Strzeszewskim i rtm. Kuleszą.

* * *

Na marginesie zawodów zaznaczyć należy, że przyniosły one duże zmiany. Trzykrotny mistrz Polski w ujeżdżaniu konia *mjr. Lewicki* w tym roku nie startował i *rtm. Kulesza zdobył tytuł po raz pierwszy.* W konkursie skoków *rtm. Sokołowski,* mistrz z r. 1936, nie ukończył zawodów, a *ppłk. Rómmel powrócił do swego tytułu, posiadanego w r. 1935.*

Zawody zostaną zakończone 5 bm. Do rozegrania pozostały jeszcze dalsze części *wszechstronnego konkursu konia wierzchowego.* Przypomnieć należy, że w tym konkursie mistrzem w r. 1936 był *rtm. Kulesza* na „Ben Hurze", a w r. 1935 *por. Koryłkowski.*

—o—

Zjazd automobilowy na mistrzostwa jeździeckie

Poznań, 3 października. (Tel) Automobilklub Wielkopolski zorganizował zjazd gwiaździsty do Gniezna na *mistrzostwa jeździeckie Polski.* Ogółem przybyły w oznaczonym czasie *43 wozy i 5 motocykli.* Przeważnie były to pojazdy Automobilklubu Wielkopolskiego, względnie Pomorskiego.

Największą ilość kilometrów przebył p. *Kwiatkowski Zdzisław* (A. W.) 710 km, uzyskując również najwyższą przeciętną szybkość. W kategorji sportowej pierwsze miejsce zdobył *Antczak* (AW) 270.1 pkt, 2) Szypuła 267.3, 3) dr Chrzanowski 261.6. W kategorji turystycznej: 1) *mjr Augustowski* 255, 2) Łęckowski 248, 3) Urbański Sylwester 248. Nagrodę drużynową, ofiarowaną przez Gnieźnieńskiego Two Jeździeckie, zdobył *Automobilklub Wielkopolski,* uzyskując 6.851 pkt 7 pkt.

A jednak Znicz pozostał w Lidze warszawskiej.

Zarząd Warszawskiego okr. Zw. piłki nożnej *nie udzielił zarządowi robotniczego podokręgu autonomicznego zezwolenia na urządzenie w dniu 30 bm. nadzwyczajnego walnego zgromadzenia podokręgu,* na którem w porządku dziennym zawieszono sprawę stosunku do zarządu WOZPN i do Ligi okręgowej.

* * *

Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu *R. K. S. Znicz* w Pruszkowie, które odbyło się w niedzielę w sali magistratu m. Pruszków *w obecności delegatów starostwa i warsz. OZPN,* zdecydowano ostatecznie *wystąpić z autonomicznego podokręgu robotniczego oraz odseparować się od Zw. zaw. kolejarzy. Znicz grać będzie ostatecznie w Lidze okręgowej warsz. OZPN.*



Uczestnicy zawodów konnych młodzieży wiejskiej w Osieku pod Oświęcimem zebrani w parku osieckim po zakończeniu biegu za sforą psów myśliwskich.



Fragment uroczystości rozdania nagród na zawodach konnych Policji Państwowej w Warszawie.

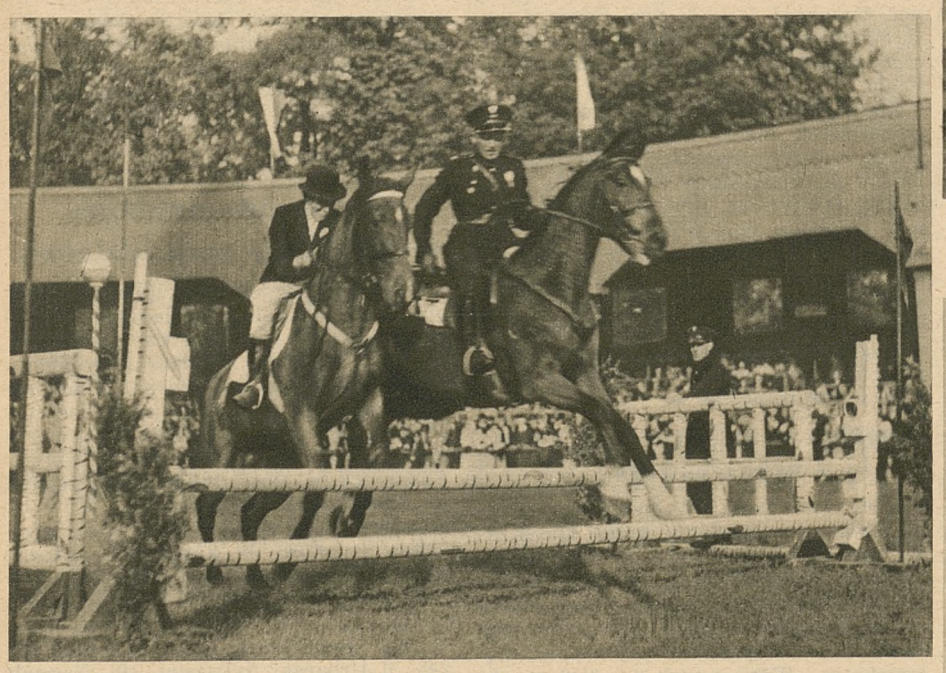

Fragment konkursu skoków parami na zawodach konnych Policji Państwowej w Warszawie.



Drużyna piłkarska K. S. Z. S. Chełmek, która weszła do Ligi Okr. Krakowskiej. Stoją od lewej: sekretarz Haliszka, Krawczyk, Chełczyński, Adamczyk, Kostorz, Czajor, Bator, Oprych Bellok, Zatorski, Osiecki, Paszek i sędzia Seichter.

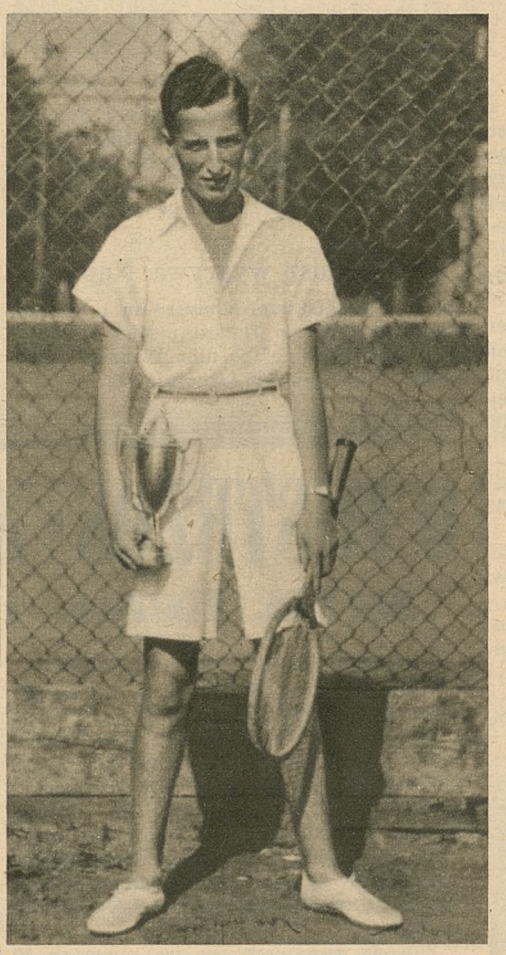

Tenisista tarnowski Schiff, który zdobył ostatnio mistrzostwo tenisowe Krakowa i Rzeszowa.



Fragment pokazów gimnastycznych przeprowadzonych na zawodach głównych KPW. w Toruniu przez pracowników parowozowni Toruń—Przedmieście.

Z boisk kortów i torów...

Lista Myersa na ogół słuszna. Opinja radcy Olchowicza.

Warszawa, 2 października.

W związku z obszerną dyskusją prowadzoną na łamach polskiej i zagranicznej prasy sportowej na temat klasyfikacji list tenisowych, zwróciliśmy się do kapitana sportowego Pol. Zw. Lawn-Tenisowego. radcy Aleksandra Olchowicza z prośbą o podzielenie się z nami jego zdaniem w powyższej materji.

— Udzieliłem swego czasu wywiadu jednemu z dzienników belgijskich — odpowiada p. Olchowicz — było to przed kilkoma tygodniami, i jak się okazało, miałem rację. Przeglądając listy klasyfikacyjne tenisistek, a w szczególności najbardziej niewątpliwie ważną listę Myersa, doszedłem do przekonania, że moja teza zwyciężyła. Dowodziłem w swym wywiadzie, że dotychczasowy sposób automatycznego wysuwania mistrza Wimbledonu na pierwsze miejsce nie może i *nie powinien być regułą*. — Zrozumiał to w roku bieżącym Anglik Myers, który przesunął mistrzynię Wimbledonu Angielkę *Round* na *drugie* miejsce, a umieścił na czele *Lizanę*, która przecież w Wimbledonie przegrała w ćwierćfinale z Francuzką *Mathieu*. Myers był w Ameryce na mistrzostwach w Forest Hills i niewątpliwie tam zdecydował się na wysunięcie Lizany przed Round. Forma Lizany w spotkaniu z naszą Jędrzejowską w finale mistrzostw U. S. A. musiała być *naprawdę porywająca*.

— A zatem uważa pan listę Myersa za najsprawiedliwszą?

— Tak — odpowiada p. Olchowicz — choć właściwie i w niej znalazłem

kilka usterek,

mianowicie za daleko postawił on *Marble*, która przecież w roku bieżącym pokonała *Sperling*. Osobiście wstawiłbym Jędrzejowską *na równi z Round na drugiem miejscu*, ale z jednej strony Round pokonała Jadzię w Wimbledonie, a z drugiej Myers *nie praktykuje klasyfikacji ex-aequo*.

Trzecie miejsce Jędrzejowskiej jest *zasłużone*. Potwierdza to zresztą moje zdanie, że gdyby Jędrzejowska wygrała z Lizaną w Ameryce, byłaby *pierwsza* na liście.

Na rok przyszły przewidują *zaciętą rywalizację*

między Lizaną i Jędrzejowską

i obie powinny walczyć w finale Wimbledonu. W każdym razie lista *Gillou*, który postawił Jędrzejowska aż na piątem miejscu, okazała się *całkowicie niesłuszną*.

— A co pan sądzi o klasyfikacji mężczyzn?

— Tutaj są może i *większe usterki* u Myersa — odpowiada p. Olchowicz — niż w liście kobiecej.

Nie rozumiem przedewszystkiem dlaczego *Parker został przesunięty aż na dziesiąte miejsce*. Przecież pokonał on *Henkla* w Wimbledonie, a *Budge'owi* odebrał seta. Parker powinien być stanowczo *lepiej uplasowany*, mojem zdaniem na *piątej* pozycji.

Młody Rigs, którego na 5-tem miejscu umieścił Myers, jest niewątpliwie zawodnikiem doskonałym, ale *ma czas jeszcze na dobrą lokatę*. Sami Amerykanie wolą parkera od Riggsa. gdyż przecież Parker bronił barw Ameryki w puharze Davisa wraz z Budgem. Również i co do pozycji Anglika *R. Hare*, mam *pewne zastrzeżenia*, nie wiem także, czem powodował się Myers, plasując *Menzla* przed Parkerem.

— A kiedy ukaże się lista klasyfikacyjna polskich tenisisów — pytamy na zakończenie.

— Mam wrażenie że w *przyszłym tygodniu* — odpowiada p. Olchowicz. — Komisja klasyfikacyjna już rozpoczęła swą pracę nad tem zagadnieniem.

A. Sz.

Spór Warta—Pogoń na forum Ligi PZPN-u.

Zarząd Ligi rozpatrywał na ostatniem posiedzeniu *odwołanie K. S. Warta* od decyzji wydziału gier, Ligi, który odrzucił protest Warty, domagającej się *unieważnienia zawodów Po-*



Fragment z meczu ligowego Ł.K.S.—Ruch (4:3) w Łodzi. Wilimowki strzela goala dla Ruchu mimo interwencji Ceglińskiego.

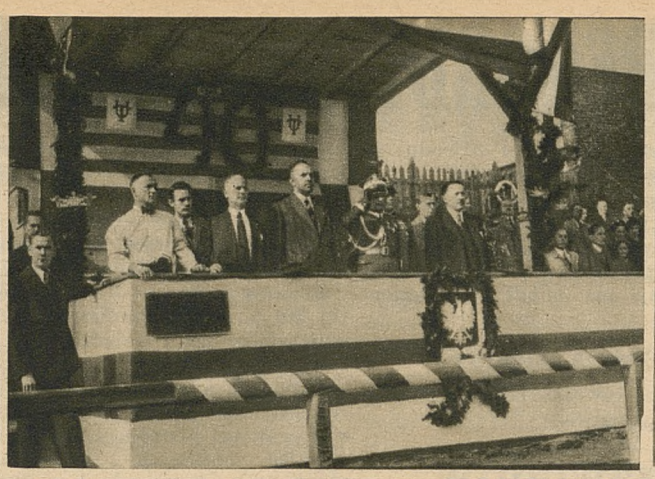

Trybuna honorowa podczas jubileuszu 40-lecia K.S. Union-Touring w Łodzi. Prezes klubu p. Rhode i gen. Langner przyjmują defiladę zawodników klubu.



Oryginalna orkiestra K.S. Union-Touring w Łodzi otwierała defiladę zawodników na jubileuszu 40-lecia klubu.



Fragment z meczu ligowego A.K.S.—Warta (5:0) w Chorzowie. Obrona Warty w niedozwolony sposób zatrzymuje piłkę pod swoją bramką.



Reprezentacja hazeny Łodzi, która pokonała Warszawę 4:0. Od lewej: Kościelski, Gruszczyńska, Zelżanka II, Latkówna, Filipiakówna, Kasperska, Zelżanka I, Nawrocka i Błażewska.



Reprezentacja Łodzi w szczypiórniaku, która pokonała Warszawę 9:7. W składzie: Kot, Kowaliński, Kowalczyk, Koch, Defiński, Żurawlew, Raczyński, Bujnowicz, Wilek, Grabert, Jakobi, Owczarek, Mielczarek i Dominiak.

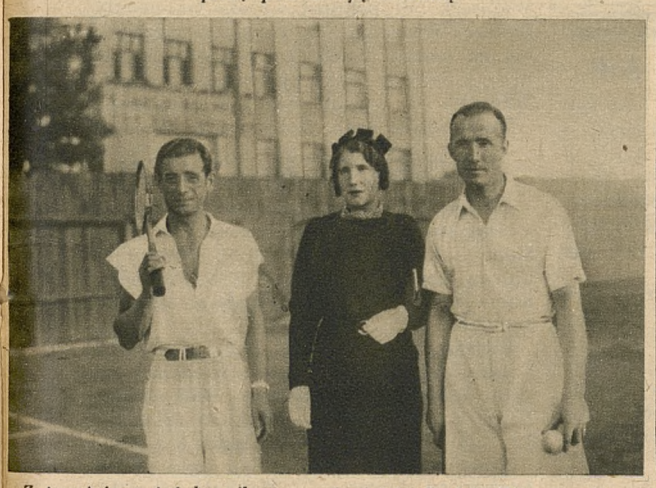

Z turnieju o tytuł najlepszego tenisisty Łodzi. W pośrodku mistrzyni p. Ulrichsowa, na lewo jeden z finalistów Nowak, na prawo drugi finalista, Król.

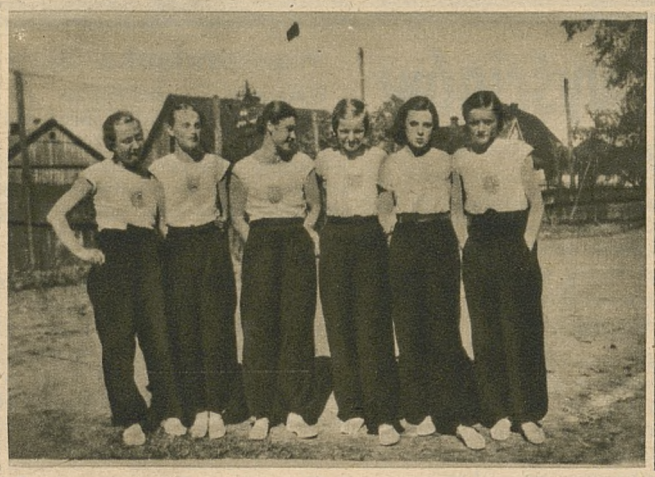

Drużyna siatkówki gimn. 653 z Przeworska, która pokonała Strzelca w siatkówce. Od lewej: Benbenkówna, Jurkiewiczówna, Kapustówna, Hanejko, Pawłowska i Pocałuniówna.



Drużyna piłki siatkowej gimn. 653 z Przeworska, która pokonała gimn. 555 Jarosław. Stoją od lewej: Pyrz, Zabłocki, Schol, prof. Michalski, Boha, Chudzik i Ostrowski.

gon—Warta we Lwowie i zweryfikował mecz według wyniku na boisku *6:0 na korzyść Pogoni.*

Na posiedzenie przybył delegat Warty *dyr. Rybarczyk,* który uzasadniał wywody Warty i scharakteryzował przebieg zawodów, dowodząc, że mecz miał przebieg *nienormalny* ze względu na brutalne zachowanie się graczy Pogoni. Delegat Warty dołączył przytem kilka *nowych zarzutów przeciwko Pogoni.*

Po dyskusji p. Rybarczyk zdecydował cię *cofnąć protest Warty,* ale zwrócił się do zarządu z prośbą o ponowne zbadanie sprawy. Na skutek nowych zarzutów Zarząd Ligi polecił swemu wydziałowi gier *ponowne rozpatrzenie sprawy,* oraz zastanowienie się nad możliwością skierowania sprawy sędziowania *p. Skowrońskiego* do wydziału *spraw sędziowskich P. Z. P. N.*

Wydział gier ma także zastanowić się nad prośbą Warty o zezwolenie na *skierowanie sprawy przeciwko kilku graczom Pogoni na drogę sądową.*

Na temsamem posiedzeniu zastanaiano się nad przygotowaniem do wyjazdu reprezentacji Ligi na *dwa mecze do Francji* 31 października i 1 listopada r. b. Zdecydowano, że drużyna wystąpi pod nazwą *Polski Południowej* i składać się będzie z graczy *Cracovii, Ruchu, ŁKS., Garbarni i Pogoni.* W skład drużyny wejdzie 15-tu graczy. Wyjazd z Polski nastąpi 28 października wieczorem.

Projekt utworzenia polskiej II Ligi piłkarskiej

Z inicjatywy *częstochowskiej Brygady,* w ub. niedzielę odbyła się w Częstochowie *wspólna konferencja* przedstawicieli klubów: *Brygada* (Częstochowa), *Śmigły* (Wilno), *Gryf* (Toruń), *Rewera* (Stanisławów), *Dąb* (Katowice), *Unja* (Lublin), *Strzelec* (Janowa Dolina) i *WKS.* (Grodno). Nieobecni byli przedstawiciele *Podgórza, Naprzodu, Union-Touringu i HCP;* dwa ostatnie kluby nadesłały jednak *zgodę na utworzenie II Ligi.*

Tematem obrad była *sprawa utworzenia II Ligi państwowej,* złożonej *z 12 klubów,* do której weszliby *mistrzowie okręgowi z rozgrywek 1937 r.* Po ożywionej dyskusji zebrani *uchwalili jednogłośnie utworzenie II-ej Ligi* i w tym celu postanowili, aby każdy mistrz Okręgu *wystąpił do władz okręgowych o aprobatę.* Po uzyskaniu zgody okręgów, zainteresowane kluby wystąpią z *memorjałem do PUWF, PZPN i Ligi państwowej* o poparcie ich zamierzeń, mających na celu *podniesienie sportu na ziemiach kresowych* i w mniej rozwiniętych sportowo ośrodkach prowincjonalnych. Projekt ten, na skutek *trudności finansowych,* będzie miał, niestety, *znikome szanse* na realizację.

Ostatni raz startowali kolarze na dynasach

We środę wieczorem na Dynasach na zamknięcie sezonu kolarskiego odbyły się zawody kolarsko-motocyklowe zorganizowane przez WTC. Były to jednocześnie *ostatnie zawody kolarskie na Dynasach,* gdyż już za kilka dni ze względu na parcelację terenu *tor zostanie rozebrany.*

Podczas zawodów motocyklowych zdarzył się wypadek, *który omal, że nie skończył się tragicznie.* Oto w drugiem spotkaniu na przedostatniem okrążeniu, motocyklista warszawski *Grabowski, przewrócił się na wirażu z maszyną i przekoziołkował przez cały tor. Kierowcy na szczęście nic się nie stało* (lekkie zadrapania).

Pierwszy bieg wygrał *Grabowski bijąc na 3 km. rekord Polski w czasie 1.42* przed *Podgórskim* 1.45.2 i Austrjakiem *Cernym* 1.48.8. W drugim biegu skutkiem wypadku Grabowskiego wygrał *Cerny 1.43,* który wygrał i trzeci bieg bez konkurencji w czasie 1.51.8. Grabowski nie mógł już startować.

W trójmeczu sprinterów Krakowianin *Kupczak* z powodu choroby nie startował. Pierwszy bieg wygrał Pusz przed Klausem, drugi bieg wygrał *Klaus* przed Ignaczakiem. a trzeci wygrał *Ignaczak* przed Puszem. Ostatecznie trójmecz wygrał *Ignaczak* przed Puszem i Klausem.

Amerykański wyścig parami na 100 okrążeń (38.3 km.) wygrała para *Stahl-Frączkowski* 13 pk., czas 54.31 przed parą Popończyk-Starzyński 10 pkt., Ignaczak-Moczulski 10 pkt., Włodarczyk-Klaus 8 pkt., oraz Michalak-Napierała 5 pkt.



Uczestnicy meczu motocyklowego w Warszawie, zakończonego zwycięstwem Austrjaka Cernyego. Od lewej: Grabowski, Cerny i Skórka.

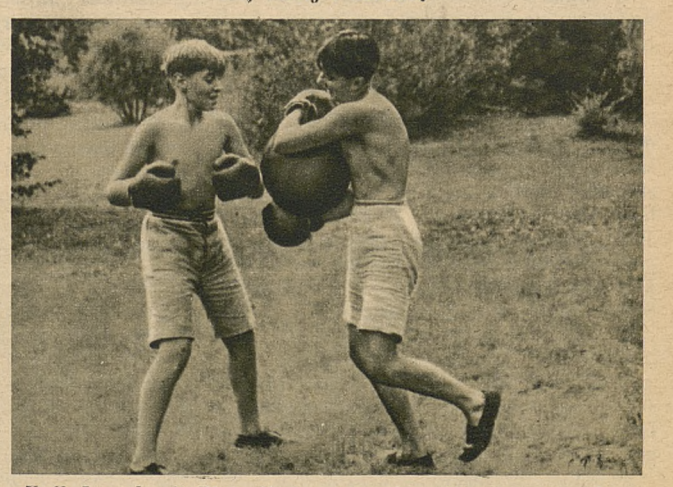

Król Jugosławji Piotr II (na prawo) podczas zaprawy bokserskiej, prowadzonej ze swym kuzynem ks. Aleksandrem w parku królewskim w Białogrodzie.

W WILNIE PADAJĄ REKORDY STRZELECKIE

Wilno, w październiku.

Tegoroczne XII Narodowe Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Polski i Armji odbywające się w Wilnie, pod każdym względem wykazały *wielki postęp sportu strzeleckiego.* Pod względem sportowym wystarczy zaznaczyć, że mieliśmy

istną powódź rekordów,

które padały jeden po drugim. Bywały dni, że w sumie mieliśmy *5 nowych rekordów,* ale trwały one niezbyt długo, bo po przespanej nocy inni zawodnicy uzyskiwali *jeszcze lepsze wyniki.*

O ostatecznych rezultatach jeszcze mówić nie można, bo zawody *nie zostały zakończone.* Kto wie, czy nie zostaną one poprawione. Niby wszyscy lepsi strzelcy strzały swoje już oddali, ale mamy w tym roku

sporo młodych talentów.

Od nich można również oczekiwać rewelacyjnych wyników.

Dotychczasowe wyniki zawodów

Wilno, 3 października (Tel). W dotychczasowym przebiegu 12-tych narodowych zawodów o mistrzostwo Polski i armji, w poszczególnych konkurencjach prowadzenie objęli:

Karabin wojskowy,

odległość 300 m, tarcza pierścieniowa kb 1, trzy postawy — *Matuszak* (Kielce) 501 p. na 600 możliwych przed Pachlą 493 i Stawarzem 486.

Postawa leżąca — *Sawicki* (HKSŁ Warszawa) 180 p. na 200 możliwych przed Grudzińskim (WKS Łódź) 179 i Bebłocińskim 179.

Postawa klęcząca — *Kozłowski* (KOP) 178 na 200 możliwych, przed Jurkem (ZS Kraków) 173, Malik (WKS Nowy Sącz) 172.

Postawa stojąca — *Matuszak* (WKS Kielce) 160 p. na 200 możliwych, przed Boye (Warszawa) 154 i Brodalą 153.

Karabin wojskowy 300 m, tarcza pierścieniowa, konkurencja specjalna dla ułanów, trzy postawy: *Marklewicz* 384 p. na 600 możliwych. przed Jaroszewiczem 384 i Krawczykiem 382.

Postawa leżąca — *Świątkiewicz* 166 p. na 200 możliwych, przed Turkiem 165 i Romaniukiem 157.

Postawa klęcząca — *Kotliński* 151 p. na 200 możliwych, przed Turkiem 143 i Świątkiewiczem 136.

Postawa stojąca — *Krawczyk* 117 p. na 200 możliwych, przed Markiewiczem 112 i Jaroszewiczem 111 p.

Karabin wojskowy, strzelanie na czas do sylwetek kb. 3. Dziesięciu zawodników wybiło *maksimum punktów 200 na 200 możliwych.* Prowadzi Majchrowski przed Działskim i Kozłowskim.

Karabinek sportowy,

dowolny kbks 1, *Matuszak* (WKS Kielce) 1137 p. na 1200 możliwych, przed Jabłońskim (Rembertów) 1121 i Wrzoskiem 1116.

Postawa leżąca — *Duda* (Rembertów) 396 p. na 400 możliwych przed Kaczmarczykiem (WKS Orlęta) 396 i Maserakiem (KPW) 395.

Postawa klęcząca — *Matuszak* 383 p. na 400 możliwych, przed Wrzoskiem (Lwów) 378 i Jabłońskim (Rembertów) 377.

Postawa stojąca — *Matuszak* (WKS Kielce) 364 p. na 400 możliwych przed Kaczmarczykiem 357 i Kołodziejskim (Rembertów) 352.

Karabinek sportowy o otwartwych przyrządach celowniczych KGKS 3, trzy postawy: prowadzi *Wasilewski* (Wilno) 1065 p. na 1200 możliwych, przed Kozłowskim (KOP) 1054 i Kaczmarczykiem 1048.

Postawa leżąca: *Brodczyk* (Katowice) 384 p. na 400 możliwych, przed Stefanją Stawarzową (ZS Warszawa) 374 i Szalewiczem (WKS Orlęta) 374.

Postawa klęcząca: *Kuc* (Wilno) 369 p. na 400 możliwych, przed Kozłowskim (KOP) 365 i Wrzoskiem 365.

Postawa stojąca: *Wasilewski* (Wilno) 343 p. na 400 możliwych, przed Galińskim (ZS Warszawa) 342 i Kaczmarczykiem (WKS) 334.

Pistolet wojskowy PW 1: *Egermayer* 170 p. na 200 możliwych, przed Galińskim 163 i Sucharzewskim 161.

Pistolet, strzelanie do sylwetek: *Batkiewicz* 130 p. na 130 możliwych, przed Węgrzynem (WKS Łódź) 120 i por. Wasilewskim 105 p.

W konkurencji pań prowadzi nadal p. *Orczyńska* (PPW Warszawa), przed Jagodzińską (Warszawa) 223 i Uniłowską 219.

Strzelanie olimpijskie: *Pazdej* (Warszawa) 51 p. przed Sucharzewskim (Warszawa) 50 i Polzem 49.

Barkochba—Rewera 10:6

Rzeszów, 3 października (Tel). W niedzielę rozegrano mecz bokserski *Barkochba* (Rzeszów)—*Rewera* (Stanisławów) o drużynowe mistrzostwo klasy A okr. lwowskiego. Mecz ygrała *Barkochba 10:6.* Mecz obfitował w k. o., gdyż *5 walk zakończyło się w ten sposób.* Wyniki od wagi muszej do ciężkiej były następujące:

Grauer wygrał w. o. z powodu nadwagi Redera (R). W spotkaniu towarzyskiem wygrał Grauer. Mehrel po zaciętej walce wygrywa na punkty z Gerlachem (R). Berenar (R) zwycięża w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. Mehrela II. Ackermann (B) zwycięża przez k. o. w pierwszej rundzie Horockiego. Krasucki (R) wygrywa w drugiej rundzie przez poddanie się Grauera II. Edelmann (B) zwycięża w drugiej rundzie przez k. o. Kociubę. Moszkowicz zwycięża przez k. o. na początku pierwszej rundy Homę. Zasławski (R) zwycięża przez k. o. w pierwszej rundzie Lipa.

Sędziował w ringu p. Janiak z Jarosławia, na punkty p. Dobrzański ze Lwowa.

Ruch—Policyjny K. S. 14:2

W. Hajduki, 3 października (Tel). Mecz bokserski o mistrzostwo Śląska rozegrały w niedzielę drużyny *Ruchu i Policyjnego KS* z Nowego Bytomia. *Ruch zwyciężył zdecydowanie 14:2.* Wyniki poszczególnych walk od muszej do ciężkiej były następujące:

Jasiński (R) pokonał wysoko na punkty Jabłońskiego, mając przez cały czas zdecydowaną przewagę. Krawczyk (R) po bardzo ostrej wymianie ciosów pokonał na punkty gorszego technicznie Jurę. Korzeniec (R) po ładnej walce zremisował z Krawczykiem.

Ciekawą walkę stoczyli Manecki (R) i Hrobak, który zaprezentował się doskonale, będąc równorzędnym przeciwnikiem na rutynowanego Maneckiego. Wynik remisowy. Waloszek (R) pokonał wysoko na punkty Badurę. Wideman (R) zwyciężył nieznacznie na punkty Pańskiego. Kolonko wygrał w. o. z powodu braku przeciwnika, wreszcie Wrazidło (R) wygrał łatwo z Kieseweterem.

Publiczności dużo. Sędziował p. Wypusz.

Warszawa pod znakiem wyścigów motocyklowych

Warszawa, 3 października (tel.). W niedzielę odbyły się **pierwsze wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Warszawy** na trasie zamkniętej. Olbrzymia ta impreza została bardzo sprawnie i z najdrobniejszymi szczegółami zorganizowana przez sekcję motorową WKS Legja.

Trasę wybrano bardzo ciekawą.

Okrążenie o dystansie 7850 m biegło szosą Marymoncką, krętemi uliczkami Gdańską, Rudzką i Marji Kazimiery, następnie Kamedułów, wzdłuż Wisły, laskiem Bielańskim do szosy Marymonckiej. Start i meta znajdowały się na szosie Marymonckiej, niedaleko Centralnego Instytutu WF. Mieliśmy zatem około 3 km asfaltowej szosy, potem kilka niezwykle niebezpiecznych i ostrych zakrętów na wąskich uliczkach, dalej jazdę drogą o kiepskiej nawierzchni, około 1 km laskiem, no i powrót na szosę.

Uczestników wyścigu podzielono na kilka kategoryj. Zawodnicy, startujący na małolitrażowych motocyklach (do 700 ccm), mieli do przebycia trzy okrążenia (23.550 km), zawodnicy startujący w kategorji sportowej do 350 ccm — 12 okrążeń (94.225 km), zaś zawodnicy startujący w kategorji sportowej ponad 350 ccm i w kategorji wyścigowej mieli dystans 15 okrążeń, tj. 117.750 km.

Ogółem w zawodach **wzięło udział 60 zawodników,** w tem szereg wybitnych motocyklistów pozawarszawskich.

Wyniki:

Kategorja do 100 ccm (dystans 23.550 m) 1) **Mieloch** (KM Ostrów) na „Excelsior", 2) Nagengast (Unja Poznań) na „Excelsior", 3) Miecz. Kapiak (Rezerwa) na „DKW", 4) Szczawiński (Legja) na „Excelsior", 5) Galica (K. M. Zakopane) na „DKW".

Kategorja sportowa ponad 350 ccm (dystans 117.750 m) 1) **Nahorski** (PKM Warszawa) na „Rudge" 1:20,59; 2) Serbeński (PKM) na Nortonie 1:21:04.

Kategorja sportowa do 350 ccm (dystans 94,225 m): 1) **Szydłowski** (KM Grudziądz) na „Rudge" 1:17:04; 2) Wasilewski (WTC Pruszków) na „Nortonie" 1:17:11.

Kategorja wyścigowa ponad 350 ccm (dystans 117.750 m): 1) **Mieloch** (KM Ostrów) na „Nortonie" 1:17:09 — najlepszy czas dnia; 2) Docha (Legja) na Sunbeam 1:20, 3) Jakubowski (PKM) na „Rudge".

Kategorja wyścigowa do 350 ccm: 1) **Skórka** (Legja) na „Sarolea".

Kategorja wyścigowa do 250 ccm: 1) **Geyer** (BBKM Bielsko) na „DKW".

Polonia na czele mistrzostw bokserskich Warszawy

W ramach bokserskich mistrzostw Warszawy w klasie A odbyło się w niedzielę tylko jedno spotkanie:

Okęcie—Makabi 10:6

Warszawa, 3 października (Tel). W niedzielę w południe rozegrany został w Warszawie mecz bokserski *o drużynowe mistrzostwo stolicy* klasy A pomiędzy zespołami *Okęcie—Makkabi.* Zwyciężyło Okęcie 10:6. Drużyna Makkabi zdobyła *4 punkty walkowerem* z powodu braku przeciwników dla Rundsteina w wadze muszej i Steineisena w wadze ciężkiej.

Wyniki walk były następujące:

W wadze koguciej — *Sobkowiak* (O) wypunktował Jakubowicza. Sobkowiak bił się raczej *słabo i chaotycznie.* Jakubowicz był przeciwnikiem równorzędnym i przegrał minimalnie po zaciętej walce.

W wadze piórkowej — *Czortek* (O) przeważał przez wszystkie trzy rundy i wygrał wysoko na punkty z Lewkowiczem.

W wadze lekkiej — *Kozłowski* (O) wypunktował Rosenbluma. Zaciekła walka przez pełne trzy rundy. Rosenblum bił częściej i celniej, Kozłowski — mocniej. Pod koniec trzeciej rundy kompletnie wyczerpani. *Walka raczej remisowa.*

W wadze półśredniej — *Bąkowski* (O) zmusił Essigmana po pierwszej rundzie do poddania się.

W wadze średniej — *Seweryniak* (O) wypunkował Szlaza, po walce zaciętej i ze strony Szlaza chaotycznej. Seweryniak spokojnie kontrował i wygrał zasłużenie.

W wadze półciężkiej — *Neuding* (M) pokonał Leoniaka przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie. Po pierwszej rundzie wyrównanej przewaga atakującego mocnemi ciosami Neudinga stale wzrasta, w trzeciej rundzie Leoniak półprzytomny inkasuje wszystko. Sędzia przerywa walkę i zasądza zwycięstwo Neudinga przez *techniczny nokaut.*

Sędziował w ringu Lewenstein. Widzów około 1.500.

Warszawianka—Skra 8:6

Warszawa, 3 października. (Tel.) Na sali Skry rozegrany został mecz bokserski z cyklu mistrzostw drużynowych klasy B pomiędzy Warszawianką i Skrą. Mecz zakończył się **zwycięstwem Warszawianki 8:6,** choć właściwie powinno być, gdyby nie uwzględniony protest Skry, 10:6 dla Warszawianki.

Tabela mistrzostwa klasy A przedstawia się nast.: 1) **Polonja** 3 mecz 5 pkt., st. zwyc. 28:20; 2) Legja 2 mecze, 4 pkt., st. zwyc. 20:12; 3) Okęcie 2 mecze, 3 pkt., st. zwyc. 18:14; 4) CWS 3 mecze, 2 pkt., st. zwyc. 20:28; 5) Fort Bema 1 mecz, 0 pkt, st. zwyc. 7:9; 6) Makkabi 3 mecze, 0 pkt., st. zwyc. 19:29.

Czechowice—Orkan 12:4

Warszawa, 3 października (tel.). W Ursusie pod Warszawą rozegrany został w niedzielę mecz bokserski z cyklu **mistrzostw okręgu warszawskiego klasy B** pomiędzy **Czechowicami i Orkanem.** — Mecz zakończył się zwycięstwem Czechowic w stosunku 12:4.

Mistrzostwa bokserskie Lwowa

Lechja—Czarni 10:6

Lwów, 3 października. (Tel.) W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo okręgu lwowskiego Lechia wygrała z Czarnymi 10:6. Wyniki poszczególne walk w kolejności wag są nast.: **Wróblewski** (L) wygrał w **drugiej rundzie przez k. o.** z Nieprzem, **Sawaryn** (Czarni) „wypunktował" Olberta, **Sidelnikow** (L) pokonał na punkty Gromalę, **Chrostek** (Cz) wygrał na punkty z Góreckim, **Worodajkiewicz** (Cz) wygrał przez poddanie się Sauera w drugiej rundzie, **Michniewicz** (Lechia) wygrał w. o., **Baranowski** (Lechia) zwyciężył na punkty Przybylskiego, **Szkwarkowski** (L) pokonał na punkty Brolika.

Sędziował w ringu p. Wójcik, na punkty p. Buncel.

Pogoń—Rekord 11:5

Lwów, 3 października (tel.). W drużynowych mistrzostwach okręgu lwowskiego odbyło się w niedzielę spotkanie **Pogoń—Rekord,** zakończone zwycięstwem Pogoni w stosunku 11:5.

W poszczególnych walkach (w kolejności wag) wyniki były nast.: **Musioł** (Pogoń) wygrał na punkty z Rottersteinem (Rekord), **Eisen** (R) zwyciężył na punkty Kołotkę (P), **Zagrodnik** (P) zremisował ze **Schreiberem** (R), Jerzyk (P) zwyciężył na punkty Herbsta (R), **Wróbel** (P) zwyciężył na punkty Frenkla (R), **Samborski** (P) wygrał w trzeciej rundzie przez k. o. ze Schlagerem (R), **Hecht** (R) wygrał w. o. z powodu nadwagi Ziółkowskiego (P), **Niemiec** (P) wygrał w. o. z braku przeciwnika.

Z BOISK PIŁKARSKICH

Przemyśl, 3 października (tel.). Mistrz kl. A **Hagibor — Legja** (Krosno) 3:0 (2:0), **Sian — Elektrownia** 5:0 (0:0). Mistrz. juniorów **Czuwaj — Sian** 1:1 (1:0). **Policyjny** KS — **Polna** 6:0 (2:0). **Polonja — Ognisko** 2:2 (2:0).

Bielsko, 3 października (tel.). Mistrz. kl. A **Leszczyński — Grażyna** (Dziedzice) 5:0 (3:0), **Kopalnia Brzeszcze — BKS** (Biała) 2:1 (2:1), **Koszarawa — Hakoah** (Bielsko) 3:1 (1:1), **BBTS — Biała Lipnik** 8:0 (6:0).

Nowy Sącz, 3 października (tel.). **KSZS Jaworzyna** (Krynica) — **Makkabi** 5:2 (1:1), **Strzelecki KS — Policyjny KS Podhale** 6:2 (2:0).

Jasło, 3 października (tel.). **KPW Sandecja — Makkabi** (Jasło) 9:1 (3:1).

Miechów, 3 października (tel.). **KS Strzelec** (Miechów) — **WKS** (Kielce) 5:3 (2:2).

Kielce, 3 października (tel.). **Granat — KS Ludwików** 6:2.

Łódź, 3 października (tel.). Mistrz. kl. A **Burza — Widzew** 3:2 (1:2), **Sokół** (Zgierz)-**Strzelecki KS** 3:1 (2:0). **WKS — ŁTSG** 4:0 (0:0), **Union Touring — Wima** 2:2 (1:2), **PTC — Sokół** (Pabjanice) 0:0. — Klasa B **Barkochba — Makkabi** 2:1 (1:0), **Boruta — Hakoah** 4:1 (1:0), **Zjednoczone—ŁKS I b** 2:1 (2:0).

Sosnowiec, 3 października (tel.). Mistrz. klasy A **Czarni — Cynkownia** 2:2 (2:0), **Zagłębianka — AKS** 4:2 (3:1), **Solvay — Hakoah** 1:0 (0:0), **Zew — Sosnowiec** 2:0 (1:0), **Płomień — Orzeł** 7:3 (1:2). Mistrz. kl. B **Zagłębie II — Strzelec** (Sosnowiec) 6:2, **Brynica II — Sarmacja II** 3:1, **Saturn — CKS II** 4:0.

Tarnów, 3 października (tel.). Mistrz. kl. A **Tarnovia I b — Wisłoka** (Dębica) 2:1 (1:0), **Mościce — Metal** 4:4 (0:1), **Jutrzenka—Makkabi (Mielec)** 1:1 (0:0), mistrz. kl. **B Mościce I b — Metal I b** 7:3.

Gry sportowe w Zagłębiu Dąbr.

Sosnowiec, 3 października. (Tel.) **W mistrzostach szkolnych** w siatkówce uzyskano wyniki: Gimn. **Staszica** (Sosnowiec)—**Szkoła handlowa Płockiego** 2:0 (15:8, 15:6), Gimnazjum **Zrzeszenie**—Gimn. **Prusa** 2:0 (15:9, 15:9). W koszykówce: **Zrzeszenie—Gimn. Prusa** 46:14.

W turnieju o mistrzostwo podokręgu Zagłębia w koszykówce zwyciężyło **KPW** z Dąbrowy, pokonując **Solvay** (Grodziec) 37:14 i **Unię** (Sosnowiec) 28:17.

—o—

WYSTĘPY BOKSERÓW NIEMIECKIEGO HEROSU Z ERFURTU zakończyły się tak w Poznaniu, jak i w Łodzi przegraną 6:10. W ramach meczu poznańskiego znany bokser Majchrzycki obchodził jubileusz 200-tnej walki. Zwycięzcami Herosu był w Poznaniu Sokół, a w Łodzi IKP.

O mistrzostwo Polski w szczypiórniaku

Kraków, 3 października.

Ubiegła niedziela przyniosła nam **rozgrywki międzyokręgowe w szczypiórniaku o mistrzostwo Polski.** Mistrzów okręgu podzielono **na trzy grupy,** przyczem w pierwszej grupie **w Poznaniu** walczyć miały **K. S. Chorzów, K. S. Pogoń Katowice i KPW Poznań.** Ponieważ obrońca tytułu mistrza Polski **K. S. Chorzów wycofał się z rozgrywek,** przeto rozgrywki półfinałowe w grupie poznańskiej **odwołano.** Do finału automatycznie zakwalifikowały się drużyny **KPW Poznań i KS Pogoń Katowice.**

W drugiej grupie w Krakowie walka była szczególnie zacięta i trzeba było aż trzech spotkań, aby wyłonić jednego finalistę. Został nim **AZS Lwów,** podczas gdy KS Garbarnia Kraków odpadł.

W trzeciej puli startowały aż cztery drużyny. Zwycięzcą tej grupy został **Łódzki KS,** który zakwalifikował się do finału, podczas gdy AZS Warszawa, Jagiellonja (Białystok) i KSPW Brześć — odpadły.

Finał mistrzostw zostanie rozegrany w dn. 15—17 bm. we Lwowie, przyczem na podstawie wyników eliminacyj, spotkają się w nim drużyny: **KPW Poznań, KS Pogoń Katowice, AZS Lwów i ŁKS Łódź.** Obrońca tytułu KS Chorzów jak to podaliśmy powyżej, **nie broni swego tytułu.**

Zażarta walka w krakowskim półfinale

Trzy spotkania w ciągu doby

Kraków, 4 października.

W sobotę i niedzielę rozegrane zostały w Krakowie eliminacyjne zawody w piłce ręcznej, przed mającemi się odbyć we Lwowie finałowemi rozgrywkami o mistrzostwo Polski, między mistrzami okręgów **lwowskiego i krakowskiego: AZS-em i Garbarnią,** które po rozegraniu aż trzech spotkań, zakończyły się **ostateczne zwycięstwem Akademików ze Lwowa w sumie zwycięstw 2:1.**

Mieli również przydział do rozgrywek w tej grupie mistrzowie okręgów **lubelskiego i kieleckiego,** lecz **zrezygnowali z udziału,** zostały więc tylko dwie drużyny AZS i Garbarnia, które w ciągu doby rozegrały trzy spotkania.

Drużyna gośc', wbrew przewidywaniom i opinji, że piłka ręczna we Lwowie znajduje się na niskim poziomie,

zaprezentowała się b. dodatnio,

a zwłaszcza w meczu pierwszym i ostatnim. Lwowianie zagrali przedewszystkiem szeroko, długiemi podaniami zdobywali teren, strzelał zdaleka i w pełnym biegu. Formacje defensywne były bardzo pewne. Bramkarz **Janas,** aczkolwiek nie taki as, jak fama głosiła, bronił przec'eż bardzo poprawnie, z obrońców lepszy był **Klimczuk** dobrze się ustawiający i n'ezwykle przytomnie wyłapujący podania przeciwnika, w pomocy wysoką klasę zaprezentował środkowy **Siwek,** mający właściwie wszystkie zalety gracza na tej pozycji, tj. wzrost, wytrzymałość i dobry chwyt piłki. Boczni pomocnicy bardzo ruchliwi, **Wawnikiewicz** okazał się w trzeciem spotkaniu również dobrym napastnikiem.

Atak miał zmienne okresy gry. W pierwszym meczu grał i ładnie i skutecznie, w drugim **zawiódł niemal zupełnie,** aby znów w trzecim **uzyskać pełną formę.** — Najlepszymi w nim byli **Haspel** — reprezentant Polski w biegu na 110 m z płotkami, dzięki doskonałej kondycji fizycznej i pięknemu strzałowi z lewej ręki, **Pławczyk** — brat znanego lekkoatlety, mniej ruchliwy, zato doskonały egzekutor rzutów wolnych oraz **Kowalenko.** Cała drużyna na dobrym i równym poziomie.

Garbarnia grała wszystkie spotkania bez swojego asa atutowego **Bahra** — kierownika ataku, oraz **Żółkowskiego,** odbywających służbę wojskową, stąd też samopoczucie mistrza Krakowa, przystępującego do walki było nieszczególne i w konsekwencji doprowadziło do braku płynnej i dokładnej gry, która cechowała zawsze trójkę ataku Russer—Bahr—Pirowski II.

Oprócz tego najlepszy z trzech oglądanych w tych spotkaniach, bramkarzy **Jakóbik** bronił tylko jeden, wygrany właśnie mecz, a w ostatniem spotkaniu brakło również najlepszego strzelca Pirowskiego II, z pierwszej więc drużyny Garbarni zostały właściwie szczątki.

Pierwsze spotkanie

W pierwszych momentach gry Lwowiacy nie wydawali się być groźni i **Garbarnia zdobyła prowadzenie 2:0,** wkrótce jednak dalekie strzały Akademików stawały się celne i w efekcie bramkarz Garbarni musiał cztery razy skapitulować jeszcze do przerwy. W dalszym ciągu gry z powodu słabej obrony bramkarza Garbarni łatwo zdobywają dalsze dwie bramki, Garbarnia się jednak nie załamuje, strzela dwie bramki, jednak z chwilą uzyskania przez Lwowian siódmej bramki, **rezygnuje z walki** i pod koniec znów AZS dochodzi do głosu. Strzelcami bramek byli: **Pławczyk** (3), **Haspel** (2), **Ficek i Kowalenko** dla AZS-u, dla Garbarni zaś **Pirowski** (3) **i Russer.** Sędziował mgr. Lubowiecki z Krakowa.

Drugie spotkanie,

które wygrała Garbarnia 3:2 (1:2), stało **na marnym poziomie,** było jednak bardzo ciekawe ze względu na zażartą walkę, toczącą się od początku do końca. Garbarnia wygrała zasłużenie, była w polu lużo lepsza od przeciwnika, którego atak zawiódł, strzelała jednak fatalnie i w konsekwencji zdobyła dopiero bramki z rzutów wolnych i z karnego. Zdobywcami bramek byli **Pirowski II** (2) **i I** (1) dla Garbarni, oraz **Kowalenko** dla AZS-u. Sędziował J. Franz ze Śląska mechanicznie, nie wczuwając się zupełnie w grę. Podyktował on jednego karnego (przeciwko Garbarni) wbrew przepisom.

Trzecie, decydujące spotkanie,

zakończyło się **zupełną klęską Krakowian 1:8** (0:4), wobec osłabionego składu i dobrej gry napadu Lwowian, dla których bramki zdobyli: **Pławczyk (3), Haspel i Warnikiewicz** (po dwie) oraz **Kowalenko** (1), dla Garbarni honorowy punkt uzyskał **Hornberger.** Sędziował znacznie lepiej, niż przedpołudniem p. Franz.

ŁKS zwycięzcą grupy w Białymstoku

Białystok, 3 października (tel.). W Białymstoku odbyły się 2-dniowe zawody eliminacyjne do mistrzostw Polski w szczypiórniaku przy udziale mistrzów okręgu: Warszawy, Łodzi, Polesia i Białegostoku.

Jak było do przewidzenia, drużyna AZS Warszawa i ŁKS Łódź

przewyższały o klasę swych przeciwników

KS PW Brześć i Jagiellonię Białystok. — Dzięki swej wspaniałej technice i zgraniu, Warszawiacy wywarli optycznie nawet **lepsze wrażenie.** Drużyna łódzka imponowała przedewszystkiem **kondycją fizyczną i strzałami.** Pozostałe drużyny przedstawiały się **bardzo słabo,** przyczem drużyna brzeska rokuje nadzieje na przyszłość, Białostoczanie zaś posiadają kilka bardzo wartościowych jednostek.

W pierwszym dniu odbyły się dwa mecze.

ŁKS (Łódź)—WKS Jagiellonia (Białystok) 16:5 (7:5).

Drużyna łódzka przejmuje z miejsca inicjatywę i **prowadzi 5:1.** Zryw Białostoczan zapowiada im honorowy wynik do przerwy 7:5. Po zmianie stron i mimo wydalenia z boiska Jacobiego i Raczyńskiego, Łodzianie strzelają kolejno 9 bramek, ustanawiając ostateczny wynik 16:5.

W drużynie zwycięskiej na pierwsze miejsce wysunął się wspaniały strzelec **Grodzicki,** który sam zdobył 11 bramek, pozostałe bramki strzelili: **Jacobi** (3), **Witek** (2). Bramki dla Białostoczan strzelili: **Sanderowski** (2), **Radziszewski** (2) i **Rutkowski** (1). Sędziował p. Nowak z Warszawy.

W drugim meczu

AZS Warszawa pokonał KS. PW. (Brześć) 11:6 (7:6).

Warszawiacy grali w dziesiątkę bez Twardy i Kowalskiego i mieli swych najlepszych graczy w **Lutzu i Nowakowskim.** Niezawodnym strzelcem okazał się leworęki **Tepiczyn,** zdobywając 9 bramek, pozostałe strzelili: **Nowakowski i Kulesza.** Mecz ten rozegrany został **bardzo brutalnie,** przyczem sędzia p. Przybyszewski nie panował nad zawodnikami i **zbyt łagodnie karał ostre faule.**

Drużyna brzeska, która po raz pierwszy występowała w mistrzostwach polskich, prezentowała się **bardzo dobrze** i ma swych najlepszych graczy w bramkarzu **Sokólskim** i środkowym pomocniku **Kucurze.** Za brutalną grę usunięty został z boiska Sobota z Brześcia. Sędziował p. Przybyszewski.

W drugim dniu zawodów rozegrano dalsze dwa mecze, które wyłoniły mistrza a mianowicie

ŁKS (Łódź).

Drużyna łódzka zagrała w drugim dniu **o wiele lepiej, niż w pierwszym,** górując przedewszystkiem kondycją i skutecznością strzałów nad pozostałemi. Wyróżnił się **Grodzicki.**

Drugie miejsce zajęła drużyna **AZS Warszawa,** która jednak mimo pełnego składu ustępowała zdecydowanie Łodzianom. Zaznaczyć należy, że drużyna warszawska grała **bardzo ostro,** przekraczając często dozwolone ramy. Ofiarą ostrej gry padł **Grodzicki,** który z rozciętą brwią musiał opuścić boisko.

Trzecie miejsce zajęła **WKS Jagiellonia Białystok,** która pokonała KS PW Brześć n. Bugiem. Jagiellonia zagrała znacznie lepiej, niż pierwszego dnia. Szczególnie w drugiej połowie meczu, górując nad Brześcianami kombinacjami i skutecznością strzałów. Wyróżnił się ruchliwy **Sanderowski** oraz młody **Radziszewski.**

Drużyna brzeska przedstawiała się w polu pięknemi kombinacjami, chociaż nieco zawolno grała. Nie umiała wykorzystać końcowych efektów strzałów i gubiła się w sytuacjach podbramkowych. Wyróżnił się bramkarz **Skalski,** który uchronił swoją drużynę od poważniejszej porażki.

ŁKS—AZS 10:3 (6:2)

Spotkanie o pierwsze miejsce, pomiędzy ŁKS Łódź a AZS Warszawa zakończyło się zwycięstwem ŁKS. Bramki dla zwycięzców strzelili: Grodzicki (5), Witek (2), Jakubik, Fiszer i Bujnowicz (po 1), dla pokonanych zaś Kowalski (2) i Kulesza. Sędziował p. Nowak.

Trzecie miejsce zdobyła

Jagiellonia po pokonaniu KS PW Brześć n/Bugiem 7:5 (2:5).

Bramki dla Jagielonji zdobyli: **Wojtkiewicz** (4), **Radziszewski, Sanderowski** i **Rutkowski** (po 1). Dla KS PW Brześć: **Szemel, Huben** (po 2), **Sobota** (1). Sędziował p. Szermeta z Warszawy. Publiczności w obu dniach mało. Organizacja dobra. Na zawodach obecny był prezydent m. Białegostoku, p. Nowakowski.

WSZYSCY
SPIESZĄ PO LOSY
do słynnej kolektury
BRACIA SAFIER
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 6
Ciągnienie I-szej klasy 21 b. m.
70

Cracovia pozostaje w tenisowej A-klasie

Kraków, 3 października. Co roku najsłabszy klub tenisowej klasy A ma walczyć z mistrzem Polski klasy B **o utrzymanie się w „Lidze" tenisowej.** W tym sezonie wyznaczono **Cracovię** (po przegraniu z AZS-em poznańskim) jako przeciwnika TKS-u (Toruń).

Okazało się jednakowoż, że sympatyczna drużyna gości nie może jeszcze awansować i przy lepszej formie Bieleckiej **wynik brzmiałby 6:1 dla Cracovii.** Ogrodziński załatwił się pewnie z Bojanowskim, najlepszym graczem Pomorza, który i z Lechnerem miał ciężką robotę.

Wyniki: **Denenfeldowa** (TKS)— Marguljesowa 6:4, 6:11, **Ogrodziński**—Bojanowski 6:4, 6:0, **Bojanowski**—Lechner 6:8, 6:4, 6:2, **Ogrodziński**—Herdegen 6:1, 6:0, **Lechner**—Herdegen 6:3, 6:2, **Lechner i Ogrodziński**—Bojanowski i Herdegen 6:4, 6:2, **Denefeldowa i Bojanowski**—Bielecka i Ogrodziński 2:3 scr. dla Torunia.

Sukces tenisistów AZS (Poznań)

Poznań, 3 października. (Tel) W spotkaniu tenisowem dwóch czołowych zespołów m. Poznania *Akademicki Związek Sportowy* pokonał *Deutsche Sportklub* w stosunku 11:10, po bardzo zaciętej walce.

Ciekawsze wyniki tego spotkania czołowych rakiet obu zespołów są następujące: *Mikołajczak* (A. Z. S.) — Thomaschewsky 6:3, 6:2, *Ksawery Tłoczyński*—Moennig 6:3, 6:2. Hojanówna—*Geisnerowa* 8:10, 1:6. W grze podwójnej para *Tłoczyński—Boronczak* (AZS) pokonali parę Thomeschewsky—Moennig 11:13, 6:4, 6:2.

—o—

WE FINALE TENISOWYCH MISTRZOSTW POLSKI spotka się po wycofaniu Legji Lwowski Klub Tenisowy z WLTK. Tenisiści warszawscy mają prawo wyboru miejscy spotkania, znajdując się wyżej w tabeli losowania. Mecz Hebdy ze Spychałą, jako dwu czołowych rakiet obu klubów zapowiada się b. interesująco.

W TOWARZYSKIM MECZU BOKSERSKIM W GDYNI drużyna Gedanii pokonała KS Bałtyk 10:6.

DZIESIĘCIOLECIE RKS DRUKARZ W WARSZAWIE obchodzone było w niedzielę uroczystą akademją oraz zawodami sportowemi na boisku Skry. W piłkarskim turnieju błyskawicznym w finale Skra pokonała Elektryczność 1:0, zaś w grach sportowych zespoły Skry pokonały zespoły Drukarza, a mianowicie w siatkówce męskiej 2:1, w siatkówce kobiecej 2:0, a w koszykówce 38:15.

WYŚCIG KOLARSKI RKS TRAMWAJARZ, rozegrany w niedzielę na szosie lubelskiej na dystansie 75 km, zakończony został zwycięstwem Olszewskiego (Orkan) 2:24:30, przed Maciakiem (Fort Bema) i Wesołowskim (Syrena).

REDAKCJA
WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63

RAZ DWA TRZY...
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 6
PRZEZ URZĄD POCZT. KRAKÓW 2

NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY — PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3.50
Ceny ogłoszeń: Strona dzieli s ę na 4 łamy á 60 mm. — 1 mm w 1 łamie kosztuje 0 50 zł. — Cała strona 720 zł. — Pół strony 360 zł. — Ćwierć str. 180 zł. — Drobne za słowo 0.15 zł. Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

Z ZAWODÓW GŁÓWNYCH K. P. W. W TORUNIU





Na lewo: Grzegorz Dunecki (Toruń), który zwyciężył w biegu w 100 m i w skoku wdal.

Na prawo: Fragment z meczu koszykówki między Warszawą a Poznaniem, zakończonego sensacyjnem zwycięstwem Warszawy.

Poniżej na lewo: Reprezentacja okręgu katowickiego, która w ogólnej punktacji zawodów zajęła pierwsze miejsce.

Poniżej na prawo: Reprezentacja okręgu toruńskiego, która w ogólnej klasyfikacji zajęła drugie miejsce.



Poniżej: Drużyna siatkówki KPW Olsza, Kraków, która zajęła pierwsze miejsce. Od lewej: Węglarska, Karwatówna, Pytlówna I, Tomasikówna, Jelonkówna i Pytlówna II.



Poniżej: Orzełówna (KPW Katowice) przechodzi nad poprzeczką w skoku, zwyż. w którym zajęła pierwsze miejsce.



